

POLSKA GOSPODARCZA

TYGODNIK, WYDAWANY PRZY POPARCIU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU
ORAZ MINISTERSTW: SKARBU, ROLNICTWA I REF. ROLN., KOMUNIKACJI, POCZT I TELEGRAFÓW

WYCHODZI W SOBOTY

TREŚĆ ZESZYTU

	STR.		STR.
NA MARGINESIE WALKI O BILANS HANDLOWY I PŁATNICZY — S. FR. KRÓLIKOWSKI	829	PRAWO I SAD W ŻYCIU GOSPODARCZYM:	
POLSKIE SUROWCE CHEMICZNE — INŻ. TADEUSZ ZAMOYSKI	833	PROJEKTY KODYFIKACYJNE	847
ŻYCIE GOSPODARCZE:		PRAWO SZCZEGÓLNE	848
STANOWISKO POLSKI NA KONFERENCJI LONDŃSKIEJ — DR. T. Ł.	836	KRONIKA BIEŻĄCA:	
GÓRNICTWO I PRZEMYSŁ:		PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ	848
GÓRNICTWO WĘGLOWE	838	TERMINY OGÓLNYCH ZEBRAŃ W SPÓLKACH AKCYJNYCH	849
PRZEMYSŁ NAFTOWY	841	SKARBOWOŚĆ I FINANSE:	
ROLNICTWO	841	KREDYT	849
HANDEL		Plan pracy Banku Akceptacyjnego — St. Żurowski	
HANDEL WEWNĘTRZNY	842	RYNEK DEWIZ I PAPIERÓW PROCENTOWYCH	852
KRAJOWE RYNKI TOWAROWE	843	PRZEGLĄD ZAGRANICZNY:	
RYNEK AKCYJNY	844	ODWROTNA STRONA MEDALU KONJUNKTURY NIEMIECKIEJ — W. H. H.	853
CLA ORAZ REGLAMENTACJA HANDLU ZEWNĘTRZNEGO	844	KRONIKA ZAGRANICZNA:	
Ulgi celne — A. Z.		OGÓLNE	856
KOMUNIKACJA I TRANSPORT	844	ANGLJA	858
Czy P. K. P. powinny prowadzić własne przedsiębiorstwo samochodowe? — J. G.		NIEMCY	859
ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE	846	AUSTRJA	859
POCZTA I TELEGRAF	847	SZWAJCARJA	859
		LOTWA	859
		ESTONJA	859
		Z RYNKÓW ZAGRANICZNYCH	860

DO ZESZYTU NINIEJSZEGO DOŁĄCZONY JEST SPIS RZECZY, DRUKOWANYCH W I PÓŁROCZU 1933 R.

NA MARGINESIE WALKI O BILANS HANDLOWY I PŁATNICZY

OD POCZĄTKU 1932 r., w związku z pogłębianiem się światowego kryzysu gospodarczego, obserwujemy wzmocnienie w Polsce akcji państwowej, mającej na celu bądź poprawę bilansu płatniczego, bądź zapobieganie wzrostowi pozycji biernych w tym bilansie. Na rozwój działania niektórych środków tej akcji pragniemy zwrócić uwagę.

Akcja poszła w kilku kierunkach. Ma ona: 1) uczynić import możliwie ekonomicznym, przesuwając pozycje na korzyść towarów mniej obrobionych, wymagających dalszej obróbki w Polsce, 2) zaoszczędzić na wydatkach za usługi obcych portów, obcych ekspedytorów, obcych okrętów i obcych linii kolejowych, i wreszcie 3) podtrzymać eksport, a interesy importowe traktować w miarę możliwości pod kątem widzenia rozwoju eksportu.

Środki powyższe, mające na celu odpowiednie kształtowanie bilansu płatniczego, wpływają jedno-

cześnie pomyślnie na stan zatrudnienia krajowych warsztatów pracy; przeto zastosowanie tych środków powinno dać pomyślne rezultaty w obu kierunkach.

Trudno jest już obecnie ocenić w pełni wyniki działania tych środków, gdyż, po pierwsze, okres ich działania jest jeszcze za krótki, a, po drugie, zjawiska społeczne mają to do siebie, że nie podlegają eksperymentowaniu, i nie można sprawdzić, jaki byłby stan rzeczy, gdyby danych środków polityczno-handlowych nie zastosowano. Dopiero po takim sprawdzeniu można byłoby mieć podstawy do wyraźnego sądu. Pragniemy to przypomnieć dlatego, że brak wyraźnie pozytywnych rezultatów działania (np. w kierunku wzrostu wywozu do danego kraju) nie może być jeszcze powodem do decydująco ujemnej opinii o zastosowanych środkach. Mogły zająć dwie okoliczności: albo działanie udało się w sensie

niedopuszczenia do bardziej jeszcze niepomyślnej sytuacji, albo działanie nie udało się skutkiem niemożliwych do zwalczania okoliczności (np. restrykcje zagranicą).

Na początku 1932 r. zastosowano preferencyjne cła morskie na surowce włókiennicze i towary kolonialne. Rezultat ich w kierunku przesunięcia przywozu na porty polskie i jednocześnie na dłuższą linię kolejową polską, jest widoczny. Muszą zatem również istnieć pomyślne rezultaty dla naszego bilansu płatniczego. Poniższa tabelka wykazuje stosunkowy wzrost obrotów towarowych przez porty polskie (Gdynię i Gdańsk) w okresie styczeń – maj 1932 r. i 1933 r.:

Granica	P r z y w ó z				W y w ó z			
	1932		1933		1932		1933	
	tys. zł	%	tys. zł	%	tys. zł	%	tys. zł	%
Łądowa	250 735	69	161 180	52	245 649	53	162 066	45
Morska	110 926	31	148 160	48	215 862	47	195 460	55
Ogółem:	361 661	100	309 340	100	461 511	100	357 526	100

Nasza polityka handlowa od dłuższego już czasu zmierza w kierunku przekształcenia struktury w szczególności przywozu w tym duchu, aby zmniejszyć udział wyrobów gotowych, a zwiększyć udział surowców. Zmiana taka nie jest łatwa, ponieważ wiąże się z naszym rozwojem gospodarczym i ze stopniem (fazą) tego rozwoju, a nawet poniekąd z charakterem gospodarstwa narodowego. Jeżeli przyjąć za wzór, do którego należy w szczególności w naszych obecnych warunkach dążyć, gospodarstwo mieszane, przemysłowe i rolnicze, to rozwój tego gospodarstwa w kierunku uprzemysłowienia nie może postępować szybko, w szczególności gdy depresja ekonomiczna utrudnia ruch inwestycyjny. Polska znajduje się w takiej fazie gospodarstwa narodowego, w której przeważa przywóz wyrobów gotowych. Jednakowoż odnosimy wrażenie, że na skutek naszej uporczywej polityki w kierunku uprzemysłowienia ujawnia się obecnie przesunięcie poszczególnych części przywozu w kierunku grup mniej obrobionych, wymagających uszlachetnienia w kraju. Jako przykład tej polityki można przytoczyć przemysł tłuszczowy. W pierwszych latach naszej niepodległości przemysł ten (jeżeli można go było nazwać wtedy przemysłem) polegał na sprowadzaniu gotowych tłuszczów rafinowanych, które pakowano u nas w kraju, nadając im handlową postać detaliczną sztucznych tłuszczów jadalnych. W okresie tym nasze cła miały na celu ochronę procesu „pakowania” w kraju. W następnej fazie, od taryfy celnej z 1924 r., zachowując prohibicyjne cła na tłuszcze pakowane, wprowadzamy rozróżnienie cel na oleje surowe i rafinowane i podwyższamy te ostatnie. W związku z tem powstają w kraju rafinerie, które rafinują obce tłuszcze surowe. Proces przerobczy w kraju pogłębia się. Sprowadzamy oleje w postaci surowej, za które niewątpliwie mniej wydajemy zagranicę niż dotychczas za rafinowane. Wreszcie, w maju 1931 r., a w szczególności w listopadzie 1932 r., robimy dalszy decydujący krok naprzód, podwyższamy cło także na oleje surowe, jakkolwiek zachowujemy jeszcze pewną różnicę między rafinowanymi a surowymi, na proces rafinowania. Przemysł zmuszony jest pójść o krok dalej, przejść do wyrobu olejów surowych w kraju i sprowadzać już nie oleje, lecz postać najbardziej pierwotną surowca—nasiona. Powstaje dalsza oszczędność w bilansie handlowym i płatniczym, połączona z ru-

chem inwestycyjnym, szczególnie zapoczątkowanym w tej dziedzinie w latach 1931 i 1932. Zamiast niegdyś olejów rafinowanych, potem surowych, poczynamy sprowadzać nasiona. Jest to przykład zmian, które wpływają pomyślnie na ewolucję struktury naszego przywozu. Ewolucja ta będzie miała linię zygzakowatą, będzie zatrzymywała się, a nawet niekiedy cofała (polityka handlowa nie jest przecież tak sztywna i prosta, a ruch inwestycyjny tak uprzywilejowany, jak w epoce merkantylizmu), ale powinna iść się w górę.

Tabeliczka poniższa zdaje się wskazywać na pomyślny etap tej ewolucji przywozu w okresie styczeń – maj 1933 r. w porównaniu z takim samym okresem 1932 r.:

Grupa towarowa	1 9 3 2		1 9 3 3	
	tys. zł	%	tys. zł	%
Zwierzęta żywe . . .	231	—	271	—
Artykuły spożywcze i napoje	51 953	14	45 453	15
Surowce i półfabryk.	144 388	40	143 544	46
Wyroby gotowe . . .	165 089	46	120 072	39
Towar zbiorowy . .	—	—	—	—
Ogółem handel towar.:	361 661	100	309 340	100

Najtrudniejszą część akcji państwowej, wpływającej z troski o bilans płatniczy, stanowi walka o podtrzymanie eksportu. Proste posunięcia jednostronne nie zawsze tu pomagają, gdyż powodzenie tej walki zależy również od ogólnej konjunktury światowej oraz od posunięć państw zagranicznych. Dlatego wyniki tej akcji nie mogą być tak wyraźne, jak w niektórych innych dziedzinach pracy państwowej.

Utrzymanie dotychczas salda dodatniego naszego bilansu handlowego nawet w miesiącach tradycyjnie najtrudniejszych pod tym względem (przednówek) niewątpliwie należy przynajmniej częściowo przypisać wysiłkom polityki państwowej. Wysiłki te sprowadzają się do uzależniania w miarę możliwości importu od rozwoju eksportu, a nawet niekiedy wiązania importu z eksportem, oraz do podtrzymywania eksportu. Osobną grupę zarządzeń stanowią ograniczenia przywozowe. Celem podtrzymania wywozu państwo w ciągu lat 1932 i 1933 zastosowało następujące środki:

- 1) utrzymanie, pomimo trudnej sytuacji skarbowej, t. zw. zwrotu cel przy wywozie;
- 2) stosowanie indywidualnej pomocy dla tranzakcji pionierskich przez Międzyministerjalną Komisję Popierania Wywozu;
- 3) zastosowanie zasady kompensat przy przywozie towarów kolonialnych lub opartych na kolonialnych;
- 4) zastosowanie rozrachunku towarowego i dewizowego z krajami utrudnienia dewizowych;
- 5) postawienie zagadnienia wyrównania wywozem przywozu surowców pochodzenia pozaeuropejskiego;
- 6) stosowanie autonomicznych ulg celnych i nadkontyngentów przywozowych jako środka oparcia wywozu.

Co się tyczy zwrotu cel, to poniższa tabelka zawiera zestawienie skutecznych zwrotów cel (wydatków Skarbu Państwa z tego tytułu) w latach budżetowych 1929/30, 1930/31, 1931/32 i 1932/33, przyczem rozpoczynamy zestawienie od 1929/30 r. dlatego, że w roku tym wprowadzono po raz pierwszy zwrot cel przy wywozie bekonów i szynek oraz zboża i produktów przemianu, gdy poprzednio (od

1925 r.) stosowano zwrot ceł wyłącznie w dziedzinie wyrobów przemysłowych (zwrot ceł — w tys. zł):

Galérie produkcji	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33
Przemysł hutniczy i nie- które wyr. metalowe	8 052	15 806	12 145	6 229
Przemysł włókienniczy	4 415	4 091	10 424	6 409
Inne wyroby przemysł.	1 781	1 677	2 120	1 818
Razem przemysł:	14 248	21 574	24 689	14 456
Bekony i szynki	2 823	7 011	15 896	12 424
Zboże i produkty prze- miału	11 090	38 503	15 513	21 652
Inne artykuły rolnicze	459	2 569	1 163	439
Razem rolnictwo:	14 372	48 083	32 572	34 515
Ogółem:	28 620	69 657	57 261	48 971

Zwrot ceł ma tę zaletę, że jest normą, ustaloną w „Dzienniku Ustaw R. P.”, stosowaną ogólnie i automatycznie, może być zatem dostępnym dla wszystkich czynnikiem normalnej kalkulacji handlowej.

Jednakże życie współczesne poważnie skomplikowało się, a jednym z czynników, komplikujących to życie, jest niesumienność ludzka, która sprawiła, że stosowanie zwrotu ceł w niektórych dziedzinach Państwo poczęło uzależniać od kwalifikacji towaru (od początku 1932 r. w wyrobach włókienniczych — konfekcji). Był to pierwszy moment, komplikujący i indywidualizujący udzielanie zwrotu cła. Dalszym momentem komplikującym był fakt częstych wahań rynkowych, które nie zawsze usprawiedliwiały istnienie zwrotu ceł w danej wysokości w danym momencie. Fakt ten był powodem, że np. w dziedzinie bekonów zastosowano system tezauryzowania zwrotu ceł w okresach lepszej konjunktury celem wyrównywania strat w okresach konjunktury gorszej. System ten, sam przez się dobrze działający, ma tę wadę, nieobojętną w okresach trudnej sytuacji skarbowej, że unieruchamia pewne środki państwowe na kontaktach prywatnych wtedy, gdy przemysł danych środków jeszcze nie potrzebuje. Wreszcie, ostatnią, nie sprzyjającą dla zwrotów ceł, okolicznością, jest fakt, że zwroty ceł należą do dziedziny gospodarki pozabudżetowej. Te i inne okoliczności spowodowały, że Państwo od pewnego już czasu nie ogłasza nowych rozporządzeń w tej dziedzinie.

Międzyministerjalna Komisja Popierania Eksportu udziela pomocy w poszczególnych wypadkach transakcyjnych pionierskich, na podstawie zbadania każdego wypadku, przyczem przed przyjęciem danego zamówienia eksportowego można uzyskać zapewnienie pomocy, o ile kalkulacyjnie udowodni się potrzebę danej pomocy. Środki Komisji są szczupłe, a pochodzą z dotacji banków państwowych i z wpłat, które skutecznie importery towarów kolonialnych, gdy, starając się o uzyskanie ulgowego cła na podstawie rozporządzenia z końca 1931 r., nie mogą przedstawić zaświadczeń o t. zw. kompensacyjnym wywozie. Wysokość tych wpłat (na jednostkę wagi) stanowi jednocześnie górną granicę ceny wzmiankowanych zaświadczeń o kompensacyjnym wywozie. Łącznie za cały okres działalności (lata budżetowe 1929/30, 1930/31, 1931/32 — do końca 1932 r.) komisja przyznała pomoc w wysokości około zł 5 miljn., z czego zł 1 miljn. w roku kalendarzowym 1932.

We wzmiankowanym już rozporządzeniu z końca 1931 r. (tem samym, które wprowadziło cła preferencyjne morskie) ustalono cła ulgowe kompensacyjne na towary kolonialne (kawę, herbatę i kakao) i niektóre owoce; następnie podobne cła kompensa-

cyjne wprowadzono na niektóre korzenie (pieprz i t. d.) i wreszcie ostatnio w czerwcu r. b. — także cła kompensacyjne na oleje roślinne, pochodzące z nasion egzotycznych (poz. 117 p. 7 i 8 taryfy celnej). Zasada tych ceł polega na tem, że istnieją wyższe stawki, stosowane automatycznie, i niższe, stosowane pod warunkiem dokonania kompensacyjnego wywozu. Jak z obwieszczeń, ogłoszonych w „Monitorze Polskim”, wynika, importery udawadniają dokonanie wywozu przy pomocy zaświadczeń o kompensacyjnym wywozie, które kupują od eksporterów, udzielając im w ten sposób pomocy eksportowej. Wykaz towarów, które mogą korzystać z tej pomocy, i granice pomocy określane są przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu i podawane do wiadomości za pośrednictwem izb przemysłowo-handlowych. Górną granicą pomocy jest wysokość wpłaty na rachunek Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu — możliwość wpłaty bowiem przysługuje alternatywnie importerom. W myśl tego systemu przywóz towarów kolonialnych winien być automatycznie skompensowany wywozem. Co do kierunku wywozu, to Ministerstwo Przemysłu i Handlu stopniowo przechodzi do wymagania, aby zaświadczenia o kompensacyjnym wywozie opiewały na wywóz na rynki pozaeuropejskie. Jednakże rygorystyczne postawienie takiego wymogu równałoby się poważnemu ograniczeniu przywozu kawy, herbaty, kakao, korzeni i t. p., dlatego w początkowym stadium stosowania tego systemu Ministerstwo zadowalało się momentem pomocy, udzielonej przez importerów eksporterom określonych towarów wogóle, niezależnie od rynku zbytu. Przy pomocy ceł ulgowych kompensacyjnych poparto wywóz całego szeregu towarów, przyczem pewne wyłącznie tylko przy wywozie na rynki pozaeuropejskie. Ogólna suma tych towarów w okresie niespełna jednego roku (od pocz. marca do końca grudnia 1932 r.) wyniosła około zł 16 miljn., które prawdopodobnie nie figurowałyby w naszym wywozie, gdyby importery towarów kolonialnych nie przyjęli na siebie udzielenia tym towarom pomocy w powyższy sposób, odstępując eksporterom część różnicy pomiędzy cłem normalnem (automatycznym), a cłem ulgowem (uwarunkowanem dokonaniem kompensacyjnego wywozu). Oprócz powyższej sumy, na konto importerów kawy, herbaty i kakao należy zapisać dokonanie pewnych wpłat na Międzyministerjalną Komisję Popierania Wywozu i na wewnętrzne fundusze eksportowe organizacyj importerskich (centrali importerów kawy, herbaty i kakao). Wpłaty wewnętrzne pochodzą z dodatkowego opodatkowania towarów kolonialnych, niepokrytych zaświadczeniami o dokonaniu ściśle kierunkowej kompensaty (t. j. wywozu do grupy krajów zamorskich, skąd pochodzą towary kolonialne).

Od października 1932 r. na podstawie instrukcji Pana Ministra Przemysłu i Handlu zastosowano system rozrachunku towarowego i dewizowego z krajami, utrudniającymi przekazywanie zapłaty za przywożone towary, w warunkach, grożących niemal zupełnym zanikiem naszego wywozu do tych krajów.

System rozrachunku nakazuje zarezerwowanie należności za import z tych krajów na rzecz eksporterów, przyczem gromadzenie tych należności może mieć miejsce bądź u nas (wtedy unikamy transferu z obu stron), bądź w kraju obcym (wtedy przeka-

zane tam na określone konto należności za przywóz do Polski mogą być podstawą do przydziału dewiz za towary polskie).

W braku reglamentacji dewizowej zastosowanie wzmiankowanego rozrachunku było możliwe w ramach reglamentacji gospodarczej, t. j. towarów, na których przywóz należy uzyskiwać pozwolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

System rozrachunku zastosowano przedewszystkiem do krajów półwyspu Bałkańskiego, przyczem chodzi tu już wyłącznie o podtrzymanie wzajemnych obrotów towarowych na poziomie zrównoważonego w pewnym okresie czasu bilansu handlowego. Sezonowe salda bierne, jakie mogą zjawiać się i zjawiają się w naszym handlu z temi krajami, nie pociągają za sobą przekazywania dewiz, a zatem są obojętne z punktu widzenia bilansu płatniczego, stwarzają jedynie przymusowe oszczędności, które mogą być uruchomiane tylko w razie pojawienia się eksportu. Pojawienie się eksportera jest rzeczą konieczną, aby nasz dostawca zagraniczny otrzymał swoją należność (od odbiorcy naszego towaru). W takich warunkach salda czynne lub bierne mogą być spowodowane tylko następującymi okolicznościami: 1) polska reglamentacja gospodarcza może nie obejmować wszystkich towarów, przywożonych z krajów bałkańskich (większość towarów jednak jest uchwyconą), 2) kraj zagraniczny dopuszcza wyjątkowo pewne przekazy, 3) różne okresy importu i eksportu, 4) różnice w statystycznym ujęciu handlu zagranicznego.

Na przesunięcie zysków, względnie ilości obrotów mogą mieć pewien wpływ stosowane w niektórych krajach, np. na Węgrzech, dopłaty, obciążające tamtejszych importerów na korzyść eksporterów węgierskich. Dopłaty te motywowane są teoretycznie odstępstwem (częściowem) od parytetu złotego obu walut, przyjętego zwykle za podstawę rozrachunku.

Wyrównanie przywozu surowców pochodzenia pozaeuropejskiego stanowi z kolei najtrudniejszą część akcji obrony bilansu płatniczego. Hasło wyrównania tego przywozu stanowi również znakomitą pobudkę do pracy nad ekspansją na rynki pozaeuropejskie. Na konieczność rozwoju eksportu na te rynki wskazywaliśmy już na łamach niniejszego organu¹⁾, zwracając uwagę, że dodatnie saldo w naszym handlu europejskim pracuje na wyrównanie ujemnego salda w handlu pozaeuropejskim. Niebezpieczeństwo, wynikające z takiego stanu rzeczy, od czasu napisania wspomnianego artykułu tylko powiększyło się, ponieważ dodatnie saldo obrotów z Czechosłowacją dąży do zmniejszenia się, jeżeli nie zaniku. Charakter tego przywozu (surowce przemysłowe) poważnie utrudnia akcję skompensowania wywozem, gdyż akcja ta konsekwentnie przeprowadzana, w pierwszym zwłaszcza stadium w pewnych okolicznościach może pociągnąć za sobą zmniejszenie lub obciążenie przywozu. Surowce z trudem znoszą obciążenie kosztami wejścia towarów polskich na rynki zamorskie. Koszty te w tym wypadku muszą mieć z konieczności stosunkowo niską górną granicę.

Obciążenie surowców najchętniej jeszcze bywa cierpiane, jeżeli idzie na rachunek wywozu towarów, wyrobionych z tychże surowców — metoda stosowana zresztą oddawna, często z własnej inicjatywy, przez

kartele. Ostatnio uczyniliśmy próbę takiego systemu obciążenia dla własnego eksportu w dziedzinie wełny. W dziedzinie innych surowców oczekujemy inicjatywy, wynikającej ze zrozumienia ważności poruszonych zagadnień.

Innego rodzaju metody wysiłków kompensacyjnych, jak umowy kontyngentowo-kompensacyjne z krajami zamorskimi, względnie pośredniczącymi, na wzajemną dostawę określonych ilości przez określone organy, i transakcje prywatne sprzedaży pewnych towarów pod warunkiem odbioru innych, znalazły zastosowanie tylko sporadyczne, jakkolwiek byłyby może najszybszą drogą realizacji eksportu na rynki pozaeuropejskie. Tego rodzaju umowy czy kompensacyjne transakcje prywatne wymagają istnienia silnego aparatu handlowego i znacznych nakładów pieniężnych; dlatego jedyna dotychczas transakcja kompensacyjna na większą skalę z krajem zamorskim była prowadzona przy pomocy zagranicznego pośrednika (przywóz kawy brazylijskiej za wywóz szyn do Brazylii — transakcja uskuteczniła przez huty polskie i Centralę Importerów Kawy przy pomocy firmy holenderskiej).

Nie zaniechawszy metody poszczególnych transakcyj, w których sprzedaż związana jest z odbiorem pewnych towarów, musimy kontynuować i wzmocnić indywidualne wysiłki rozszerzenia naszego eksportu do krajów pozaeuropejskich, zdając sobie sprawę, że rozszerzenie tego eksportu wymaga przynajmniej kilku lat systematycznej pracy. Chodzi jednak właśnie o systematyczny i programowy wysiłek, coś w rodzaju „piatiletki” ekspansji zamorskiej, realizowanej prywatnymi siłami przy pomocy Państwa (i nawet przy nacisku państwowym).

Wreszcie, jako środka poparcia wywozu użyto autonomicznych ulg celnych również na inne towary, nietylko kolonialne. Mamy tu na myśli w szczególności rozporządzenie z kwietnia r. b. o uldze celnej na skóry gienzowe, przyczem warunkiem przyznania tej ulgi jest wywóz krajowych skór chromowych. W wypadku niedostatecznych kontyngentów przywozowych (bądź wyznaczonych autonomicznie, bądź umownych) Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie odmawia przyznania dodatkowych pozwoleń, jeżeli importer może oddać określone usługi eksportowe. W szczególności obrót ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, poza kontyngentami umownymi, i cały obrót (poza surowcami) z innymi krajami zamorskimi (o ile mamy z nimi ujemny bilans handlowy i o ile nie zastosujemy clearingu dewizowego) oparty jest na zasadzie oddania przez importera określonych usług eksportowych (bądź udowodnienia wywozu do grupy danych krajów, bądź złożenia określonej sumy na cele zorganizowania takiego wywozu).

Dążenie do przystosowania wartości przywozu do wartości wywozu znajduje wyraz w całej naszej gospodarczej reglamentacji przywozu. O tyle posługujemy się zakazami i kontyngentami, o ile odczuwamy ograniczenia przywozowe państw zagranicznych. Głównym (choć nie wyłącznym) leit-motivem naszych zakazów jest ich charakter negocjacyjny.

Do najstarszych chronologicznie zakazów należy lista z „Dz. Ust. R. P.” Nr. 15/1928, obejmująca towary o t. zw. charakterze zbytym, względnie zbędnym. Następne listy wychodziły kolejno w sposób następujący: „Dz. Ust. R. P.” Nr. 111/1931, Nr. 9/1932, Nr. 65/1932, Nr. 18/1933 i Nr. 42/1933.

¹⁾ P. artykuł „O polityce kompensacyjnej” w tyg. „Polska Gospodarcza”, zes. 13/1933.

Listy te (grupe tych list) praktyka nazwała listami kryzysowymi. Poza wyżej wymienionymi listami pozostają dwie listy bojowe (wojna celna z Niemcami) z 1925 r. i drobne pojedyncze zakazy, będące zakazami faktycznymi (mąka, kasza, nawozy azotowe).

O ile nasza polityka celna odgrywa ofensywną rolę (rozwój produkcji, rozwój handlu morskiego, nawet, jak widzieliśmy, poparcie wywozu), o tyle nasza polityka reglamentacyjna spełnia zadanie raczej defensywne (przystosowanie przywozu do wywozu), i przy tej sposobności wykonywuje kilka zadań ofensywnych (rozwój handlu morskiego, poparcie wywozu, rozrachunek, obrona pewnych gałęzi produkcji).

Wprowadzenie w życie nowej taryfy celnej będzie wymagało prawnego przystosowania całego szeregu omówionych wyżej rozporządzeń do nowej treści taryfy. Przystosowanie to może być dwójakiego ro-

dzaju: w wypadku, gdy Światowa Konferencja Gospodarcza przyniesie pozytywne rezultaty, w treści powyższych rozporządzeń i wyżej naszkicowanej polityki mogą nastąpić merytoryczne zmiany w kierunku, określonym przez wyniki Konferencji, w wypadku zaś negatywnego rezultatu Konferencji zastosowanie nowej taryfy celnej wymagałoby odmiennego redakcyjnego i formalnego ujęcia rozporządzeń, merytorycznych zmian prawdopodobnieby nie było, chyba że nastąpią w drodze umów bilateralnych. Nie wszystkie jednak okoliczności, będące przyczyną naszej takiej a nie innej polityki handlowej dadzą się usunąć w drodze układów bilateralnych, ponieważ (jak wahania walutowe) są zjawiskiem, którego uregulowanie przekracza możliwości umów czy działań dwóch tylko kontrahentów.

S. Fr. Królikowski

POLSKIE SUROWCE CHEMICZNE

USTALANIE faktu posiadania przez Polskę zespołu surowców dla przemysłu chemicznego stało się już niemal truizmem gospodarczym. Wyliczając gałęzie przemysłu, które są związane z naszymi bogactwami kopalnymi i rolnymi, na jednym z pierwszych miejsc wśród różnych dziedzin produkcji szeregujemy zazwyczaj wytwórczość chemiczną, słusznie zaliczaną do naturalnych w Polsce przemysłów. Mamy więc do zanotowania szczególną obfitość płodów rolnych, jak np. ziemniaków, gdzie zbiory nasze zajmują drugie miejsce na świecie, i buraków cukrowych, których zbiór figuruje na piątym miejscu w ogólnym zbiorze światowym. Bogactwa leśne dają szerokie możliwości w zakresie produkcji celulozy oraz destylacji i ekstrakcji drewna liściastego i iglastego. Wreszcie, rozporządzamy znacznymi pokładami węgla koksującego i niekoksującego, węgla brunatnego i torfu, rud cynkowych, ołowianych i żelaznych, soli kamiennej i soli potasowych, ropy naftowej, ozokerytu i gazów ziemnych, glin, gipsów, piasków, skał wapiennych i bazaltowych, pewnymi ilościami fosforów, markazytów, a nawet pirytów i t. d.

Wszystkie podobne wyszczególnienia charakteryzują się jednak pewnymi niedomówieniami. Operując danymi jakościowymi, wyliczeniem nazw, co najwyżej dynamiką produkcji polskiej. Nie rysują natomiast obrazu na tle sytuacji międzynarodowej, nie zestawiają produkcji polskiej z odpowiednimi liczbami w innych krajach. Zresztą, zebranie właściwych danych, rozproszonych po najróżnorodniejszych wydawnictwach, doniedawna jeszcze było niełatwe, kłopotliwe i mogło prowadzić do błędnych wniosków. Dopiero publikacje statystyczne Ligi Narodów uproszczyły zadanie i pozwoliły zestawiać tablice porównawcze w liczbach, opartych o pewien pokrewny system ich szeregowania.

Celem niniejszych rozważań jest zobrazowanie w skali światowej naszych bogactw kopalnych, niezbędnych do rozwoju przemysłu chemicznego. Natomiast ocena sytuacji na odcinku rolnym i hodowlanym została pominięta w naszym opracowaniu całym świadomie. Jest bowiem faktem notorycznie znanym, że kraj nasz, o przeważającym charakterze rolniczym, stanowi poważny ośrodek produkcji che-

micznych surowców pochodzenia rolniczego, wyjąwszy surowce tłuszczowe — roślinne i zwierzęce — które sprowadzać musimy z zagranicy.

Najpoważniejsze i o największym w Polsce dla przemysłu chemicznego znaczeniu są następujące bogactwa kopalne: węgiel, ropa naftowa, sól kamienna, sole potasowe, rudy cynkowe.

Pragnąc zorientować się w faktycznych możliwościach i naturalnej energii potencjalnej naszego przemysłu chemicznego, należy zbadać produkcję polską tych surowców na tle produkcji światowej i w porównaniu z innymi, wydobywającymi je krajami. Rozważania poniższe dotyczą liczb za rok 1930. Ten właśnie okres czasu przyjęty został celowo, gdyż stoi na przelomie: z jednej strony najwyższego napięcia koniunktury w 1929 r., z drugiej zaś — późniejszych lat wybitnie kryzysowych, kiedy produkcja światowa niepoohamowanie i raptownie spadła. Można więc przyjąć za charakterystyczne dla normalnych stosunków produkcji, spożycia i wymiany światowej liczby, dotyczące 1930 r.

Ale proste porównanie produkcji różnych krajów, stwierdzenie kolejności miejsca, zajmowanego przez Polskę, i wyliczenie procentowego udziału naszego kraju w produkcji światowej, aczkolwiek daje już pewien obraz, nie jest jednak jeszcze dość wymowne, ani upoważniające do wyciągania daleko idących wniosków. Do podobnych zestawień należy wprowadzić conajmniej dwie poprawki. Jedna — dająca ujęcie się liczbowo — to wysokość produkcji na głowę ludności. Druga — której zobrazowanie wskaźnikowe nie mieści się w ramach niniejszych rozważań — to wartość przemysłowa i eksploatacyjna surowca pod kątem widzenia rentowności produkcji.

Produkcja węgla zobrazowana jest w poniższej tablicy:

	Tys. tonn	% prod. światowej	Na głowę ludności kg
Produkcja światowa	1 212 900	100	600
Stany Zjedn. Am.	481 700	40	3 900
W. Brytania	248 000	20	5 400
Niemcy	142 700	12	2 300
Francja	53 900	4½	1 300
Z. S. R. R.	47 000	4	290
Polska	37 500	3	1 200

Polska zajmuje więc szóste miejsce w światowej produkcji węgla i piąte miejsce w produkcji na głowę, dwukrotnie przekraczając przeciętną światową. Węgiel polski jest z punktu widzenia przemysłu chemicznego surowcem pełnowartościowym, zalega zarówno w gatunkach koksujących, jak nie koksujących, charakteryzuje się stosunkowo łatwymi warunkami eksploatacji. To też Polska ma całkowicie zapewniony rozwój tych gałęzi przemysłu chemicznego, które są oparte o węgiel, zwłaszcza że stosunek faktycznej produkcji węgla do jego zasobów jest w Polsce niższy niż w innych krajach. Wytwórczość syntetyczno-organiczna: fabrykacja barwników, środków leczniczych, produktów pachnących, materiałów wybuchowych — ma więc w kraju naszym naturalne podstawy.

Celem uzupełnienia całości obrazu należy jeszcze wspomnieć o ocenie zasobów węgla kamiennego. Ocena ta może być zresztą zawodna i bardzo znacznie odbiegać od rzeczywistości; dotyczy bowiem pokładów geologicznie zbadanych, nie obejmuje zaś — oczywiście — terenów bądź niedostępnych, bądź szacowanych prowizorycznie. Zaznaczyć jednak wypada, że jest bodaj najrealniejsza z pośród ocen zasobów innych bogactw naturalnych na świecie. Zasoby węgla wynoszą (w milj. ton):

Światowe	5 000 ÷ 5 500
Stany Zjedn. Am.	2 500
Kanada	1 100
Chiny	1 000
W. Brytania	180
Polska	150
Niemcy	115

Zestawienie powyższe zezwala na wyciągnięcie dwóch tylko — i to bardzo ogólnych — wniosków. Polska jest bogato zaopatrzona w węgiel, stojąc na drugim w Europie miejscu i uczestnicząc w wysokości 3 ÷ 4% w światowych zapasach węgla. Ponadto zaś stwierdzić wypada, że zasoby węgla starczą na bardzo długie wieki; jeśli np. produkcja węgla w Polsce utrzymałaby się na poziomie 1930 r., to znane dotychczas zapasy nasze starczą na 4 000 lat nieprzerwanej eksploatacji.

W zakresie ropy naftowej stosunki światowe przedstawiają się, jak następuje. Produkcja ropy naftowej wyniosła:

	Tys. tonn	% prod. światowej	Na głowę ludności kg
Produkcja światowa	194 980	100	97
Stany Zjedn. Am.	123 117	63	1 000
Z. S. R. R.	18 517	9	296
Rumunja	5 792	3	322
Polska	663	0·34	20

Polska zajmuje trzecie miejsce w europejskiej i trzynaste w światowej produkcji ropy naftowej, ustępując, poza wyszczególnionymi w zestawieniu, takim krajom, jak Wenezuela, Persja, Meksyk i inne. Produkcja amerykańska stanowi zresztą ok. 85% światowej produkcji ropy. Wydobycie ropy na głowę wynosi w Polsce niewiele ponad 20% przeciętnej światowej, co mogłoby upoważniać do sformułowania wniosków o niewystarczalności naszej produkcji naftowej do pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Jeśli dotychczas nie importowaliśmy produktów naftowych z zagranicy, eksportując raczej niektóre z nich, to okoliczność tę przypisać należy bardzo niewysokiemu u nas spożyciu wewnętrznemu.

Zjawisko to nie jest odosobnione; przeciwnie — znamienne dla całego polskiego rynku odbiorczego na artykuły przemysłowe.

Zresztą, warunki eksploatacji ropy naftowej w Polsce są niezwykle trudne. Nasze górnictwo naftowe w dobie obecnej charakteryzuje się wyczerpaniem głównego pola i brakiem rezerw pól świeżo odkrytych, co też spowodowało spadek produkcji z 5% wydobycia światowego w 1909 r. i trzeciego miejsca w świecie (po Stanach Zjednoczonych i Kaukazie) do 0·34% i 13-go miejsca w 1930 r. Polskie szyby naftowe w znacznej większości wypadków czerpią surowiec z pokładów, zalegających na 1000 m i głębiej, gdy np. sąsiednia Rumunja dysponuje ropą, znajdującą się na głębokości paruset metrów.

Mimo to wszystko, jednak trzeba zdać sobie sprawę, że Polska jest jednym z nielicznych krajów w Europie, posiadających własną naftę, znakomicie wyprzedzając takie potęgi przemysłowe Europy, jak Francję lub Niemcy. Nawiasowo dorzucić należy, że kraj nasz jest niemal monopolistą światowym w zakresie produkcji ozokerytu, który poza Polską występuje tylko w nieznacznych ilościach na Kaukazie.

Ocena zapasów ropy naftowej zobrazowana jest w następującym zestawieniu (w milj. ton):

Światowe	6 000
Z. S. R. R.	1 530
Stany Zjedn. Am.	1 290
Rumunja	260
Polska	85

Liczyby powyższe znów mają tylko charakter orientacyjny, pozwalają jednak ocenić: 1) że Polska uczestniczy w niespełna 1·5% w światowych zapasach ropy naftowej, 2) że światowe zapasy ropy naftowej są już na wyczerpaniu — starczyć mogą na paruset lat — i że wobec tego daleko posunięte badania nad upłynnieniem węgla i nad szerokim stosowaniem spirytusu do celów napędowych są oparte na rzeczowych przesłankach ekonomicznych.

Produkcja soli kamiennej w 1930 r. przedstawia się w następujących liczbach:

	Tys tonn	% prod. światowej	Na głowę ludności kg
Produkcja światowa	26 300	100	13
Stany Zjedn. Am.	7 300	28	60
Niemcy	2 960	11	48
W. Brytania	2 100	8	45
Polska	534	2	16

Polska zajmuje jedenaste miejsce wśród światowych, szóste wśród europejskich producentów soli kamiennej, wydobycie zaś na głowę jest o 30% wyższe od przeciętnej światowej. Warunki zalegania pokładów soli w Polsce nie są złe, czego dowodem istnienie górnictwa solnego w Polsce już w XI stuleciu. Sól występuje w Małopolsce i na Kujawach. Korzystniejsze, choć niebezpieczniejsze do eksploatacji, są złoża kujawsko-pomorskie niż małopolskie. Na Kujawach bowiem sól występuje w formie olbrzymich bloków i pokładów grubości paruset metrów, tymczasem w Małopolsce tworzy soczewki lub bryły i dopiero w dolnych częściach formuje pokłady o miąższości kilkudziesięciu metrów.

Obok złóż soli krystalicznej i ilów solonośnych, mamy też w Polsce źródła solankowe, pod postacią prawie całkowicie nasyconych wodnych roztworów soli.

Zapasy soli, zarówno na całym świecie, jak w Polsce, są prawie niewyczerpane i starczą z pewnością na wiele tysięcy lat. Przemysł więc, oparty na przerobieniu soli — przedewszystkiem wielki przemysł nieorganiczny i elektrochemiczny, ma zapewnione w Polsce bardzo korzystne warunki naturalne.

Przedmiotem wielkiego zainteresowania światowego są nasze sole potasowe. Produkcja — w przeliczeniu na K_2O — podana jest w następującej tablicy:

	Tys. tonn	% prod. światowej	Na głowę ludności kg
Produkcja światowa	2 290	100	1'15
Niemcy	1 609	70	26
Francja	535	23	13
Polska	55	2'4	1'7
Hiszpanja	29	1'3	1'2

Zarówno w produkcji światowej, jak europejskiej, jak wreszcie na głowę ludności — Polska zajmuje trzecie miejsce, przewyższając o 40% przeciętną światową.

Złoża polskie składają się w $\frac{1}{3}$ z sylwinitu i w $\frac{2}{3}$ z soli siarczanowych. Obecność siarczanów jest nader znamienna dla polskich złóż potasowych, zbliżających się charakterem do złóż niemieckich. Natomiast alzackie, katalońskie i rosyjskie pokłady pozbawione są zupełnie soli siarczanowych. Okoliczność ta pozwala wysoko zakwalifikować jakość polskich soli potasowych, albowiem ze znanych dotychczas pokładów tylko surowiec polski i niemiecki występuje w formie siarczanów.

Surowiec o budowie chlorków cechuje się wyższą w Polsce niż gdziekolwiek indziej zawartością substancji nierozpuszczalnych, co stanowi poważną przeszkodę przy przeróbce na chlorek potasowy, nie jest natomiast wadą z punktu widzenia nawozowego (surowiec o większej zawartości ilu ma mniej soli kuchennej, niepotrzebnie zasalającej glebę). Zawartość K_2O w polskich sylwinitach wynosi 20%, niekiedy 30%, w niemieckich 20 ÷ 40%, w francuskich 22 ÷ 30%, w hiszpańskich 20%, w rosyjskich 20%.

Pokutujący doniedawna u nas pogląd o niekorzystnych warunkach zalegania i trudnościach eksploatacji złóż potasowych uległ obecnie rewizji. Istotną cechą ludowy geologicznej złóż podkarpackich jest ich płytkie zaleganie, tudzież korzystne warunki wodne.

Ocena zasobów soli potasowych jest bardzo trudna, i należał ją przyjąć z jeszcze większymi zastrzeżeniami niż w wypadku węgla i ropy. Jeśli więc chodzi o Polskę, to bardzo znaczne zapasy soli potasowych znajdują się prawdopodobnie na Kujawach, nie zostały jednak dotychczas należycie zbadane. Nie są też dostatecznie poznane pokłady hiszpańskie i rosyjskie, rozmaici zaś autorowie oceniają je w bardzo rozbieżnych liczbach. Duże prawdopodobieństwo zawiera w sobie następująca tabliczka, dotycząca pokładów szczegółowo zbadanych (zasoby — w miljn. t K_2O):

Niemcy	340 000
Francja	300
Polska (złoża podkarpackie)	75

Zestawienie to daje tylko pogląd na praktyczną niewyczerpalność zapasów soli potasowych przez długie jeszcze wieki.

Produkcja rud cynkowych, dla naszego przemysłu chemicznego niezwykle ważna, z uwagi na brak nie-

mal zupełny — przynajmniej według obecnego stanu badań geologicznych — wysokowartościowych siarczków żelaza, przedstawia się, jak następuje:

	Tys. tonn	% prod. światowej	Na głowę ludności kg
Produkcja światowa	8 500	100	4'2
Stany Zjedn. Am.	6 525	77	53
Polska	462	5	14
Niemcy	273	3	4'4

Polska figuruje na trzecim miejscu (po Stanach Zjednoczonych i Australji) w światowej, na pierwszym — w europejskiej produkcji rud cynkowych, przewyższając przeszło 3-krotnie przeciętną światową na głowę ludności. Złoża cynkonośne występują u nas w formie galmanu i blendy cynkowej, średnio o zawartości 12 ÷ 15% Zn w galmanie i 15 ÷ 25% Zn w blendzie. Wzrastające wydobywanie blendy, spowodowane przedewszystkiem wyczerpaniem złóż galmanowych, usuwa galman na znacznie dalszy plan po blendzie w polskim kopalnictwie cynkowym. Rudy cynkowe zalegają w Polsce w sposób korzystny z punktu widzenia ich eksploatacji, tworzą bowiem pokłady o znacznej grubości, co potania eksploatację i umożliwia stałe wydobywanie rudy. Zasoby rudy cynkowej w Polsce oceniane są na 33 miljn. t, są więc na wyczerpaniu i starczyć mogą zaledwie na kilkadziesiąt lat. To też najważniejszym obecnie zadaniem, stojącym przed hutnictwem cynkowym, jest opracowanie ekonomicznych metod przeróbki rud ubogich. Dla przemysłu chemicznego natomiast rzeczą pierwszorzędnej doniosłości stają się badania geologiczne nad zaleganiem w Polsce wysokoprocentowych siarczków żelaza.

Celem wyczerpania przeglądu najważniejszych dla przemysłu chemicznego surowców kopalnych, wspomnieć jeszcze należy o fosforytach polskich, których eksploatacja prowadzona była w dorzeczu Dniestru i południowego biegu Wisły. Fosforyty polskie zawierają 25% P_2O_5 (w fosforytach niezwiązkowych) i 18% P_2O_5 (w fosforytach rachowskich); są użytkowane bądź na glebę, jako bezpośrednio mączka nawozowa, bądź w mieszaninie z nawozami azotowymi. Dotychczas znane pokłady fosforytów w Polsce nie są dostatecznie zasobne, ani produkcja ich zbyt wysoka, aby można było szeregować fosforyty polskie narówni z innymi, wyliczonymi dotychczas, bogactwami kopalnymi, które stanowią podstawę rozwoju przemysłu chemicznego.

Z faktycznego stanu rzeczy wyżej zobrazowanego wynika, że Polska może być zaliczona do jednego z krajów, które zajmują czołowe miejsce w produkcji węgla, rud cynkowych, soli potasowej i kamiennej. Obfite zaopatrzenie kraju naszego w powyższe surowce daje naturalne podstawy rozwoju przemysłu produktów węglowodnorodnych, przemysłu syntetyczno-organicznego, pewnych działów wielkiego przemysłu nieorganicznego i elektrochemicznego.

Ustalenie tych faktów nie upoważnia jeszcze do daleko idących uogólnień. Sposrządzenia nasze muszą być znów rzucone na szersze tło, jakim będzie porównanie wskaźników rozwoju ekonomicznego różnych krajów. Obliczenie takie zostało wykonane przez geografa angielskiego, Griffitha Taylora, który przyjął za 1000 wskaźnik idealny i uszeregował Polskę na trzecim miejscu w Europie, na szóstym w świecie (przy ogólnej ilości 74 badanych terytoriów), obliczając dla naszego kraju wskaźnik 565:

Wyspy Brytyjskie	770
Chiny północne	770
Ameryka północna (cz. wsch. i środk.)	725
Europa zachodnia	620
Australia (Victoria)	575
Polska	565

Okoliczność ta potwierdza słuszność sformułowanej już tezy o znakomitych warunkach naturalnych naszego przemysłu chemicznego. Nie oznacza jednak bynajmniej, abyśmy na odcinku chemicznym mieli być samowystarczalni. Brak nam zupełny miedzi, cyny, manganu, niklu, chromu, rtęci, siarki; nie dość mamy fosforytów; skazani jesteśmy w zakresie surowców rolniczo-chemicznych na przywóz łożów zwierzęcych i nasion oleistych. Ten stan rzeczy nie jest zresztą właściwy tylko Polsce. Niema bodaj kraju na świecie, samowystarczalnemu pod względem zaopatrzenia w surowce chemiczne. Nawet

Stany Zjednoczone Am., nawet Imperjum Wielkobrytyjskie muszą importować sole potasowe. Może tylko olbrzymie połacie rosyjskie kryją w sobie wszystkie znane surowce chemiczne.

Dlatego też całkowita samowystarczalność na odcinku chemicznym nie może leżeć w naszych planach. Podobnie, jak autarkja całego naszego kraju, byłaby klęską gospodarczą i osłabieniem politycznym Polski.

Tylko współpraca i rzetelna wymiana międzynarodowa zapewnić mogą optimum warunków rozwoju polskiemu przemysłowi chemicznemu, który jest kręgosłupem naszego gospodarstwa narodowego, pancierzem obronnym Państwa i emanacją naszych wartości intelektualnych.

Inż. Tadeusz Zamojski

ŻYCIE GOSPODARCZE

STANOWISKO POLSKI NA KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Konferencja światowa w Londynie trwa już bite 3 tygodnie. Należałoby raczej powiedzieć — wegetuje. Obecnie przechodzi ona kryzys, który — jak twierdzą niektórzy — musi kosztować ją jej istnienie. Nie to jednak jest tematem naszych obecnych uwag. Dziś chcielibyśmy się zająć działalnością delegacji polskiej na Konferencji i stanowiskiem, jakie w poszczególnych zagadnieniach zajmuje.

Ogólną cechą działalności tej — powiedzieć trzeba przede wszystkim — jest to, iż dotyczy ona w głównej mierze dziedziny gospodarczej.

Niemniej jednak i na terenie spraw finansowych delegacja polska zajęła stanowisko zupełnie wyraźne. Dotyczy to przede wszystkim przemówienia szefa delegacji, P. Wiceministra Koca, na plenarnym posiedzeniu Konferencji, gdzie padły z trybuny słowa, określające fundamenty zasad monetarnych i finansowych, przyjętych przez Polskę: stabilizacja monetarna, wolne funkcjonowanie waluty złotej, zniesienie reglamentacji dewizowej, odrzucenie wszelkich sztucznych środków, zmierzających do zwyżki poziomu cen, międzynarodowa akcja antyreglamentacyjna. Poza tem — wespół z innymi państwami Bloku Państw Europy Środkowej i Wschodniej — Polska przedstawiła w Komisji Finansowej i Monetarniej Konferencji szczegółowy plan prac w sprawach dewizowych, spłaty długów towarami, dwustronnych rokowań wierzycielsko-dłużniczych (tam, gdzie zachodzi tego potrzeba) w celu przystosowania długu zagranicznego do nowych warunków, międzynarodowego kredytu, funduszu normalizacyjnego (przewidzianego w uchwałach Konferencji w Stresie), planu wielkich robót publicznych, wypracowanego pod egidą Ligi Narodów, a wreszcie międzynarodowego kredytu rolnego, zarówno długoterminowego, jak i średnioterminowego.

Tenże sam porządek dzienny w dziedzinie prac nad ustaleniem stałych zasad funkcjonowania waluty złotej przewidywał specjalnie w stosunku do banków emisyjnych w krajach rolniczych zapewnienie im odpowiednich rezerw, dyskusję nad procentem pokrycia, wzmocnienie obecnych zapasów kruszcowych i zbadanie przepisów, tyczących się ich portfeli wekslowego, warrantów i t. d.

Poza tem jednak w Komisji Finansowej z jednej strony dyskusja zahamowana jest wogóle w znacznej mierze kwestją stabilizacji, która z natury rzeczy musi powodować słabe postępy prac, z drugiej — problemy ogólne, które Komisja ta zajmuje się

(a właściwie winnaby się zajmować), wykraczają w znacznej mierze poza zasięg wpływów nie tylko delegacji polskiej, ale i ogółu delegacji, reprezentowanych na Konferencji. Te właśnie sprawy stanowią znaczną część zagadnień, poruszanych w podkomisji I Komisji Finansowej, a mianowicie w podkomisji natychmiastowych urzędów dla odbudowy finansowej. Pozostałą część kwestyj, poruszanych w tej podkomisji, stanowią kwestje długów, szczególnie interesujące państwa, w mniejszym lub większym stopniu niewypłacalne, a natomiast nieporuszane zupełnie przez delegację polską. W podkomisji II Komisji Finansowej pierwszy podkomitet zajmuje się kwestją srebra, a więc kwestją naogół dla Polski dość odległą, podkomitet drugi zaś — kwestjami technicznymi funkcjonowania waluty złotej. Tutaj delegacja polska miała okazję do szeregu fachowych uwag, naskutek wlekącej się dyskusji jednakże musiała się ograniczyć w swych wystąpieniach.

* * *

W Komisji Ekonomicznej natomiast delegacja polska rozwinęła ożywioną działalność. Już na początku obrad przy pierwszym punkcie porządku dziennego wysunięty został wniosek polski, konkretnie proponujący załatwienie w drodze wielostronnej — kwestji kontyngentów i ograniczeń dewizowych w handlu międzynarodowym. Na tle innych wniosków w tej mierze propozycja polska uderzała swoją ścisłością i brakiem wszelkiego posmaku demagogicznego. Nikt nie mógł się ludzić, iż zniesienie natychmiast wszystkich zakazów przywozu na świecie nie może zostać w żadnym razie przez Konferencję przyjęte. Dlatego też zarówno propozycja Norwegii (wznowienie konwencji z 1927 r. o zakazach przywozu), jak i propozycja W. Brytanii (ogólnik, stypulujący, iż „ważne jest zniesienie wszelkich zakazów przywozu, przyjętych z motywów polityki handlowej... oprócz wyjątków uznanych z konieczności powszechnie...”), jak, wreszcie, propozycja Stanów Zjednoczonych (również ogólne żądanie zniesienia „w najkrótszym czasie” zakazów bez podania sposobu przeprowadzenia tego zadania) — nie nadawały się bardzo do dyskusji szczegółowej. Przeciwnostwa stanowisk zaostrzyły się jeszcze silniej w omawianiu konkretnych już formuł ewentualnej konwencji o zakazach. Z jednej strony Francja i Niemcy nie chcą wcale jakichkolwiek bardziej konkretnych stypulacji w sprawie reglamen-

tacji przywózowej, z drugiej — Włochy odrzucają konwencję ogólnikową i nic nie mówiącą. Pośrodku stoi W. Brytania i kraje z umowy w Oslo, które chcą jednakże doprowadzić do czegoś, idącego możliwie daleko. W tych warunkach propozycja polska przewija się stale jak czerwona nitka przez dyskusję i doczekała się już poparcia ze strony P. Runcimana, brytyjskiego Ministra Przemysłu i Handlu. Przyjrzyjmy się propozycji tej nieco bliżej.

W pierwotnej swej formie dzieli się ona na 2 części: uregulowanie zagadnienia dewizowego w handlu i uregulowanie zakazów przywozu. W pierwszej sprawie żąda ona, aby „importerzy posiadali pełną swobodę dysponowania sumami, należnymi im w dewizach zagranicznych”, ponadto zaś, aby w pierwszym roku działania wysokość owego przydziału dewiz odpowiadała faktycznemu przywózowi poszczególnych towarów w 1932 r., w drugim roku — została powiększona o 50%, a w wypadku niezniesienia po 2 latach ograniczeń dewizowych wogóle, aby zebrała się konferencja międzynarodowa dla zadecydowania o dalszym rozwoju sprawy.

Odpowiednio do tego skonstruowana jest i część, tycząca się zakazów przywozu. I tutaj wychodzi się z założenia, iż przejściowym stadium do zupełnego ich zniesienia musi być stopniowe rozszerzanie istniejących kontyngentów. Zaczyna się od jakiegoś procentu sum kontyngentowych z 1932 r. (ewentualnie — 100%) i stopniowo podwyższa się je tak, aby po 3 latach zakazy upadły wogóle, ewentualnie została zwołana konferencja dla dalszego uregulowania zagadnienia. Oczywiście — ustanowione w ten sposób kontyngenty stanowią tylko minimum, które może być rozszerzane przez umowy dwustronne. Zakazy sanitarne nie mogą być używane jako gospodarczy środek hamowania przywozu.

Jak widać, projekt jest prosty, a, co najważniejsza, realny. W tej chwili nic jeszcze powiedzieć nie sposób o jego szansach. Zależy to przede wszystkim od rozegrania się wogóle wszystkich spraw gospodarczych na Konferencji, a to w związku z generalnymi rozstrzygnięciami natury finansowej i monetarnej. W każdym razie z kilkunastu projektów złożonych najczęściej się go w dyskusji wspomina.

Został on ponadto uzupełniony projektem celnym. Z toku dyskusji w podkomitecie polityczno-handlowym wyjaśniło się, iż sprawy reglamentacji przywozu i dewiz nie sposób traktować w oderwaniu od sprawy celnej. I tutaj projekt polski liczy się z możliwościami i nie żąda chwilowo zbyt wiele. Proponuje on, mianowicie, wziąć za podstawę ewentualnej kolektywnej akcji w dziedzinie ceł umowę z Ouchy (lipiec 1932 r.) pomiędzy Belgją, Holandją i Luksemburgiem. Przewiduje ona, jak wiadomo, stopniowe coroczne zniżanie ceł o pewien procent w przeciągu pewnej liczby lat. Projekt polski powiada wyraźnie, iż „weźmie się jako podstawę nowego układu międzynarodowego idee, zawarte w konwencji... z Ouchy”. Chodzi tylko zatem o metodę — nie o konkretne przepisy tej konwencji. Pozostaje w dalszym ciągu do dyskusji zarówno rozmiar zniżek celnych, jak i okres ich trwania. Ale natomiast zniżki te musiałyby być skoordynowane z jednoczesnym rozszerzaniem kontyngentów przywózowych i osłabianiem ograniczeń dewizowych. W ten sposób „owe trzy konwencje stworzyłyby system — powiada projekt polski — który mógłby zapewnić handlowi światowemu istotną ulgę bez wywoływania jednocześnie przez zbyt wielką zmianę zamieszania w sytuacji gospodarczej poszczególnych rynków”.

W dziedzinie organizacji produkcji i zbytu delegacja polska również wykazuje bardzo znaczną działalność. Po przez projekt, przedstawiony w imieniu Bloku Państw Rolniczych Europy Środkowo-Wschodniej o utworzenie specjalnego podkomitetu rolniczego, inicjatywa polska sięgnęła do jądra dyskusyj, jakie toczą się w łonie drugiego podkomitetu Komisji Ekonomicznej. Na

pierwszy ogień poszła sprawa międzynarodowej organizacji produkcji i zbytu cukru. Dała jej początek propozycja delegacji Kuby, wnosząca o rozszerzenie konwencji brukselskiej z maja 1931 r. (grupującej, jak wiadomo, tylko 9 państw, eksportujących cukier) na inne kraje, które, nie będąc dotychczas eksporterami cukru, nie weszły do konwencji, a natomiast stale powiększając produkcję, hamując w ten sposób korzystną działalność samej konwencji. Propozycja Kuby, poparta przez Międzynarodową Radę Cukrową, doczekała się odpowiedzi ze strony brytyjskiej. Wielka Brytania idzie w zasadzie na ogólny układ cukrowy, nie zgadza się jednak z Kubą co do sposobu jego przeprowadzenia. Delegacja polska wystąpiła tutaj z projektem kompromisu przedstawiając własny projekt układu międzynarodowego w sprawie cukru, różniczkujący dość prostolinijny plan Kuby i przystosowujący go dla przyjęcia go przez W. Brytanię. Dyskusja nad planem polskim w tej chwili nie została jeszcze zakończona.

Ponadto delegacja polska współpracowała aktywnie przy wypracowywaniu ogólnych zasad porozumień międzynarodowych w sprawach organizacji produkcji i zbytu, ponadto zaś w chwili, kiedy to pismy, przystępuje do dyskusji nad kwestją międzynarodowego porozumienia drzewnego i — w niedalekiej już przyszłości — nad sprawą międzynarodowego układu w sprawie zbóż chlebowych. W ten sposób dotychczas ze spraw, poruszanych w drugim podkomitecie Komisji Ekonomicznej, jedna tylko sprawa wina (wniosek francuski), jako zupełnie odległa od polskich interesów, rozgrywa się poza udziałem delegacji.

W podkomitecie III-B (w podkomitecie III-A, który traktuje o sprawach premii i subsydjów, Polska nie zasiada) na pierwszych posiedzeniach dyskutowano propozycję niemiecką w sprawie „rozejmu” w dziedzinie znaków pochodzenia, a więc ograniczeń, jakie kraje importujące stawiają na tym terenie krajom eksportującym. Delegacja polska zajęła się przede wszystkim usunięciem rozróżnienia, jakie Niemcy wprowadziły do swej propozycji, traktując inaczej produkty przemysłowe (które je z natury rzeczy obchodzą specjalnie) i produkty rolne. Sprawa została załatwiona, ale konkretnie całokształt zagadnienia znaków pochodzenia jest dotychczas jeszcze w dyskusji. Ponadto delegacja polska przedstawiła wspólnie z delegacją holenderską propozycję w sprawach fitopatologicznych (stwierdzenie przez specjalny komitet techniczny pod egidą Ligi Narodów uzasadnienia stosowania ograniczeń fitopatologicznych wogóle, wznowienie dyskusji nad konwencją międzynarodową z dn. 16/IV 1929 r. i ujednostajnienie przepisów fitopatologicznych na całym świecie), zamierza zaś w dalszym ciągu wystąpić z własną inicjatywą w sprawach weterynaryjnych, (które nie weszły jeszcze na porządek dzienny) i w sprawach innych przejawów protekcjonizmu administracyjnego.

Konferencja trwa, jak powiedzieliśmy, 3 tygodnie. Nikt w tej chwili nie może przewidzieć jeszcze jej wyniku. Różnorodność zagadnień, stanowiących jej przedmiot, upoważnia do przypuszczeń, iż w najbardziej korzystnym nawet razie Konferencja w wielu wypadkach nie posunie się daleko naprzód — poprostu z uwagi na brak czasu. Ale, o ile mamy przewidywać, iż Konferencja londyńska będzie początkiem nowego okresu prób porozumienia międzynarodowego na terenie gospodarczym, wówczas postawienie wszystkich zagadnień, nas obchodzących, odrazu w ich punkcie wyjściowym — we właściwej płaszczyźnie — może mieć na przyszłość bardzo poważne znaczenie. Dlatego też, nie przesądzając w żadnej mierze ani ostatecznego wyniku Konferencji, ani konkretnych zysków, jakie dla nas ona dać może, aktywność delegacji polskiej w całym szeregu konkretnych zagadnień ułatwi nam w każdym razie bardzo znacznie poruszanie się na terenie międzynarodowych porozumień gospodarczych na przyszłość.

Londyn, w lipcu.

Dr. T. Ł.

OBRA D Y Ś W I A T O W E J K O N F E R E N C J I G O S P O D A R C Z E J . — Tygodniowy okres prac Konferencji, zakończony w dn. 6/VII, cechowało coraz to większe zniechęcenie zarówno ze strony większości delegacji, jak i ogólnej opinii w stosunku do Konferencji. Z chwilą, kiedy stało się jasnym, że Stany Zjednoczone Am. nie pójdą na żadne większe ustępstwa w zakresie stabilizacji walut, powszechnie już zwątpiono w to, żeby rezultaty Konferencji mogły być godne większego zainteresowania. Zresztą coraz bardziej nawet wzmagaly się tendencje, których największymi wyrazicielkami okazały się ostatecznie Francja i Włochy, aby obrady londyńskie zostały przerwane, albo przynajmniej odroczone na pewien okres czasu.

Spodziewane z dnia na dzień definitywne zerwanie Konferencji jednakże — jak dotychczas — nie nastąpiło; nie dopuszczono do tego ze względu na efekt zewnętrzny. Znaleziono więc, jak to często bywa stosowane w praktyce konferencyj międzynarodowych, kompromis, który (do pewnego tylko wprawdzie stopnia) ratując pozory, merytorycznie nie wydaje się mieć głębszych walorów. Zresztą, osiągnięcie tego kompromisu nie przyszło zbyt łatwo, gdyż w łonie Prezydium Konferencji wystąpiła bardzo zdecydowana opozycja, głównie Francji i Włoch, domagających się zawieszenia prac Konferencji. Z chwilą, jak się okazało — dzięki porozumieniu W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Japonji, Kanady i Szwecji — że państwa, żądające odroczenia, znajdują się w mniejszości i że będą (faktycznie, choć niesłusznie) ponosiły całą odpowiedzialność za zerwanie obrad — zgodzono się na kontynuowanie prac Konferencji. I tu

zgoda nie przyszła odrazu, bo początkowo projektowano, aby Komisja Finansowa i Monetarna wcale nie pracowała; tymczasem z komunikatu oficjalnego Prezydium Konferencji wynika, że Komisja ta — mimo niebrania udziału w jej pracach przez państwa „złote” — obrad na dłuższą metę nie przerwie.

Wspomniany komunikat oficjalny brzmi, jak następuje:

„Prezydium jednomyślnie przyjęło następujące rezolucje, przedstawione przez Mac Donalda po porozumieniu z szeregiem kolegów:

1) prezydium stanowczo zdecydowane jest kontynuować prace Konferencji w jak najszerszych ramach i tak szybko, jak to okaże się możliwe;

2) wskutek okoliczności, jakie ostatnio powstały, państwa złotego parytetu zmuszone są oświadczyć, że narazie jest dla nich rzeczą niemożliwą brać udział w jakiegokolwiek dyskusji w kwestji monetarnej;

3) prezydium jednomyślnie zgadza się: a) zwrócić się do każdego z podkomitetów, aby jak najprędzej zebrały się celem ułożenia wykazu spraw, które w tych warunkach mogą skutecznie być rozwiązane, b) zebrać się, skoro tylko sprawozdania podkomitetów będą gotowe celem przygotowania propozycji co do zakresu dalszych prac Konferencji”.

Biuro zbierze się ponownie dn. 10/VII, aby rozpatrzyć sprawozdania, które przygotować mają podkomitety.

W ten sposób należy przypuszczać, że Światowa Konferencja Gospodarcza weszła w okres długotrwałej wegetacji, o ile jakiś nieoczekiwany wstrząs nie wyjaśni sytuacji w tym czy innym kierunku.

GÓRNICCTWO I PRZEMYSŁ

GÓRNICCTWO WĘGLOWE

KU REORGANIZACJI PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO. — W dn. 22/VI odbyła się w Polskiej Konwencji Węglowej w Katowicach konferencja, w czasie której Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, P. Czesław Peche, jako arbiter, wydał orzeczenia co do interpretacji różnych punktów w zakresie działania wymienionej Konwencji, a wynikających z arbitrażu z dn. 28/IV r. b.

Rozstrzygnięte zostały mianowicie sprawy w zakresie interpretacji orzeczeń arbitrażu co do kontyngentowania wysyłek samochodami i wozami i co do miału. To uzupełniające orzeczenie arbitrażowe posunęło o krok dalej działalność Polskiej Konwencji Węglowej ku przystosowaniu jej do nowych warunków gospodarczych, tak odmiennych od tych, które trwały w momencie powoływania do życia Konwencji.

Sprawa arbitrażu w zakresie zlikwidowania istniejącego dotąd funduszu wyrównawczego została odłożona do dn. 7/VII, t. j. do terminu arbitrażu w zakresie reorganizacji konwencji eksportowej.

W dn. 7/VII odbyła się ponownie konferencja w Polskiej Konwencji Węglowej, a w czasie tej konferencji ten sam arbiter omówił z przedstawicielami przemysłu węglowego nowe warunki eksportowe węgla i wydał orzeczenie co do zmiany poszczególnych artykułów istniejącej konwencji eksportowej. Szczegółowe omówienie tego arbitrażu odkładamy do następnego zeszytu.

ARESZTOWANIA. — W ostatnich dniach na Śląsku nastąpiło aresztowanie kilku osób z przemysłu węglowego. Jak dowiadujemy się, aresztowania te nie mają wspólnego z wymaganiami natury gospodarczej, lecz powstały na tle zlekceważenia

przez towarzystwa węglowe zarządzeń Komisarza Demobilizacyjnego, do których wykonania towarzystwa te były na podstawie istniejących przepisów zobowiązane.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY W KWIETNIU 1933 R. — Wydobycie węgla kamiennego w kwietniu 1933 r. przedstawiało się następująco:

Tabl. I **Wydobycie węgla kamiennego — w kwietniu 1933 r.**

Rejony węglowe	Kwiecień		Styczeń ÷ kwiecień		
	1 9 3 3		1 9 3 3		1 9 3 2
	tonn	1913=100	tonn	1913=100	tonn
Śląski	1 308 427	48·79	6 099 001	56·85	7 269 648
przec. dzienna	54 518	50·48	61 606	57·05	72 696
Dąbrowski . . .	326 603	57·47	1 744 470	74·61	1 651 064
przec. dzienna	13 608	58·87	17 621	76·23	16 511
Krakowski . . .	115 097	70·08	558 148	84·96	569 068
przec. dzienna	4 796	72·52	5 638	85·26	5 691
Ogółem:	1 750 127	51·26	8 401 619	61·23	9 489 780
przec. dzienna	72 922	52·95	84 865	61·62	94 898

Spadek (—) wydobycia w kwietniu w porównaniu z marcem r. b. oraz kwietniem 1932 r. wykazuje poniższe zestawienie:

Rejony	W s t o s u n k u :			
	do marca 1933		do kwietnia 1932	
	tonn	%	tonn	%
Śląski	— 258 544	16·5)	— 362 510	21·70
Dąbrowski . . .	— 96 409	22·79	— 125 894	27·82
Krakowski . . .	— 24 780	17·72	— 25 829	18·33
Ogółem:	— 379 733	17·83	— 514 233	22·71

Jak wynika z powyższego zestawienia, wydobycie węgla kamiennego w kwietniu w porównaniu z marcem spadło o 17·83%. Natomiast natężenie wytwórczości, t. j. przeciętne dzienne wydobycie, w kwietniu, w związku z mniejszą o 3 ilością dni pracy w porównaniu z marcem, spadło w stopniu nieco mniejszym, a mianowicie o 5 962 t, i wynosiło 73 922 t.

Zbyt węgla kamiennego w Kraju — w kwietniu 1933 r.

Tablica II

Rodzaj odbiorców	Kwiecień 1933 tonn	Styczeń ÷ kwiecień			
		1933		1932	
		tonn	%	tonn	%
I.—Przemysł					
Hutniczy:					
żelazny	71 313	315 739	6'76	256 638	5'06
innych metali	24 668	129 750	2'78	175 532	3'46
Koksniarstwo	124 697	504 933	10'80	485 156	9'57
Brykociarstwo	14 739	76 302	1'63	68 811	1'36
Gazownia	23 746	99 275	2'12	101 048	1'99
Górnicy (kopalnie rud i kopalnie, nie mające węgla własnego) ¹⁾	1 897	10 530	0'23	9 229	0'18
Naftowy	3 522	25 566	0'55	33 712	0'66
Solny	5 915	30 205	0'65	42 354	0'84
Cementowy, cera- miczny oraz ce- gielniczy i wa- pienniki	36 121	98 115	2'10	91 073	1'80
Obróbczy (metalo- wy i inny)	7 650	29 589	0'63	37 857	0'75
Chemiczny	17 944	104 035	2'23	118 637	2'34
Garbarski i prze- tworów zwie- rzęcych	1 579	9 043	0'19	11 154	0'22
Rolniczy (prze- twórczy rolny, browary, młyny i gorzelnie)	30 170	168 414	3'60	210 733	4'16
Cukrowniczy	2 745	20 696	0'44	34 673	0'68
Papierniczy	14 612	86 330	1'85	86 159	1'70
Włókienniczy	41 912	203 331	4'35	229 484	4'53
Inne gałęzie prze- mysłu	87 965	432 292	9'25	472 719	9'33
Razem przemysł¹⁾:	511 195	2 344 145	50'16	2 464 969	48'63
II.—Inni odbiorcy					
Koleje żelazne	221 581	973 000	2'82	990 686	19'55
Żegluga	1 875	2 967	0'06	2 170	0'04
Instytucje miejsk. (elektrownie, tramwaje, wo- dociągi i inne, oprócz gazowni)	19 684	130 350	2'79	149 344	2'95
Wojskowość	20 018	39 786	0'85	51 576	1'02
Instytucje państw. Opał domowy ²⁾	5 898	39 553	0'84	39 124	0'77
Pośrednicy	112 381	622 976	13'33	731 992	14'44
	100 949	521 019	11'15	638 633	12'60
Razem inni od- biorcy²⁾:	482 386	2 329 651	49'84	2 603 525	51'37
Ogółem w kraju:	993 581	4 673 796	100'00	5 068 494	100'00

W porównaniu z kwietniem 1932 r. wydobycie w kwietniu 1933 r. spadło o 514 233 t. względnie o 22'71%, w związku z kurczeniem się pojemności zarówno rynku krajowego, jak i zagranicznych rynków zbytu. W okresie styczeń ÷ kwiecień 1933 r. wydobyto węgla kamiennego 8 401 619 t wobec 9 489 780 t w analogicznym okresie w 1932 r., czyli o 1 088 161 t, wzgl. o 11'47%, mniej.

Spadek ogólnego zbytu węgla w kwietniu r. b. w porównaniu z marcem (318 760 t) nastąpił głównie pod wpływem zmniejszonego zapotrzebowania na rynku krajowym, a w mniejszym stopniu na rynek zagranicznych. Udział zbytu krajowego w zbyciu ogólnym wynosił w kwietniu r. b. 63'03%, udział zaś eksportu 36'97%.

Wzrost (+) wzgl. spadek (—) zbytu krajowego oraz eksportu w kwietniu w porównaniu z marcem r. b. ilustruje poniższe zestawienie:

1) Bez zużycia na cele techniczne kopalni.

2) Bez zużycia na deputaty.

Rejony	Zbyt w kraju	Ekspert
	tonn	tonn
Śląski	145 895	89 457
Dąbrowski	57 328	11 689
Krakowski	14 516	125
Ogółem:	217 739	101 021

Jak widać z tablicy II, zbyt krajowy spadł głównie wskutek zmniejszenia się zapotrzebowania na cele przemysłowe, a w mniejszym stopniu na cele opału domowego. Również zmniejszyły się dostawy węgla dla kolei żelaznych. Zbyt węgla na cele przemysłowe w kwietniu wynosił 511 195 t wobec 619 137 t w marcu, a zatem spadł o 17'43%. Spadek ten dotyczył wszystkich gałęzi przemysłu prócz przemysłu cementowego i ceramicznego. Zbyt krajowy w okresie styczeń ÷ kwiecień 1933 r. wynosił 4 673 796 t wobec 5 068 494 t w analogicznym okresie 1932 r., a zatem spadek wynosi 394 698 t, względnie 7'79%.

Ekspert węgla kamiennego — w kwietniu 1933 r.

Tablica III

KRAJE	Kwiecień 1933 tonn	Styczeń ÷ kwiecień			
		1933		1932	
		tonn	%	tonn	%
I.—Rynki środkowo-europejskie					
Austria	55 589	371 788	13'16	714 580	22'86
Węgry	400	770	0'03	4 600	0'15
Czechosłowacja	—	51 017	1'80	234 234	7'43
Niemcy	—	62	—	2 039	0'07
II.—Rynki skandynawskie					
Szwecja	288 451	1 286 316	45'54	1 480 107	46'93
Norwegia	151 224	617 014	21'85	643 546	20'41
Dania	75 320	313 819	11'11	308 237	9'77
Islandja	43 850	307 393	10'88	488 652	15'49
Finlandja	1 100	16 338	0'58	11 105	0'35
III.—Rynki bałtyckie					
Łotwa	8 640	24 515	0'87	105 829	3'35
Litwa	7 870	17 530	0'62	62 183	1'97
Kłajpeda	770	770	0'03	28 415	0'90
Estonia	—	400	0'01	10 564	0'33
	—	5 815	0'21	4 676	0'15
IV.—Rynki zachodnio-europejskie					
Francja	112 067	543 911	19'25	313 782	9'95
Belgia	59 437	291 928	10'34	179 450	5'89
Irlandja	6 955	51 550	1'63	49 877	1'68
Holandja	28 686	135 400	4'79	13 875	0'44
Szwajcaria	7 520	36 090	1'28	27 859	0'88
	9 469	28 943	1'02	42 721	1'36
V.—Rynki południowo-europejskie					
Włochy	66 509	372 419	13'19	340 486	10'79
Jugosławia	60 282	350 936	12'43	329 018	10'43
Rumunia	360	760	0'03	5 202	0'16
Grecja	662	1 803	0'06	6 265	0'20
	5 205	18 920	0'67	—	—
VI.—Rynki pozaeuropejskie					
Algier	6 752	51 757	1'83	35 887	1'14
Egipt	6 002	38 292	1'35	25 492	0'81
Argentyna	750	7 560	0'27	2 750	0'09
Turcja	—	4 560	0'16	4 570	0'14
	—	1 345	0'05	3 075	0'10
VII.—Węgiel okrętowy					
	27 535	88 685	3'14	97 711	5'10
Razem zagran.:	565 543	2 739 391	96'99	3 088 381	97'92
VIII.—W. M. Gdańsk					
	17 238	84 953	3'01	65 497	2'08
Ogółem:	582 781	2 824 344	100'00	3 153 878	100'00

Jak ilustruje tablica III, eksport węgla w kwietniu w porównaniu z marcem spadł dość znacznie. Spadek ten dotyczył głównie rynków skandynawskich i zachodnio-europejskich, a w mniejszej mierze rynków środkowo-europejskich i poza-

Obrót węgla kamiennego, koksu, brykietów i węgla brunatnego — w kwietniu 1933 r.
(w tonnach)

Tablica IV

REJONY WĘGLOWE	Pozostałość z poprzed. miesiąca	Wydobycie (produkcja)	Do dyspozycji ¹⁾	R O Z C H Ó D								Porównanie na zwłaczach na następ. miesiąc
				Z B Y T			Z U Ż Y C I E				Ogółem	
				W kraju	Zagranicę	Razem	Cele własne	Deputaty robot.	urzęd.	Razem		
Węgiel kamienny												
Śląski	1 737 156	1 308 427	3 028 722	681 684	499 309	1 180 993	113 344	21 461	2 532	137 337	1 318 330	1 710 392
Dąbrowski	478 073	326 603	804 171	215 265	83 117	298 382	38 268	9 136	1 364	48 768	347 150	457 021
Krakowski	131 879	115 097	246 977	96 632	355	96 987	20 634	3 487	517	24 638	121 625	125 352
Ogółem:	2 347 108	1 750 127	4 079 870	993 581	582 781	1 576 362	172 246	34 084	4 413	210 743	1 787 105	2 292 765
Węgiel brunatny												
Zawiercki	—	1 330	1 330	1 083	—	1 083	195	50	2	247	1 330	—
Wschodnio-Małop. Poznańsko-Pomorski	515	192	707	104	—	104	20	—	—	20	124	583
Ogółem:	1 081	2 014	3 095	1 416	—	1 416	260	50	2	312	1 728	1 367
K o k s												
Śląski	301 126	92 904	394 030	56 870	6 216	63 086	100	—	11	111	63 197	330 833
B r y k i e t y												
Śląski	7 441	15 196	22 637	15 713	161	15 874	60	—	—	60	15 934	6 703

europejskich. Ogółem wyeksportowano w kwietniu 582 781 t wobec 683 802 t w marcu, a zatem spadek wynosi 101 021 t względnie 14·77%. W porównaniu z kwietniem 1932 r. eksport spadł o 258 323 t, względnie o 30·71%. Od początku 1933 r. t. j. w okresie styczeń — kwiecień, eksport wyniósł 2 824 344 t wobec 3 153 878 t w 1932 r., a zatem o 10·45% mniej.

Całkowity obrót węgla, koksu i brykietów w kwietniu 1933 r. podaje tablica IV, z której przy porównaniu z danymi za poprzednie okresy wynika, że zapasy na zwłaczach węgla kamiennego w kwietniu nieznacznie spadły i wynosiły w końcu miesiąca sprawozdawczego 2 292 765 t.

Pogorszenie sytuacji przemysłu węglowego w kwietniu, jak również mniejsza o 3 liczba dni roboczych (24 wobec 27) przyczyniły się do spadku liczby wszystkich dniówek odrobionych do 1 214 928, t. j. o 255 420, co stanowi 17·37%. W tej liczbie spadła liczba dniówek zwykłych odrobionych do 1 185 868, t. j. o 260 259, co stanowi 18·00%, natomiast liczba dniówek nadliczbowych wzrosła o 4 839 do 29 060, wynosząc 2·45% w stosunku do liczby zwykłych dniówek odrobionych.

Liczba wszystkich dniówek opuszczonych w kwietniu spadła o 72 443 (9·48%) i wynosiła 691 897, co stanowi 58·35% zwykłych dniówek odrobionych. Zmniejszenie się liczby wszystkich dniówek opuszczonych w stosunku do zeszłego miesiąca tłumaczy się strajkiem protestacyjnym robotników przeciw obniżce płac. Liczba świętówek natomiast wzrosła o 45 636 (8·82%) do 563 005, co stanowi 48·4% zwykłych dniówek odrobionych. Również wzrosła liczba dniówek urlopowych o 22 757, co szczególnie daje się zauważyć w rej. dąbrowskim, gdzie wynosiły one w kwietniu 32 933 wobec 12 311 w marcu.

Liczba przeciętnie zatrudnionych robotników zmniejszyła się o 3 629 (4·43%), wynosząc 78 240.

Przeciętne wydobycie na jedną robotniko-dniówkę wynosiło w rej. śląskim 1 646 kg wobec 1 637 kg w marcu, w rej. dąbrowskim 1 031 kg wobec 1 083 kg i w rej. krakowskim 1 111 kg wobec 1 139 kg, przeciętnie dla całego Państwa 1 441 kg wobec 1 449 kg, czyli spadło o 8 kg.

Przeciętny zarobek w gotówce dorosłego mężczyzny na 1 dniówkę odrobioną nie uległ poważnym zmianom i wynosił w rej. śląskim w kwietniu \bar{x} 9·10 wobec \bar{x} 9·03 w marcu, w rej. dąbrowskim \bar{x} 7·50 wobec \bar{x} 7·52 i w rej. krakowskim \bar{x} 7·16 wobec \bar{x} 7·04 w poprzednim miesiącu.

Przeciętny dochód dorosłego mężczyzny, z powodu mniejszej liczby dniówek odrobionych, spadł i wynosił w kwietniu: w rej. śląskim \bar{x} 162·69 wobec \bar{x} 189·96 w marcu, w rej. dąbrowskim \bar{x} 127·61 wobec \bar{x} 137·10 i w rej. krakowskim \bar{x} 125·00 wobec \bar{x} 132·85 w poprzednim miesiącu.

Przeciętny miesięczny koszt utrzymania rodziny robotniczej, składającej się z 4 osób, chociaż niejednolicie dla rejonów obliczany, wynosił w kwietniu dla rej. śląskiego \bar{x} 153·85 wobec \bar{x} 153·74 w marcu i dla rej. dąbrowskiego \bar{x} 114·75 wobec \bar{x} 113·55 w poprzednim miesiącu.

¹⁾ Z uwzględnieniem przypisów i skreśleń oraz obrotu między kopalniami.

WYWÓZ WĘGLA KAMIENNEGO W CZERWCU 1933 R. — przedstawiał się — według danych tymczasowych — następująco (w tys. tonn):

Kraje	Czerwiec			Maj	Czerwiec 1933	Wzrost (+) lub spadek (-) w stos. do maja 1933
	1930	1931	1932			
Rynki środkowo-europejskie	224	226	169	53	70	+ 17
Austria	124	115	121	53	60	+ 7
Węgry	39	33	2	—	—	—
Czechosłowacja	61	78	45	—	10	+ 10
Niemcy	—	—	1	—	—	—
Rynki skandynawskie	441	517	423	314	338	+ 24
Szwecja	259	260	211	180	172	- 8
Norwegia	27	37	83	61	74	+ 13
Dania	98	133	81	32	57	+ 25
Islandja	3	1	1	—	—	—
Finlandja	54	86	47	41	35	- 6
Rynki bałtyckie	44	65	5	5	5	—
Łotwa	31	39	3	4	3	- 1
Litwa	10	3	—	—	—	—
Kłajpeda	3	4	2	1	—	- 1
Estonja	—	4	—	—	2	+ 2
Z. S. R.	—	15	—	—	—	—
Rynki zachodnio-europejskie	71	172	110	128	122	- 6
Francja	51	129	82	72	72	—
Belgia	3	20	11	10	13	+ 3
Irlandja	—	—	—	30	22	- 8
Holandja	6	14	9	3	4	+ 1
Szwajcaria	11	9	8	13	11	- 2
Rynki południowo-europejskie	56	102	60	61	89	+ 28
Włochy	35	90	59	51	80	+ 29
Jugosławia	13	9	—	—	1	+ 1
Rumunia	8	3	1	1	—	- 1
Grecja	—	—	—	9	8	- 1
Rynki pozaeuropejskie	6	6	9	7	15	+ 8
Algier	—	3	9	7	15	+ 8
Turcja	—	3	—	—	—	—
Brazylja	6	—	—	—	—	—
Węgiel okrętowy	86	78	21	31	28	- 3
Razem zagranicę:	928	1 166	797	599	667	+ 68
W. M. Gdańsk	22	16	22	16	19	+ 3
Ogółem:	950	1 182	819	615	686	+ 71

Przeładunek węgla w portach:

w Gdańsku	397	542	257	209	218	+	9
w Gdyni	228	355	342	342	365	+	23
Razem:	625	897	599	551	583	+	32

Eksport węgla kamiennego w czerwcu przy mniejszej o 2 ilości dni roboczych (23 wobec 25) w porównaniu z majem wzrósł o 71 tys. t i wynosił 686 tys. t.

Wzrost wywozu dotyczył obu eksportujących rejonów, przy czym z rej. śląskiego wywieziono 564 tys. t, t. j. o 47 tys. t więcej, a z rej. dąbrowskiego 122 tys. t, a zatem o 24 tys. t więcej w porównaniu z majem; z rej. krakowskiego wywieziono tylko nieznaczne ilości węgla.

Z powyżej wymienionych ilości wywieziono na rynki środkowo-europejskie 70 tys. t, t. j. o 17 tys. t więcej; wzrost wywozu został wywołany zwiększonymi wysyłkami do Austrii (o 7 tys. t); poza tem do Czechosłowacji, po przerwie 3-miesięcznej, wysłano 10 tys. t. Wywóz na rynki skandynawskie wzrósł o 24 tys. t i wynosił 338 tys. t, przy czym wzrosły wysyłki do Danii i Norwegii, do Szwecji zaś i Finlandji spadły. Na rynki zachodnio-europejskie wysłano o 6 tys. t mniej, t. j. 122 tys. t; spadek wywozu dotyczył Irlandji i Szwajcarii, do Belgji i Holandji wzrósł. Wywóz węgla na rynki południowo-europejskie wzrósł o 28 tys. t, a mianowicie do Włoch — o 29 tys. t, natomiast spadł wywóz do Grecji. Ilość wywiezionego węgla okrętowego spadła o 3 tys. t i wynosiła 28 tys. t. Wzrosła natomiast wysyłka do W. M. Gdańka o 3 tys. t i wynosiła 19 tys. t.

Udział poszczególnych rynków w ogólnym eksporcie w czerwcu w porównaniu z majem przedstawiał się następująco (w %-ach):

	Maj	Czerwiec
Rynki środkowo-europejskie	8'62	10'20
" skandynawskie	51'06	49'27
" bałtyckie	0'81	0'73
" zachodnio-europejskie	20'81	17'79
" południowo-europejskie	9'92	12'97
" pozaeuropejskie	1'14	2'19
Węgiel okrętowy	5'04	4'08
W. M. Gdańsk	2'60	2'77
Razem:	100'00	100'00

Przeciętna dzienna wysyłka węgla kamiennego zagranicę wynosiła w czerwcu przy 23 dniach roboczych około 30 tys. t, a zatem wzrosła o około 5 tys. t w porównaniu z miesiącem poprzednim. Wysyłka ta z rej. śląskiego wynosiła około 25 tys. t, a z rej. dąbrowskiego ok. 5 tys. t.

Przeładunek w portach w czerwcu wzrósł o 32 tys. t i wynosił 583 tys. t, przy czym przeładunek w Gdańsku wynosił 218 tys. t, t. j. o 9 tys. t więcej, a w Gdyni 365 tys. t, t. j. o 23 tys. t więcej w porównaniu z majem.

PRZEMYSŁ NAFTOWY

DZIAŁALNOŚĆ „POLSKIEGO EKSPORTU NAFTOWEGO”. — Mimo rozwiązania Syndykatu Przemysłu Naftowego stan rynku naftowego nie uległ rozbięciu, jak to bywało za dawnych okresów bezkartelowych.

Jakkolwiek zaobserwowaliśmy znaczny spadek cen produktów naftowych końcowych, jak również i ropy, to jednakże w tych zmienionych warunkach sytuacja rynku naftowego weszła w stan pewnej stabilizacji i konsolidacji. Jest to oczywiście skutek utworzenia „Polskiego Eksportu Naftowego”.

Cena ropy poszła nieco w górę, osiągając poziom zł 1300 za cysternę, a sama ropa znajduje na rynku dostateczny popyt. Jest to skutek metody kontyngentowania przez „Polski Eksport Naftowy” produktów naftowych dla masy eksportowej i dla masy krajowej. Im bowiem wyżej układa się ten stosunek, tem ujawnia się na rynku większy popyt na ropę.

W ostatnim czasie przedsiębiorstwa naftowe ujawniły pewną inicjatywę co do potrzeby prowizorycznego porozumienia w zakresie cen produktów naftowych końcowych. Porozumienie to miało by na celu utrzymanie cen na pewnym poziomie, lecz byłoby to o tyle możliwe, o ile do tego porozumienia przystąpiłyby wszystkie rafinerje, a na to się wcale nie zanosi.

Wątpić należy, aby sprawa porozumienia w przemyśle naftowym była już w tej chwili dojrzała, jakkolwiek gdyby to nastąpiło na racjonalnych podstawach, mogłoby przynieść pożytek całemu przemysłowi naftowemu.

W każdym bądź razie nowy stan organizacyjny przemysłu naftowego, wytworzony przez działanie „Polskiego Eksportu Naftowego”, należy uważać przynajmniej przejściowo za zadowalający i dający możność przemysłowi naftowemu do wypracowania uzasadnionej gospodarczo metody konsolidacyjnej.

ZNACZNE DOWIERCENIE W STARYM OTWORZE ŚWIDROWYM. — Dn. 24/VI r. b. dowiercono w otworze świdrowym Nr. 1 kopalni „Na Kleinerze” w Borysławiu na głęb. 1 059 m. produkcję ropy w wysokości około 30 t dziennie.

Narazie, z braku zbiorników do magazynowania, eksploatacja nie jest ciągła, a więc i produkcja nieustalona. Ropa pochodzi z piaskowca borysławskiego. Gazy w ilości około 0'4 m³/min. wychodzą z horyzontów górnych.

Otwór należy do starych i niegdyś wydał większe ilości ropy. Ostatnio, jako zagwożdżony, od wielu lat, był nieczynny. Znajduje się na starym polu Borysławia u czoła fałdu węgelnego, w sąsiedztwie otworów zlikwidowanych, bądź produkujących niewielkie ilości ropy.

ROLNICTWO

POD REDAKCJĄ MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

ZJAZD INSPEKTORÓW OW CZARSTWA. — W dniach 12 ÷ 14/VI r. b. odbył się w Poznaniu zorganizowany z inicjatywy Min. Rolnictwa i Ref. Roln. zjazd inspektorów owczarstwa izb i organizacji rolniczych. Poprzednio odbyło się kilka zjazdów, poświęconych zagadnieniom podniesienia owczarstwa. W dn. 1/II 1929 r. ustalono zasadnicze wytyczne pracy w zakresie owczarstwa, ogłoszone następnie drukiem przez Polskie Towarzystwo Zootechniczne. Następny zjazd, zwołany w 1930 r., miał na celu zaznajomienie inspektorów owczarstwa i instruktorów z powiatów, w których praca w zakresie hodowli owiec była prowadzona, z metodami pracy i aktualnymi zagadnieniami z dziedziny owczarstwa.

Trzeci z kolei zjazd odbył się w powiecie nowotarskim woj. krakowskiego. Na zjeździe, oprócz omówienia aktualnych zagadnień z dziedziny owczarstwa, uczestnicy zjazdu zaznajomili

się, w jaki sposób ustalone metody pracy zostały zastosowane w życiu praktycznym. Omawiany ostatni zjazd inspektorów, zwołany po dwuletniej przerwie, miał na celu omówienie planu prac w obecnych warunkach gospodarczych oraz ustalenie metod uszlachetnienia miejscowego pogłowia i dostosowania produkcji wełny do wymagań odbiorców.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele niektórych urzędów wojewódzkich oraz inspektorzy owczarstwa izb rolniczych w Toruniu, Lublinie, Kielcach, Białymstoku, Wilnie i Łucku, inspektorzy owczarstwa organizacji rolniczych we Lwowie i Krakowie, przedstawiciele Komitetu dla Spraw Owczarstwa przy Polskiem Towarzystwie Zootechnicznym oraz Polskiego Instytutu Wełnoznawczego.

Na zjeździe ustalono, że uszlachetnianie miejscowego pogłowia na terenie wojewódzów zachodnich oraz centralnych

winną być prowadzone przez krzyżowanie z owcą angielską długowłnistą, holsztyńską, fryzyjską, względnie merino-precosami o grubej wełnie, w zależności od rodzaju miejscowego pogłowia, poprzednio prowadzonej pracy, warunków przyrodniczych i t. d. Ustalono również metody pracy w dziedzinie podniesienia owczarstwa.

W czasie zjazdu odbyły się następujące wykłady z dziedziny owczarstwa: 1) Hodowla owiec koźuchowych w Polsce — Prof. R. Prawocheński, 2) Niektóre niedomagania w obnitaacji owiec — Prof. J. Rostafiński, 3) Zagadnienia żywienia owiec — Prof. Z. Moczarski.

W drugim dniu zjazdu uczestnicy zaznajomili się z przebie-

giem i organizacją jarmarków wełny, organizowanych przez Międzynarodowe Targi w Poznaniu. P. Dyr. Krzyżankiewicz przedstawił obecnym organizację obrotu wełny w Polsce.

Ponadto Dyrektor Instytutu Wełnoznawczego Inż. B. Kączkowski zaznajomił zebranych z zagadnieniami wełnoznawstwa oraz pracami Polskiego Instytutu Wełnoznawczego.

W trzecim dniu zjazdu zwiedzono hodowlę owiec w Dźwierznie i Zalesiu pow. toruńskiego, prowadzoną przez Pomorską Izbę Rolniczą. Uczestnicy zjazdu zaznajomili się na miejscu z niektórymi typami owiec, nadającymi się do uszlachetniania pogłowia owiec w gospodarstwach rolnych.

E. B.

HANDEL

HANDEL WEWNĘTRZNY

ZJAZD DELEGATÓW ODDZIAŁÓW CENTRALI DROBNYCH KUPCÓW W POLSCE. — W dn. 4 i 5/VI r. b. odbył się Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Oddziałów Centrali Drobnych Kupców w Polsce. Na Zjeździe tym zostały wygłoszone referaty na następujące tematy: 1) rola drobnego kupca w świetle doby obecnej; 2) całokształt zagadnień podatkowych w stosunku do drobnego i detalicznego kupiectwa; 3) nowe ustawodawstwo administracyjne a drobne kupiectwo; 4) o sytuacji żydów w Niemczech; 5) rozwój Gdyni a drobne kupiectwo.

Referaty te obejmowały całokształt najbardziej aktualnych dzisiejszych zagadnień dla drobnego kupiectwa żydowskiego. Otwierając Zjazd, Prezes Centrali stwierdził poważne wysiłki 15-letniej pracy nad połączeniem drobnego kupiectwa żydowskiego w jedną organizację, liczącą obecnie na terytorjum Państwa 315 samodzielnych oddziałów, skupiających w poszczególnych ośrodkach prowincjonalnych miejscowe kupiectwo żydowskie. Następnie Prezes Centrali wskazał na obecne bolączki drobnego kupiectwa żydowskiego, podkreślając ich tło, tkwiące tak w krajowym, jak i ogólnoswiatowym kryzysie gospodarczym.

Na Zjeździe przyjęto szereg rezolucyj, mających zapewnić drobnemu kupiectwu żydowskiemu doraźne korzyści bądź też ogólne polepszenie się egzystencji gospodarczej.

Zasługuje na szczególną uwagę wysunięty na Zjeździe projekt stworzenia funduszu na podniesienie mas drobnego kupiectwa żydowskiego. Projekt przewiduje nałożenie dobrowolnego podatku na konsumpcję w wysokości 1⁰/₁₀₀ od obrotu. Fundusz ten miałby osiągnąć obecnie około zł 5 miljn. Biorąc pod uwagę, iż ostatnie wypadki w Niemczech wysunęły problem Palestyny na czoło pierwszych zagadnień narodowych oraz że Palestyna jest obecnie jedynym krajem masowej emigracji żydowskiej — Zjazd uchwalił tezę, ażeby w programie doraźnej pomocy dla drobnego kupiectwa znalazła się sprawa emigracji rzesz drobnego kupiectwa do Palestyny.

Ze względu na to, że polityka hitlerowska w Niemczech postawiła poza nawias praw do życia ok. 600 tysięcy żydów, Zjazd, jak najostrzej protestując przeciwko temu, uchwalił prowadzenie bojkotu gospodarczego wobec hitlerowskich Niemiec.

Wobec powyższego Zjazd wezwał ogół drobnego i detalicznego kupiectwa w Polsce do niekupowania i nieużywania towarów pochodzenia niemieckiego lub importowanych tranzytem względnie przez niemieckie porty do Polski. Wszystkie oddziały Centrali Drobnych Kupców zostały wezwane do kontynuowania ze zdwojoną energią akcji bojkotowej na prowincji i do utworzenia komisji kontrolnych na poszczególnych terenach w celu należytego wykonania uchwał bojkotowych. Centrala Drobnych Kupców zastrzegła sobie czuwanie nad realizacją akcji bojkotowej swoich oddziałów, które mają ją informować o dokładnym przebiegu tej akcji.

Mając na celu skuteczną dalszą rozbudowę Gdyni jako portu handlowego, Zjazd wezwał Zarządy Oddziałów Centrali:

- do współpracy z organizacjami, mającymi za zadanie rozbudowę portu Gdyni;
- do zakładania żydowskich placówek gospodarczych na terenie portu;
- do eksploatacji i importowania towarów wyłącznie i jedynie przez port Gdynię;
- do popierania rodzimego handlu i wytwórczości.

Biorąc pod uwagę, że jednym z najskuteczniejszych sposobów zwalczania bezrobocia jest dostarczenie dla możliwie dużej

ilości rąk roboczych pracy oraz że — z drugiej strony — nasze Polesie wymaga zajęcia się niem w celu zamiany pustkowi na ziemię orną, Zjazd zwrócił się do czynników miarodajnych o przyspieszenie akcji melioracji oraz budowy dróg na Polesiu, co z kolei otworzy nowe możliwości dla kresowego handlu, przemysłu i rzemiosła.

Z kolei Zjazd zajął się sprawą taniego kredytu dla drobnego i detalicznego kupiectwa. Zostało stwierdzone, że drobne i detaliczne kupiectwo nie ma możliwości korzystania z kredytów, udzielanych przez banki państwowe, oraz że kredyt, uzyskany przez drobne kupiectwo na rynku prywatnym, jest bardzo drogi i wynosi bowiem często ok. 3% miesięcznie. Wobec powyższego Zjazd prosi o wydanie przez Pana Ministra Skarbu w porozumieniu z Panem Ministrem Przemysłu i Handlu polecenia bankom państwowym, a w szczególności Bankowi Gospodarstwa Krajowego, utworzenia specjalnych funduszy, przeznaczonych do popierania taniego kredytu dla drobnego i detalicznego kupiectwa przez jego banki spółdzielcze, kwalifikowane przez Centralny Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce.

Szczególną uwagę poświęcił Zjazd sprawie zaległości podatkowych. Drobne kupiectwo żydowskie stwierdza, że okólnik Min. Skarbu w przedmiocie umarzania nieściągalnych zaległości podatkowych przyniósł ulgę płatnikom. Dla dalszego złagodzenia sytuacji płatnika Zjazd wypowiedział się za oczyszczeniem z sum fikcyjnych wierzytelności Skarbu Państwa i samorządów przez:

a) całkowite odpisanie zaległości, dotyczących okresów podatkowych do 1928 r., o ile zaległości te były poddane pr. bie egzekucyj;

b) powołanie przy izbach skarbowych komisji mieszanych, składających się z przedstawicieli władz państwowych i czynników obywatelskich, w celu ustalenia na indywidualne wnioski, bądź z urzędu, które zaległości, dotyczące okresu do dn. 1/IV 1932 r., należy uznać za nieściągalne, gdyż próba przymusowego ich poboru naruszałaby egzystencję gospodarczą przedsiębiorstwa handlowego.

Z pozostałych zaległości, powstałych w okresie do dn. 1/IV 1932 r., władze skarbowe ustalą sumę, ciążącą na każdym płatniku przy skreśleniu wszelkich odsetek, kar i kosztów, powiadając płatników o wysokości ostatecznej sumy zaległości, i dadzą mu możliwość spłacenia ich w ratach.

Zjazd wypowiedział się ponadto za pozostawieniem ryczałtowego opodatkowania drobnych przedsiębiorstw na rok 1934 na podstawie przeciętnych obrotów za lata 1929, 1930 i 1931, względnie 1930 i 1931, po uwzględnieniu spadku obrotów o 30—40% ze względu na koniunkturę gospodarczą, przy zastosowaniu 0,75%-owej stawki podatkowej.

Następnie Zjazd domaga się:

1) mniej rygorystycznego traktowania przez władze skarbowe uproszczonych ksiąg handlowych, prowadzonych przez detalicznych i drobnych kupców;

2) ujednostajnienia typu uproszczonej księgowości i rzeczywistego uproszczenia sposobu prowadzenia jej;

3) przeprowadzenia zmian w obecnie obowiązującej taryfie podziału przedsiębiorstw handlowych na kategorie drogą podwyższenia ilości tych kategorii i usunięcia znacznej rozpiętości cen różnych kategorii świadectw przemysłowych;

4) wprowadzenia jednolitej ordynacji podatkowej, uwzględniającej interesy poszczególnych płatników.

Poza wymienionymi zagadnieniami Zjazd poruszył cały szereg innych kwestyj, dotyczących: 1) nowelizacji ustawy z dn. 18/XII 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu; 2) przywrócenia

lotnych urzędów miar; 3) utworzenia we wszystkich izbach przemysłowo-handlowych specjalnych komisji i referatów dla drobnego i detalicznego handlu i t. p.

Z powyższego przeglądu rezolucyj Zjazdu wynika, że drobne kupiectwo żydowskie potraktowało w szerszej płaszczyźnie swoje bolączki, dając rzeczowy obraz dzisiejszej sytuacji gospodarczej, w której znajduje się drobne kupiectwo. Należy pamiętać, że drobne kupiectwo żydowskie stanowi ok. 80% ogółu kupiectwa żydowskiego w Polsce i jest w pierwszym rzędzie zainteresowane rozwojem wytwórczości krajowej, ponieważ gros tranzakcyj drobny kupiec dokonuje z wytwórcą polskim a tylko w bardzo nieznacznym stopniu zaopatruje się w towar zagraniczny. Z punktu zatem widzenia preferencji wyrobów krajowych drobny kupiec stanowi pożyteczny element w wymianie towarowej.

M. Sz.

KRAJOWE RYNKI TOWAROWE¹⁾

ZBOŻA I PRZETWORY

RUCH CEN ZBÓŻ w okresie od 16 do 30 czerwca r. b. kształtował się następująco (w zł za 100 kg):

	16 ÷ 22 VI	23 ÷ 30 VI	Wzrost %
Pszennica			
Warszawa . . .	37.50	39.00	+ 4.0
Poznań . . .	34.58	36.79	+ 6.3
Lwów . . .	31.52½	33.50	+ 6.2
Przeciętna . .	34.50	36.43	+ 5.5
Żyto			
Warszawa . . .	19.75	20.37½	+ 3.1
Poznań . . .	18.33	19.12½	+ 4.3
Lwów . . .	17.18	19.97½	+ 16.2
Przeciętna . .	18.42	19.82½	+ 7.6
Owies			
Warszawa . . .	15.70½	15.85	+ 0.9
Poznań . . .	13.16½	13.85	+ 5.2
Lwów . . .	12.68	14.50	+ 14.3
Przeciętna . .	13.84	14.73	+ 6.4
Jęczmień browarowy			
Warszawa . . .			
Poznań . . .	nie notowany		
Lwów . . .			
Przeciętna . .			
Jęczmień zwykły			
Warszawa . . .	16.37½	17.62½	+ 7.6
Poznań . . .	14.89½	15.77	+ 5.9
Lwów . . .	13.50	15.75	+ 16.6
Przeciętna . .	14.92	16.38	+ 9.8

— Ceny zbóż chlebowych w okresie sprawozdawczym (od 26 czerwca do 1 lipca) w dalszym ciągu zwykowały. Tendencja mocna, usposobienie spokojne. Porównując z notowaniami końcowymi okresu poprzedniego na giełdzie warszawskiej zwykowały: pszenica we wszystkich gatunkach o zł 1.00, żyto o zł 2.00, jęczmień o zł 1.00, owies o zł 0.50, mąka pszenna „luksusowa” o zł 6.00, mąka pszenna II i III gat. o zł 1.00, mąka żytnia we wszystkich gatunkach o zł 2.00, otręby pszenne szale o zł 0.50, pszenne średnie o zł 1.00 na 100 kg; otręby żytnie bez zmiany. Różnice cen na giełdzie poznańskiej były również dość znaczne: pszenica podniosła się o zł 1.75, żyto o zł 0.75, jęczmień o zł 1.25, owies o zł 0.75, mąka pszenna o zł 3.00, mąka żytnia o zł 1.50 na 100 kg. Ceny otręb pszennych i żytnich pozostały bez zmiany.

Na innych giełdach prowincjonalnych ceny zbóż chlebowych również znacznie zwykowały; tendencja mocna, podaż bardzo mała.

Na giełdzie gdańskiej panowała tendencja mocna, ceny zwykowały. Pszenica podniosła się o guld. gd. 1.25, żyto o guld. gd. 0.25, jęczmień wyborowy o guld. gd. 0.80, owies o guld. gd. 0.90, otręby pszenne o guld. gd. 0.50, otręby żytnie o guld. gd. 0.25 na 100 kg.

¹⁾ Na podstawie danych Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Rolnictwa i Ref. Roln., sprawozdań organizacyj gospodarczych, własnych korespondentów, depesz P. A. T. i t. d.

Warszawa. — Ceny według ceduły urzędowej (ostatnie notowania w tygodniu) — w zł za 100 kg parytet wagon Warszawa (w nawiasach podane są notowania końcowe z okresu, poprzedzającego sprawozdawczy): pszenica czerwona, jara, szklista 775 g/l 40.00 ÷ 41.00 (39.00 ÷ 40.00), — dworska jednolita 742 g/l 39.00 ÷ 40.00 (38.00 ÷ 39.00), — zbierana 731 g/l 38.00 ÷ 39.00 (37.00 ÷ 38.00), żyto standard I 700 g/l 21.50 ÷ 22.00 (19.50 ÷ 20.00), — standard II 687 g/l 21.00 ÷ 21.50 (bez obrotów), jęczmień browarowy 689 g/l bez obrotów (bez obrotów), — przemiałowy 18.00 ÷ 18.50 (17.00 ÷ 17.50), owies jednolity 468 g/l 16.00 ÷ 17.00 (16.00 ÷ 16.50), — zbierany 438 g/l 15.00 ÷ 16.00 (15.00 ÷ 15.50), mąka pszenna I gat. „luksusowa” 45% 60.00 ÷ 65.00 (54.00 ÷ 59.00), — pszenna II gat. 20% po luksusowej 50.00 ÷ 55.00 (49.00 ÷ 54.00), — pszenna III gat. „poślednia” 25.00 ÷ 35.00 (24.00 ÷ 34.00), żytnia pyłkowa I gat. 65 ÷ 55% 34.00 ÷ 35.00 (31.00 ÷ 33.00), — żytnia sitkowa II gat. po 55% 26.00 ÷ 27.00 (23.00 ÷ 25.00), — razowa 95% 26.00 ÷ 27.00 (23.00 ÷ 25.00), otręby pszenne szale 13.00 ÷ 13.50 (12.00 ÷ 13.00), — pszenne średnie 12.50 ÷ 13.00 (11.00 ÷ 12.00), — żytnie 11.50 ÷ 12.00 (11.50 ÷ 12.00).

Poznań. — Ceny według ceduły urzędowej (ostatnie notowania w tygodniu) — w zł za 100 kg parytet Poznań (jak wyżej): pszenica 36.75 ÷ 37.75 (35.00 ÷ 36.00), żyto 19.50 ÷ 19.75 (18.75 ÷ 19.00), jęczmień przemiałowy 643 ÷ 662 g/l 15.75 ÷ 16.25 (14.50 ÷ 15.00), — 681 ÷ 691 g/l 16.25 ÷ 17.00 (15.00 ÷ 15.75), owies 14.00 ÷ 14.50 (13.25 ÷ 13.75), mąka pszenna 65%-owa wraz z workiem 56.00 ÷ 58.00 (53.00 ÷ 55.00), — żytnia 65%-owa wraz z workiem 30.50 ÷ 31.50 (29.00 ÷ 30.00), otręby pszenne grube 11.25 ÷ 12.25 (11.25 ÷ 12.25), — pszenne średnie 10.00 ÷ 11.00 (10.00 ÷ 11.00), — żytnie 11.75 ÷ 12.50 (11.75 ÷ 12.50).

Gdańsk. — Notowano — w guld. gd. za 100 kg (jak wyżej): pszenica biała o wadze 128 hfl. nowa 23.50 (22.25), — czerwona, kolorowa o wadze 125 hfl. 22.25 ÷ 23.00 (21.75), żyto nowe wyborowe o wadze 120 hfl. 12.00 ÷ 12.25 (12.00), — eksportowe o wadze 120 hfl. bez notowań (bez notowań), jęczmień wyborowy 11.00 ÷ 11.50 (10.70), — średni bez notowań (10.40), — mierny o wadze 108 hfl. bez notowań (bez notowań), owies 9.50 ÷ 10.15 (8.40 ÷ 9.25), otręby pszenne grube bez notowań (6.60), — pszenne średnie 7.00 ÷ 7.25 (6.75), — żytnie 7.00 ÷ 7.25 (6.75 ÷ 7.00).

SKÓRY

— Okres sprawozdawczy (od 26 czerwca do 1 lipca) przyniósł na rynku skór lekką wyżkę cen skór końskich.

Kraków. — Notowania Centrali Targowej — w zł za 1 kg (w nawiasach podane są ostatnie notowania): skóry wołowe 0.80 (0.80), — krowie 0.70 (0.70), — z jałowek 0.80 (0.80); za 1 sztukę: skóry cielęce 5.00 ÷ 6.00 (4.00 ÷ 5.00).

Lwów. — Notowania Centralnej Targowicy — w zł za 1 kg (jak wyżej): skóry bydłce lekkie 1.05 (1.00), — ciężkie 1.00 (1.00); za 1 sztukę: skóry cielęce rzeźniczkie 5.50 ÷ 6.00 (5.50 ÷ 6.50), — cielęce prowincjonalne 5.00 ÷ 5.50 (5.50 ÷ 5.80), — końskie duże 9.50 (9.00), — końskie małe 8.50 (7.50).

Bydgoszcz. — Ceny orientacyjne — w zł za 1 kg loco Bydgoszcz: krupony krajowe I gat. 6.50, — II gat. 6.00, — III gat. 5.50, krupony zagraniczne I gat. 7.00, — II gat. 6.50, — III gat. 6.00, — IV gat. 5.75, — V gat. 5.40, połówki krajowe I gat. 5.00, — II gat. 4.50, — III gat. 4.20, połówki zagraniczne I gat. 5.25, — II gat. 4.90, — III gat. 4.60, — IV gat. 4.20, blanki czarne oryginalne 6.00, — brązowe oryginalne 8.50, boki podszewowe oryginalne 3.10, boki brązowe do 3 mm I gat. 4.50, — II gat. 4.00, karki podszewowe I gat. 4.50, — II gat. 4.00, — III gat. 3.75, — IV gat. 3.40.

METALE I WYROBY METALOWE

— Na rynku metali w okresie sprawozdawczym (od 26 czerwca do 1 lipca) panowała tendencja mocna; podaż towaru mała.

Warszawa. — Ceny orientacyjne — w zł za 1 kg (w nawiasach podane są ostatnie notowania): cyna Banka w blokach 8.40 (8.00), ołów hutniczy 0.69 (0.69), cynk hutniczy 0.80 (0.80), antymon 1.10 (1.05), aluminium hutnicze 3.80 (3.80), blacha miedziana 2.90 ÷ 3.55 (2.75 ÷ 3.40), blacha mosiężna 2.60 ÷ 3.60 (2.50 ÷ 3.50), blacha cynkowa 0.95 ÷ 0.98 (0.95 ÷ 0.98), nikiel w kostkach 9.50 (9.50).

Lwów. — Ceny orientacyjne — w zł za 1 kg loco Lwów: cyna Banka 9.00, cyna 59%-owa 8.50, ołów hutniczy 0.84, cynk hutniczy 1.00, miedź hutnicza 1.40, miedź odpadkowa 0.95, blacha mosiężna 2.60 ÷ 3.50, blacha miedziana 2.80 ÷ 3.60, druty miedziane 2.10 ÷ 2.30.

RYNEK AKCYJNY

za okres od 26 do 30 czerwca 1933 r.¹⁾

— Obroty akcjami w okresie sprawozdawczym na giełdzie warszawskiej ożywiły się, usposobienie było mocniejsze. W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu poprzedniego zwiększyły tylko akcje Haberbusch i Schiele o zł 400, Bank Polski i Lilpop bez zmiany. Ukazały się poza tem dawno nienotowane akcje Hantkego po kursie zł 1600 oraz Ostrowiec po zł 2800. Akcje Warszawskiego Tow. Fabr. Cukru spadły o zł 100, a Starachowice o zł 025 w porównaniu z ostatnio notowanymi kursami. Na giełdach prowincjonalnych obroty niewielkie po kursach dotychczasowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA

	Wartość nominalna	Kurs najwyższy w zł	Kurs najniższy za akcje	Kurs w dn. 30/VI
Bank Polski	zł 100	75:50	75:00	75:00-75:50
Warsz. T-wo Fabr. Cukru	zł 100	18:00	18:00	18:00

Hantke	zł 1000	16:00	16:00	16:00
Lilpop	zł 25	9:75	9:50	9:50-9:75
Ostrowiec	zł 50	28:00	28:00	28:00
Starachowice	zł 50	8:90	8:85	8:85
Haberbusch i Schiele zł 100		44:00	40:00	42:00-44:00

GIEŁDA KRAKOWSKA

Akcje (w zł): Bank Polski 75:00.

GIEŁDA LWOWSKA

Akcje w okresie sprawozdawczym zupełnie nie były notowane.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Akcje (maksimum i minimum — w zł ; w nawiasach podane są notowania z okresu, poprzedzającego sprawozdawczy): Bank Polski 74:00 (73:50 ÷ 74:00).

CŁA ORAZ REGLAMENTACJA HANDLU ZEWN.

ULGI CELNE. — W „Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 368, zostało ogłoszone rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 30/VI 1933 r. o ulgach celnych.

Rozporządzenie to przewiduje w zasadzie dalsze stosowanie w okresie od 1/VII do 10/X 1933 r. włącznie (w dn. 11/X 1933 r. wchodzi w życie nowa taryfa celna) ulg celnych do towarów, wymienionych w rozporządzeniach: z dn. 23/XII 1932 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 118, poz. 970) i z dn. 14/III 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 19, poz. 129), których termin ważności wygąst z dn. 30/VI 1933 r.

Zmiany, jakie uskuteczono, polegają na następujących postanowieniach:

Uchyleno ulgi celne na dętki i opony, sprowadzane przez fabryki, produkujące podwozia samochodowe i motocykle oraz na kwas azotowy skoncentrowany i nitrozę, ze względu na istniejącą już w kraju produkcję tych artykułów. Poza tem ustanowiono nowe cła ulgowe, wymienione poniżej:

1. — Na niewyrabiany w kraju substrat bitumino-olejowy do wyrobu farb rdzochronnych — w wysokości 20% cła normalnego. Do produkcji tych farb, t. zw. „Bitumastic”, przystępuje jedna z krajowych fabryk chemicznych na podstawie licencji, uzyskanej od firmy angielskiej „Wailles Dove Bitumastic”, skąd dotychczas farby rdzochronne były do Polski sprowadzane. Opłaty celne w/g pozycji 117 p. 10, pobierane od wymienionego substratu, wynoszą zł 124:80 za 100 kg i stanowią w stosunku do ceny jego (zł 165 za 100 kg) obciążenie w wysokości około 75% ad valorem; wpływają one na zwiększenie kosztów własnych produkcji farb rdzochronnych o ok. 16%.

2. — Na niewyrabiany w kraju papier czerwono-czarny t. zw. „Duplex”, niedrukowany (z poz. 177 z p. 6 d), sprowadzany przez wytwórnię błon fotograficznych — w wysokości 40% cła normalnego. Papier ten jest stosowany do opakowania błon rentgenowskich i błon dla lotnictwa, których produkcję zaprowadza obecnie firma „Alfa” w Bydgoszczy, rozwijając uruchomioną przed kilku miesiącami wytwórczość błon fotograficznych. Ulga ta jest rozszerzeniem wprowadzonej przed pół rokiem ulgi

celnej na papier tego samego gatunku, lecz drukowany, sprowadzany do opakowania błon zwykłych amatorskich. Cena papieru „Duplex” niedrukowanego wynosi zł 172 za 100 kg, opłaty celne zaś zł 84 za 100 kg, co stanowi obciążenie w wysokości ok. 50% ad valorem. Za wprowadzeniem ulgi celnej na wymieniony papier przemawiała konieczność poparcia nowej gałęzi wytwórczości krajowej w formie ułatwień, któreby przyczyniły się do zwiększenia zdolności konkurencyjności wyrobów krajowych z zagranicznymi, masowo importowanymi do Polski.

3. — Na tkaniny druciane bez końca, zawierające druty o różnej średnicy, nie grubsze jednak niż 0.40 mm, dla przemysłu papierniczego — w wysokości 25% cła normalnego. Ulgę tę wprowadzono ze względu na to, iż do takich tkanin nie można było zastosować zniżki celnej, ani na podstawie uwagi do poz. 156 p. 10 lit. d, ani też na podstawie rozporządzenia o ulgach celnych z dn. 23/XII 1932 r.

Ze względu na termin ważności rozporządzenia (od 1/VII do 10/X r. b.) nie zostały wymienione: ulga celna na ziemniaki do sadzenia, przywożone w okresie od dn. 15/III do dn. 31/V oraz ulga celna na nasiona drzew iglastych, przywożone w okresie od dn. 1/II do 31/V włącznie.

Sprawa ogłoszenia tych ulg może być aktualna ponownie przy opracowywaniu rozporządzenia o ulgach na okres I półrocza 1934 r.

Rozporządzenie przedłuża ważność pozwoleń na ulgą odprawę celną, wydanych na podstawie rozporządzeń: z dn. 23/VII 1932 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 118, poz. 970) i z dn. 14/III 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 19, poz. 129) — do dn. 10/X 1933 r. włącznie.

Rozporządzeniem Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 24/VI 1933 r., ogłoszonym w „Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 363, wprowadzone zostało cło ulgowe na kwas węglowy w wysokości 20% cła normalnego. Ulga ta pozostaje w związku z akcją obniżki cen artykułów skartelizowanych i udzielana będzie za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu. Rozporządzenie weszło w życie dn. 30/VI 1933 r. i obowiązuje do odwołania.

A. Z.

KOMUNIKACJA I TRANSPORT

POD REDAKCJĄ MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

CZY P. K. P. POWINNY PROWADZIĆ WŁASNE PRZEDSIĘBIORSTWO SAMOCHODOWE?

— Wśród rozmaitych środków, które koleje świata stosują w obronie swego stanu posiadania wobec nowego środka komunikacyjnego — ruchu samochodowego — znajduje się również zakładanie przez kolej własnego przedsiębiorstwa samochodowego, mające na

celu usunięcie konkurenta prywatnego, a przejęcie wykonywanych przez niego przewozów przez organizację własną, działającą w ścisłym porozumieniu z koleją i w jej interesie.

Na większą skalę kolejowe przedsiębiorstwa samochodowe powstały we Francji, w Anglii, Stanach Zjednoczonych Am. i Niemczech, poza tem próby ich organizacji czynione były na kolejach wielu innych państw Europy. Nic dziwnego przeto, że i na kolejach polskich rozważano tę sprawę, zwłaszcza

¹⁾ W sobotę, dn. 1/VII, giełda nieczynna.

że ze strony zagranicznego przemysłu samochodowego, zainteresowanego w ożywieniu zbytu swoich maszyn, czyniono korzystne propozycje dostawy niezbędnego dla urzeczywistnienia tego projektu taboru.

Wobec powyższego słusznym się wydaje zastanowienie nad tem, czy i w jakim stopniu leży w interesie P. K. P. stworzenie i eksploatacja we własnym zarządzie przedsiębiorstwa samochodowego?

Kolejowe przedsiębiorstwo samochodowe może mieć na celu dwa rozmaite zadania: zorganizować dowóz i odwóz podróźnych i towarów do i od kolei, czyniąc z podobnego przedsiębiorstwa niejako przedłużenie szlaku kolejowego, albo też stworzyć organizację o charakterze ofensywnym, która przez otwarcie ruchu na szlaku, już obsługiwanym przez konkurencyjne przedsiębiorstwo samochodowe, ma na celu zgniebić przeciwnika przez sprawniejszą i silniejszą organizację i zmusić go bądź do ustąpienia z terenu, bądź też do wejścia w układy i dalsze działania w porozumieniu z koleją.

Zadanie drugie — walka à outrance samochodów kolejowych z prywatnymi — powinna być wogóle usunięta z programu działalności przedsiębiorstwa samochodowego P. K. P., gdyż nie dlatego połączono w jednym organie nadzór nad kolejami i drogami kołowymi, aby współzawodnic wo obu środkach komunikacyjnych zaostreć, a przeciwnie, aby je zamienić na współpracę. Możliwość powstawania przedsiębiorstw samochodowych, nastawionych specjalnie na konkurencję z kolejami, zapobiegnie ustawa koncesyjna, poza tem zaś ściąganie przewozów na kolej powinno się dokonywać w drodze usprawnienia aparatu kolejowego.

Rozważając przeto z gładnieniem tylko ze stanowiska dowozu i odwozu samochodami z kolei i na kolej osób i towarów, stwierdzić przedewszystkiem musimy, że w tym właśnie kierunku poszła i praktyka kolejowych przedsiębiorstw samochodowych w Europie. Towarzystwa kolejowe środkowej i południowej Francji skierowały swe wysiłki na należytą obsługę ruchu osobowego. W tym celu T-wo Kolei Paris—Lyon—Méditerranée zorganizowało własne linie autocarowe na Riwjerze oraz w Alpach, stwarzając przedłużenie swojej sieci kolejowej w terenach górskich i ogromnie ożywiając ruch turystyczny. Toż samo zadanie osiągnęło T-wo Kolei Południowych, opierając turystykę w Provence i w Pirenejach, a T-wo Kolei Paris—Orléans — obejmując eksploatację szlaków samochodowych nad Loarą.

W Anglii i Niemczech kolejowe przedsiębiorstwa samochodowe mają za główne zadanie obsługę ruchu towarowego i osiągnęły w tym kierunku bardzo dużo, ześrodkowując na swoich liniach większość ruchu dowozowego i odwozowego z kolei i na kolej i bijąc w znacznym stopniu główny atut konkurencji samochodowej — dostawę przesyłek „z domu do domu”. Dużą przysługę w tej akcji okazało zastosowanie t. zw. skrzyń ładunkowych (containers), przystosowanych do pojemności wagonów i platform samochodowych, a załadowywanych przez nadawcę na fabryce lub składzie i dostarczanych odbiorcy bezpośrednio do składu lub sklepu.

Na kolejach polskich pomoc samochodów jest wskazana w obu tych kierunkach. Mamy szereg miejscowości o znaczeniu zarówno administracyjnym, jak turystycznym lub klimatycznym, pozbawionych bezpośredniego połączenia z koleją — że wymienimy tu Płock, Kazimierz nad Wisłą, Busk, Nałęczów, Iwonice i t. d. — które wymagają uzgodnionego z koleją i jej interesom podporządkowanego połączenia samochodowego. Równocześnie brak nam zupełnie tak rozpowszechnionej zagranicą dostawy przesyłek od domu do domu, będącej najsilniejszą więzią klienta z koleją i najskuteczniej zapobiegającej przechodzeniu przewozów na komunikację samochodową na całym szlaku. Osiągnięcie zaś obu celów jest możliwe tylko przez ześrodkowanie kierownictwa obu rodzajami przewozu — koleją

i samochodami — w jednych rękach, gdyż jedynie wówczas nastąpić może całkowita koordynacja ruchu, umożliwiająca ponadto wprowadzenie takiego zasadniczego udogodnienia, jakim dla rozwoju komunikacji jest wydawanie bezpośrednich dowodów przewozowych — biletów osobowych, kwitów bagażowych i listów przewozowych — na całą łączną odległość przejazdu czy przewozu koleją i samochodem.

Wypowiadając się przeto całkowicie za potrzebą stworzenia przy P. K. P. pomocniczego aparatu samochodowego dla obsługi dowozu i odwozu z kolei osób i towarów, pozwolimy sobie zatrzymać się obecnie nad odpowiedzią na drugą część postawionego pytania, mianowicie, czy stworzenie tego aparatu powinno być dokonane środkami P. K. P., a eksploatacja prowadzona we własnym zarządzie kolei?

Na tę część pytania odpowiedź winna być, naszym zdaniem, dana przecząca, jako właściwy zaś sposób rozstrzygnięcia zadania należałoby zalecić wejście P. K. P. w stosunek umowny z jednym lub kilku solidnymi prywatnymi przedsiębiorstwami samochodowymi co do wykonywania potrzebnego dowozu i odwozu osób i towarów z kolei i na kolej pod zwierzchniem kierownictwem odnośnych dyrekcji kolejowych.

Do takiego rozstrzygnięcia skłaniają względy następujące. Prowadzenie przedsiębiorstwa samochodowego ma cechy tak odmienne od eksploatacji kolei, że nie może być zlecone pracownikom kolejowym. Konieczne więc byłoby stworzenie organizacji odrębnej. Dobór personelu nie może być przypadkowy, jeżeli przedsiębiorstwo ma być prowadzone fachowo, a doświadczonych fachowców i zespołu zgranego najłatwiej dostarczy już istniejące i dobrze renomowane przedsiębiorstwo prywatne. Jeżeli się nadto zważy trudności formalne i techniczne włączenia składu osobowego prywatnych przedsiębiorstw samochodowych do kadr pracowników P. K. P. i ogromny nakład jednorazowy na nabycie taboru i sprzętu samochodowego oraz na urządzenie remiz, warsztatów i stacyj benzynowych, to czyż nie będzie stokroć prostszym rozwiązaniem pociągnięcie do tej skoordynowanej pracy już istniejących prywatnych przedsiębiorstw samochodowych na podstawie umowy, należycie normującej prawa i obowiązki obu stron. Poza temi względami natury utylitarnej, za oddaniem eksploatacji pomocniczej organizacji samochodowej w ręce prywatne — przemawia jeszcze ta okoliczność, że zanim nie nastąpi u nas całkowite skomercjalizowanie przedsiębiorstwa P. K. P. — wyrażające się w oddzieleniu zwierzchniego nadzoru nad kolejami od zarządu niemi i w stworzeniu usamodzielnionej dyrekcji naczelnej kolei państwowych — eksploatacja samochodów przez ciężki, z konieczności biurokratyczny, aparat zcentralizowanego zarządu kolejowego może być narażona na całkowite fiasco. Przykładem jaskrawym podobnego niebezpieczeństwa jest zamknięcie wszystkich stacyj miejskich P. K. P., mających zadanie, bardzo pokrewne przewidzianemu dla przedsiębiorstwa samochodowego, bo właśnie odwóz i dowóz osób i towarów do kolei. Szytywność budżetu, całkowite uzależnienie od organów centralnych, nadmiernie formalistyczna kontrola, pozbawiały stacje miejskie koniecznej ruchliwości, zabijały inicjatywę, uniemożliwiały dostosowywanie się do warunków koniunkturalnych. Nieprzewidziany w budżecie wydatek na znaczniejszą naprawę uszkodzonego samochodu powodował wycofanie go z obiegu i zawieszenie akcji dowozu bagażu i towarów do stacji; usunięcie niedbałego pracownika i zaangażowanie nowego wymagało paromiesięcznej korespondencji z wydziałami personalnymi; obniżenie taksy za usługi, niezbędne z uwagi na konkurujące prywatne przedsiębiorstwa, pociągało za sobą konieczność uzgodnienia tego zarządzenia z trzema Ministrami i t. p.

Są to oczywiście warunki, które uniemożliwiałyby zupełnie sprawną działalność pomocniczego przedsiębiorstwa samochodowego. To też jedynie słusznym rozstrzygnięciem jest proponowane zawarcie przez P. K. P. umowy z którymś z istniejących,

lub też ad hoc stworzonym konsorcjum przedsiębiorstw samochodowych prywatnych, umowy, któraby ściśle określała wymagania, którym powinna odpowiadać działalność takiej organizacji, ustalała normy wynagrodzenia i rozrachunku i zobowiązywała obie strony do wzajemnych świadczeń i ścisłej współpracy pod ogólnym kierownictwem poszczególnych dyrekcji kolejowych.

Wysoco charakterystyczna jest pod tym względem okoliczność, że własne przedsiębiorstwa samochodowe rozwinęły się szerzej tylko tam, gdzie działały handlowo prowadzone prywatne towarzystwa kolejowe, a więc we Francji, w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Natomiast w Niemczech, pomimo zupełnie usamodzielnionej i skomercjalizowanej organizacji T-wa Niemieckich Kolei Państwowych, uznano za bardziej praktyczne powierzenie dowozu i odwozu osób i towarów przedsiębiorstwom

prywatnym na podstawie specjalnej umowy, w zależności od czego własny tabor samochodowy jest stopniowo likwidowany.

J. G.

TARYFA POLSKO-RUMUŃSKA. — Uchylona z dn. 31/V r. b. bezpośrednia taryfa towarowa polsko-rumuńska związku kolejowego, część I i II, została reaktywowana na czas od 21/VI do 31/VII r. b.

Do tej samej daty została również przedłużona ważność polsko-rumuńskiej taryfy towarowej dla komunikacji z portami Gdynia i Gdańsk.

Celem możliwie prędszego uwzględnienia zmian, spowodowanych reformą taryfy wewnętrznej rumuńskiej, oraz niedopuszczenia do wysoco szkodliwego dla wzajemnej wymiany towarowej stanu beztaryfowego przystąpiły już delegacje obydwu zainteresowanych zarządów kolejowych do prac nad nowym wydaniem taryf wymienionego zw. kolejowego.

ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE

GDYNIA I GDAŃSK. — Międzynarodowa wymiana towarowa naszego kraju coraz więcej rozwija się w kierunku dróg morskich. Statystyka handlu zagranicznego Polski, podawana systematycznie na łamach naszego wydawnictwa, znakomicie ilustruje ten stan rzeczy. Z liczb widzimy, że, mówiąc w cyfrach okrągłych, 50% polskiego handlu zagranicznego odbywa się przez granicę morską, mimo tego, że kraj nasz rozporządza zaledwie kilkudziesięciukilometrowym skrawkiem wybrzeża morskiego, i to nie we wszystkich miejscach zdatnego do procesów przeładunkowych. Z tego widać, jaką wartość gospodarczą dla całości polskiego życia gospodarczego posiada granica morska naszego Państwa.

Na mocy Traktatu Wersalskiego odrodzona Polska otrzymała wolny dostęp do morza, a więc do handlu morskiego, przez Gdańsk, który uznany został za wolne miasto. Interesy więc gospodarcze Polski i Gdańska zostały związane na stałe, a rozwój gospodarczy i zamożność Gdańska uzależnione zostały całkowicie od dobrych stosunków z Polską.

Dzięki wszakże wpływom politycznym, płynącym z poza granic Gdańska, stosunek Wolnego Miasta, swobodnego portu polskiego, dość dziwnie układał się do swego gospodarczego zaplecza; Gdańsk pragnął realizować z tego stosunku wszystkie zyski, lecz nie chciał lojalnie wykonywać płynących z Traktatu Wersalskiego, a nawet z umowy polsko-gdańskiej, zobowiązań. Stosunki polsko-gdańskie były nacechowane ciąglemi niespodziankami, wynikającymi z nerwowego i dokuczliwego nastawienia Gdańska do Polski.

Mimo tego obroty towarowe portu gdańskiego z roku na rok wzrastały — i w latach dobrej konjunktury blisko czterokrotnie przewyższyły obroty z roku 1913, a więc z tego okresu, gdy Gdańsk stanowił integralną część Rzeszy Niemieckiej.

Z tego spontanicznego wzrostu przeładunków w porcie gdańskim i z amerykańskiego rozwoju urządzeń technicznych samego portu wypływa niezbicie stwierdzenie, że gdyby nawet stosunki polsko-gdańskie rozwijały się były w atmosferze jak najbliższego przyjaznego współdziałania, to i tak sam port gdański nie byłby w stanie obsłużyć morskich potrzeb Państwa Polskiego. W tych warunkach więc powstanie i rozwój nowoczesnego drugiego portu

polskiego w Gdyni było nieuniknioną gospodarczą koniecznością interesów polskich. Jakkolwiek bowiem przeładunki portowe w Gdyni z roku na rok wzrastają, czyniąc z tego portu jeden z największych na Bałtyku, to równolegle następuje rozwój obrotu towarowego przez Gdańsk.

I nic w tem niema dziwnego, że Polska, posiadająca 32 miliony ludności i zajmująca pod względem tranzytowym tak dobre położenie, dostarcza swobodnie materiału dla obrotu towarowego obu portów. Z biegiem czasu, gdy światowy kryzys gospodarczy się zakończy i gdy międzynarodowa wymiana handlowa Polski wzrośnie i wejdzie na tory normalnego rozwoju, oba nasze porty — Gdynia i Gdańsk — mogą liczyć z wszelką pewnością na dalszy w dotychczasowym tempie postępujący rozwój. Już Stanisław Staszic pisał, że Polsce potrzebne są dwa porty.

Oczywiście, między obu portami musi nastąpić jakieś modus vivendi, czyli podział pracy, ale to możliwe stanie się dopiero wtedy, gdy przede wszystkim nastąpią normalne stosunki między Gdańskiem a Polską, gdy Gdańsk wejdzie na drogę zrozumienia, że jego interes gospodarczy leży wyłącznie przy dobrych stosunkach z Polską.

Tak też widocznie oceniają sytuację gdańską nowe władze Wolnego Miasta, a miejmy nadzieję, że wyrazem tych nowych i właściwych dążeń jest ostatnio odbyta wizyta Prezydenta Senatu Gdańskiego, P. Rauschninga, w otoczeniu paru senatorów gdańskich. Z wynurzeń P. Prezydenta Rauschninga do przedstawicieli prasy, zarówno w Warszawie, jak i w Gdańsku, wynika, że i on sam tak ocenia sytuację.

Gdyby wizyta P. Rauschninga zapoczątkowała nową erę stosunków polsko-gdańskich, która wyraziłaby się w zakończeniu zatargów i różnych roszczeń, które poprzednie władze Wolnego Miasta podnosiły pod adresem Polski na forum międzynarodowym, a które z reguły kończyły się fiaskiem, to zarówno port gdański, jak i Wolne Miasto osiągnęłyby mogły duże sukcesy i zyski gospodarcze.

Mamy nadzieję, że ku temu idzie, i że Gdańsk wstąpił na drogę, która doprowadzi go do naturalnego jego stanowiska gospodarczego, t. j., że stanie się on obok Gdyni, naprawdę i lojalnie portem polskim, jak to przewiduje Traktat Wersalski.

Byłaby to istotna korzyść gospodarcza dla stron obu.

RYNEK FRACHTOWY.—W ub. tygodniu w sytuacji rynku I.a Platy notowano dalsze polepszenie, tak pod względem ilości dokonanych kontraktów, jakoteż pod względem stawek, które zwykowały o 6 d ÷ sh 1 na tonnie dla tonnażu do natychmiastowego załadunku. Ogółem zafrachtowano 28 statków o łącznym tonnażu 202 800 t. Ogromnie niski poziom wód rzeki Parany wstrzymuje wszelkie operacje z portów górnego jej biegu, wobec czego kontraktowano duże statki z Bahía Blanca po stawce zasadniczej sh 14 do portów Anglii, Antwerpii lub Rotterdamu. Z San Lorenzo płacono sh 16 do portów Anglii na lipiec/sierpień, a sh 15/9 na sierpień.

Rynki północno-amerykański i północnego Pacyfiku wykazywały w dalszym ciągu kompletny zastój.

Na rynkach wschodnich i Dalekiego Wschodu, pomimo nie-

znaczneogo naogół ruchu, stawki trzymały się na dotychczasowym poziomie z powodu słabej podaży tonnażu do natychmiastowego załadunku. Z Sajgonu płacono sh 23 ÷ 23/6 na lipiec do portów Francji. Rynki australijskie wykazały ogromne ożywienie, które spowodowało zwyżkę stawek na załadunki w lipcu i sierpniu, za które płacono sh 22/6 (zboże luzem), podczas gdy poprzednia stawka wynosiła sh 20. Z portów zachodnich płacono sh 23/3 na sierpień/wrzesień, a z południowych sh 24/6.

Ruch na rynku dunajskim pozostał dość ograniczony, lecz spodziewana zwyżka cen kukurydzy wpłynie prawdopodobnie korzystnie na zwiększenie jej eksportu. W ub. tygodniu zakontraktowano na rynku tym pod zboże 6 statków o łącznym tonnażu 37 400 t, przyczem płacono z Constanzy do Antwerpii/Rotterdamu/Amsterdamu sh 9/9, a z portów rzecznych sh 13.

POCZTA I TELEGRAF

POD REDAKCJĄ MINISTERSTWA POCZT I TELEGRAFÓW

RUCH POCZTOWY, TELEGRAFICZNY I TELEFONICZNY W MAJU 1933 R. w ważniejszych miastach przedstawiał się w sposób następujący (w tys. jednostek, wzgl. *z*):

Nazwa miejscowości	Listy zwykłe i polecone	Listy wartościowe	Paczki	Przesyłki za pobraniem	Zlecenia pocztowe	Przekazy poczt. i telegr. (wplac. wzgl. wypłac. na kwotę)	Wpłaty wzgl. wypł. P. K. O. (na kwotę)	Czasopisma	Telegramy	Rozmowy telef. między miastami i z zagranicą
N a d a n o w u r z ę d a c h										
Warszawa	11 180.9	16.4	139.0	34.2	12.7	9 964.9	30 267.2	4 274.6	39.6	162.2
Łódź	2 046.9	3.3	38.8	12.5	33.7	2 099.5	19 336.2	672.2	10.9	54.6
Lwów	3 991.1	5.7	42.9	22.3	8.5	2 870.0	8 896.7	1 630.0	15.4	31.5
Poznań	8 894.5	1.5	36.9	18.9	0.9	2 324.0	8 829.4	1 623.4	10.9	31.2
Kraków	4 838.8	4.0	44.7	14.0	3.7	2 328.7	11 425.0	1 653.2	8.7	40.8
Wilno	1 330.5	2.1	11.1	4.8	1.9	1 210.5	5 456.5	586.8	5.7	9.4
Katowice	1 303.9	2.0	14.3	5.1	0.8	1 599.2	6 084.5	458.7	8.1	62.2
Bydgoszcz	1 438.6	0.7	11.5	3.2	0.7	1 050.3	4 842.1	368.3	4.3	16.6
Białystok	810.3	0.7	3.0	0.1	0.8	590.5	2 436.5	40.6	2.3	8.1
Gdynia	698.4	0.1	7.8	0.3	0.1	721.9	5 260.6	16.9	5.6	23.1
N a d e s z ł o d o u r z ę d ó w										
Warszawa	8 251.7	16.5	55.5	6.3	5.6	8 677.8	3 288.3	312.4	62.9	144.6
Łódź	1 728.9	0.9	20.1	3.3	4.4	5 179.4	925.3	286.5	13.1	30.2
Lwów	3 827.9	4.5	17.5	5.5	1.7	3 505.2	1 878.1	205.1	14.3	59.5
Poznań	3 004.6	0.7	25.2	5.9	0.6	2 546.6	904.3	133.6	9.8	36.5
Kraków	3 481.1	3.9	31.4	3.4	0.5	2 398.8	1 323.8	49.9	8.4	43.8
Wilno	678.7	4.4	10.8	3.1	0.8	1 816.1	646.2	58.3	6.4	11.5
Katowice	1 378.7	1.2	16.9	3.7	1.1	752.1	477.1	124.5	5.9	58.6
Bydgoszcz	941.4	1.0	15.3	3.2	0.4	963.7	603.7	302.4	3.1	15.6
Białystok	608.5	1.7	3.3	1.3	0.4	535.5	248.3	67.8	2.3	8.7
Gdynia	491.2	0.2	7.7	0.5	0.3	567.1	336.8	38.0	5.1	19.5

Rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono: w Warszawie 21 725 715, w Łodzi 5 263 512, we Lwowie 4 732 810, w Krakowie 3 592 663, w Wilnie 1 857 560, w Katowicach 1 351 403, w Poznaniu 1 298 248, w Bielsku 860 127, w Bydgoszczy 786 258, w Białymstoku 647 188, w Gdyni 584 902.

WPŁYWY I ROZCHODY PRZEDS. „POLSKA POCZTA, TELEGRAF I TELEFON” I „RADJOTELEGRAF” W MAJU 1933 R. przedstawiały się, jak następuje (w *z*):

	Wpływy	Rozchody
Dyrekcje Poczt i Telegrafów	3 263.10	394 939.40
Urzędy poczt., telegr. i telef.	13 462 781.51	10 848 621.14

Radjotelegraf	244 337.06	100 552.82
Główny Skład Materiałów Poczt.	34.95	11 461.04
Główny Skład Materiałów Teletechn.	108.53	11 312.88
Izba Kontroli Rachunkowej P. i T.	5 564.56	104 962.09
Emerytura	406 771.49	1 245 588.80

Razem: 14 122 861.20 12 717 438.17

Nadwyżka wpływów nad rozchodami z przeds. „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” oraz „Radjotelegraf” w maju 1933 r. wynosiła *z* 1 405 423.03. Niezależnie od tego dochody i wydatki zarządu, wykonywanego przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, stanowiły *z* 104.60 w dochodach i *z* 31 684.10 w wydatkach.

PRAWO I SĄD W ŻYCIU GOSPODARCZYM

PROJEKTY KODYFIKACYJNE

PROJEKT KODEKSU HANDLOWEGO ¹⁾. — Opracowany przez podkomisję prawa handlowego Komisji Kodyfikacyjnej projekt jednolitego dla całego obszaru Państwa Kodeksu Handlowego przewiduje trzy rodzaje spółek, a mianowicie: 1) spółki jawne, 2) spółki komandytowe i 3) spółki ciche. Ze

¹⁾ Dalszy ciąg omówienia, zamieszczonego w zesz. 26/1933, str. 818.

względów metodologicznych poza Kodeksem Handlowym pozostają spółki akcyjne i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, jak również i spółdzielnie. Zważywszy, że prawodawstwo, dotyczące spółek akcyjnych oraz spółdzielni, ujęte już jest w jednolite polskie normy prawne, prawo zaś o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością znajduje się w stadium finałnych prac kodyfikacyjnych, można twierdzić, uwzględniając przyspieszony bieg prac nad Kodeksem Handlowym, że jesteśmy w przededniu pełnej unifikacji norm prawnych, dotyczących zreszta prawa handlowego.

Spółka jawna, inaczej — firmowa, jest według projektu Kodeksu Handlowego zrzeczeniem osób dla prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego w „większym rozmiarze” (wyjaśnienie tego pojęcia prawnego — p. w poprzednim zeszycie) pod wspólną firmą, z tą cechą najistotniejszą, że odpowiedzialność wobec wierzycieli za zobowiązania spółki nie jest u żadnego spółnika ograniczona, i że spółnicy odpowiadają wobec wierzycieli całym swym majątkiem solidarnie ze spółką.

Nowością jest przepis, dozwolający również osobom prowadzącym gospodarstwa rolne lub leśne w „większym rozmiarze”, łączyć się w spółkę jawną pod konstytucyjnym warunkiem wpisu do rejestru handlowego.

Spółka jawna jest zrzeczeniem prawa handlowego par excellence i dlatego, w myśl wyraźnego przepisu omawianego projektu, do spółki takiej nie stosują się ogólne przepisy prawa o zobowiązaniach w zakresie umowy spółki: spółka jawna podlega wyłącznie normom prawa handlowego (pisanego i zwyczajowego).

Spółka jawna może być zawarta nawet ustnie, dla istnienia jej wystarczający jest wpis do rejestru handlowego, a w razie zaniechania przez spółników wykonania obowiązku rejestrowego — istnienie spółki jawnej może wynikać ze stanu faktycznego.

Projekt Kodeksu Handlowego przecina doktrynalnie sporną kwestię, czy spółka firmowa posiada osobowość prawną, stanowiąc, że spółka jawna może jako taka nabywać prawa i zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozywaną.

Stosunki wewnętrzne między spółnikami omawiany projekt pozostawia w zasadzie swobodnemu uznaniu osób zainteresowanych, podając tylko szereg przepisów o charakterze fakultatywnym na wypadek, gdyby umowa spółki odpowiednich kwestyj nie regulowała w odmienny sposób. Jednakże w zakresie stosunków wewnętrznych między spółnikami dwa przepisy posiadają moc bezwzględnie obowiązującą, czyli że umowa spółki nie może stanowić inaczej, a mianowicie: 1) prowadzenie spółki nie może być powierzone osobom trzecim z wyłączeniem spółników i 2) żaden spółnik nie może być ograniczony w prawie osobistego wglądu do ksiąg i interesów spółki.

Spółka komandytowa według projektu, w myśl ustalonych zresztą w teorii zasad, musi obejmować przynajmniej jednego spółnika, odpowiadającego wobec wierzycieli za zobowiązania spółki nieograniczenie całym swym majątkiem (jak w spółce jawnej), i przynajmniej jednego spółnika (komandytysty), którego odpowiedzialność wobec osób trzecich ograniczona jest tylko do wysokości jego wkładu (t. zw. suma komandytowa).

Do spółki komandytowej stosują się w zasadzie wszystkie przepisy, dotyczące spółki jawnej, jednakże z następującymi istotnymi odchyleniami: 1) spółka komandytowa musi być zawarta na piśmie (forma notarialna nie jest wymagana) i to pod rygorem nieważności, i 2) wpis spółki komandytowej do rejestru handlowego ma charakter konstytucyjny: powstaje ona dopiero z chwilą dokonania wpisu.

Stosunki wewnętrzne między spółnikami reguluje w zasadzie umowa spółki z zastrzeżeniem bezwzględnego prawa komandytysty do otrzymywania wpisu rocznego bilansu oraz do przeglądania ksiąg w celu sprawdzenia jego rzetelności. Jeżeli umowa inaczej nie stanowi, spółnik komandytowy nie ma prawa, ani obowiązku, prowadzenia spraw spółki, nazewnątrz zaś może występować jedynie na podstawie pełnomocnictwa.

Spółka cicha, nieznaną ustawodawstwu handlowemu, obowiązującemu dotychczas na znacznej połaci ziem Państwa, sprowadza się li tylko do wkładu, jaki wnosi spółnik cichy do przedsiębiorstwa, prowadzonego przez handlującego w imieniu

własnym. A więc spółnik cichy, inaczej niż spółnik komandytowy, nie przystępuje do spółki, lecz wiąże się tylko z jednostką, z kupcem, prowadzącym własne przedsiębiorstwo.

Wobec wierzycieli spółnik cichy nie istnieje i za zobowiązania kupca nie odpowiada, pozostaje on tylko w stosunku umownym z samym kupcem na podstawie wiążącej ich umowy, która zachowania żadnej formy nie wymaga i która może nawet zwolnić spółnika cichego od udziału w stratach przedsiębiorstwa. Umowa nie może tylko pozbawić spółnika cichego prawa zapoznania się z rocznym bilansem i zbadania jego rzetelności, tak jak w stosunku do komandytysty w spółce komandytowej.

PRAWO SZCZEGÓLNE

ZARACHOWANIE ODSETEK DŁUGU ROLNICZEGO. — Ustawa z dn. 29/III 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych („Dz. Ust. R. P.” Nr. 25, poz. 213), odraczająca termin spłaty wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną (umownym prawem zastawu), oraz długów gruntowych i obniżająca odsetki od tych wierzytelności, stanowi między innymi, że dłużnik ma prawo żądać zarachowania dobrowolnie uiszczonych odsetek na odsetki bieżące, należne od dn. 1/IV 1933 r., choćby nie były jeszcze zapłacone odsetki za okres wcześniejszy.

Przepis ten posiada doniosłe znaczenie praktyczne wobec postanowienia art. 8 rzeczonej ustawy, pozbawiającego dłużnika dobrodziejstw odroczenia terminu spłaty wierzytelności w razie zalegania z opłatą odsetek bieżących (od dn. 1/IV 1933 r.) dłużej niż za 3 miesiące.

Otóż w stosunku do wierzytelności rolniczych wyłoniła się kwestia, czy wspomniane zarachowanie wchodzi do zakresu działania urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, utworzonych ustawą z dn. 28/III 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 29, poz. 253).

Art. 1 tej ustawy postanawia, że do zakresu działania urzędów rozjemczych należą sprawy, wymienione w art. 3 — 13, w których to artykułach nie znajdujemy przepisu, obejmującego zarachowanie wcześniejszych wpłat odsetkowych na poczet należności z tytułu odsetek bieżących. Czy stąd wniosek, że sprawy o takie zarachowanie, jeśli chodzi o wierzytelności rolnicze, nie należą do zakresu działania urzędów rozjemczych?

Wniosek taki, jak mniemać należy, byłby mylny. Ustawa o utworzeniu urzędów rozjemczych jest wprawdzie prawem szczególnym i wyjątkowym, nie podlegającym rozszerzającej wykładni, jednakże zasada ta upada, gdy chodzi o powiązanie przepisów tej ustawy z postanowieniami ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. Obie te ustawy wywodzą się z jednego pnia i na odcinku wierzytelności rolniczych są organicznie ze sobą powiązane.

Drużga z wymienionych ustaw w art. 11, gdy mówi o uchyleniu odroczenia spłaty, wręcz stanowi, że do orzekania powołane są urzędy rozjemcze, gdy chodzi o wierzytelność rolniczą. Wydaje się, że zachodzi tu wypadek wadliwego umiejscowienia przepisu kompetencyjnego przez prawodawcę i że powyższy przepis ma zastosowanie nie tylko w wypadku uchylenia odroczenia spłaty wierzytelności, ale wogóle we wszystkich wypadkach, uregulowanych tą ustawą, a więc i w wypadku zarachowania odsetek.

Tylko taka wykładnia, jak się wydaje, prowadzi do logicznego powiązania dwóch zespolonych w treści i celu na odcinku rolniczym ustaw zgodnie z niewątpliwą intencją prawodawcy.

KRONIKA BIEŻĄCA

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW:

Utworzenie izby rolniczej z siedzibą w Krakowie oraz ustalenie okręgu jej działalności — rozp. z dn. 17/VI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 358).

Dodatek drogowy i opłaty od materiałów pędnych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego — rozp. z dn. 26/VI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 48, poz. 380).

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW:

Oszbary, w których gospodarstwa osadników są wolne od nadzwyczajnej daniny majątkowej — rozp.

Ministra Skarbu z dn. 9/V 1933 r., wyd. w poroz. z Ministrami: Rolnictwa i Ref. Roln. oraz Spr. Wewn. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 360).

Ustalenie cen sprzedażnych spirytusu na cele niekonsumpcyjne — rozp. Ministra Skarbu z dn. 10/VI 1933 r., wyd. w poroz. z Ministrami: Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 361).

Częściowa zmiana rozp. z dn. 9/III 1928 r. o zezwoleniu Pocztowej Kasie Oszczędności na działalność ubezpieczeniową w dziale ubezpieczeń na życie — rozp. Ministra Skarbu z dn. 19/VI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 362).

Ulga celna na kwas węglowy — rozp. Ministrów: Skarbu, Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 24/VI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 363).

Zmiany w statucie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie — rozp. Ministra Skarbu z dn. 26/VI 1933 r., wyd. w poroz. z Ministrem Sprawiedliwości („Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 364).

Dalsze przedłużenie terminu ważności rozp. z dn. 22/IV 1932 r. w sprawie zwrotu ceł przy wywozie bekonów i szynek — rozp. Ministrów: Skarbu, Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 27/VI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 365).

Dalsze zawieszenie cla wywozowego od szmat, skrawków tkanin, starych lin, powrozów i sznurków; skrawków papieru i makulatury — rozp. Ministrów: Skarbu, Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 30/VI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 366).

Clą wywozowe — rozp. Ministrów: Skarbu, Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 30/VI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 367).

Ulgi celne — rozp. Ministrów: Skarbu, Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 30/VI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 368).

Oplaty ryczałtowe na Fundusz Pracy — rozp. Ministra Op. Społ. z dn. 7/VI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 46, poz. 373).

Wypuszczenie biletów skarbowych Serji II — r. zp. Ministra Skarbu z dn. 30/VI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 47, poz. 376).

Ulgi przy spłacie należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej — rozp. Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 25/V 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 47, poz. 377).

Wykonanie przepisów ustawy o kartelach, dotyczących Sądu Kartelowego — rozp. Ministra Sprawiedliwości, wyd. w poroz. z Ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, z dn. 28/VI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 48, poz. 381).

Zgłaszanie uchwał i postanowień karteli — rozp. Ministra Przem. i Handlu z dn. 4/VII 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 48, poz. 382).

Rejestr kartelowy — rozp. Ministra Przem. i Handlu z dn. 4/VII 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 48, poz. 383).

TERMINY OGÓLNYCH ZEBRAŃ W SPÓŁKACH AKCYJNYCH

15 lipca:

— „Syndykat Rolniczy”, S. A. w Krakowie w likw. — o g. 16 w biurze Not. Bogusława Pajora w Krakowie, Rynek Główny 25.

18 lipca:

— „Recenia Polska w Pabjanicach”, S. A. — o g. 12 w lok. S-ki w W-wie, Krak.-Przedm. 16/18.

20 lipca:

— „Częstochowska Fabryka Mydła „Dziubas i Fiszel”, S. A. — o g. 18 w lok. S-ki w Częstochowie, Nadrzeczna 34.

22 lipca:

— „Polski Bank Przemysłowy”, S. A. — o g. 11 w gmachu Banku w W-wie, Senatorska 42.

— „T-wo „Syrena — Rekord”, S. A. — o g. 13 w lok. S-ki w W-wie, Chmielna 66.

25 lipca:

— „T-wo Zakładów Przemysłowo-Budowlanych Fr. Martens i Ad. Daab”, S. A. — o g. 19 w lok. S-ki w W-wie, Wiejska 9.

— „Centrala Skór”, S. A. w likw. — o g. 9½ w sali posiedzeń Banku Przemysłowców w Poznaniu, Sieroca 3/4, I p.

27 lipca:

— „Nasz Sklep — Urania”, S. A. — o g. 17 w lok. S-ki, w W-wie, Sienna 15.

— „T-wo Handlu Artykułami Piśmienniczo-Kreślarskimi i Hancelaryjnemi „St. Miernicki i S-ka”, S. A. — o g. 20 w lok. S-ki w W-wie, Skorupki 14.

28 lipca:

— „Starzycka Fabryka Wyrobów Sukiennych „Z. Bornstein”, S. A. — o g. 18 w lok. S-ki w Tomaszowie Maz., Warszawska Szosa 59/71.

SKARBOWOŚĆ I FINANSE

KREDYT

PLAN PRACY BANKU AKCEPTACYJNEGO. — Pisząc niedawno na tych łamach¹⁾ o Banku Akceptacyjnym, podkreśliśmy, iż główne wytyczne, miarodajne dla kierunku pracy Banku Akceptacyjnego, da nam dopiero rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych, i że aż do czasu jego wydania można jedynie mówić o przewidywaniach, posiadających mniejszą lub większą dozę prawdopodobieństwa realizacji. Z tym zastrzeżeniem mówiliśmy wówczas o planie działalności Banku Akceptacyjnego. Obecnie rozporządzenie to, podpisane przez Pana Ministra Skarbu w dn. 26/VI r. b., jest już gotowe i ukaże się w jednym z najbliższych numerów „Dz. Ust. R. P.”. Z zasadniczymi wytycznymi tego rozporządzenia zaznajomiła czytelników krótka notatka, zamieszczona w poprzednim zeszycie tyg. „Polska Gospodarcza”²⁾. Tutaj zaś pragnęlibyśmy tylko raz jeszcze podkreślić wielkie znaczenie tego rozporządzenia dla rozwoju pracy Banku Akceptacyjnego. Daje ono niejako szkielet, schemat działalności tej nowopowstałej instytucji, ustala kierunek, w którym ma pójść cały jej wysiłek.

Rozporządzenie z dn. 26/VI r. b. wprowadza właściwie cały

mechanizm niezbędny do rozpoczęcia przez Bank Akceptacyjny jego normalnej działalności. Zanim omówimy sprawy, uregulowane poszczególnymi przepisami tego rozporządzenia, pragniemy dać odpowiedź na pytanie, jaką rolę ma Bank Akceptacyjny do spełnienia, jaki jest cel jego powstania? W ostatnich tygodniach Bank Akceptacyjny stał się przedmiotem ogólnego zainteresowania. Dał się jednak przy tej okazji zauważyć brak zrozumienia właściwego celu powstania tej instytucji. Słowo „Bank” interpretowano całkiem fałszywie. Nie rozumiano, że chodzi tutaj o instytucję o charakterze wyłącznie i jedynie upłynniającym, że Bank Akceptacyjny ma swój specjalny, ściśle zakreślony zakres działania, poza który nikt nie ma zamiaru go wprowadzać.

Tem więcej więc jesteśmy zadowoleni, iż w odpowiedzi na pytanie o cel powstania i kierunek działalności Banku Akceptacyjnego powołać się możemy na najbardziej autorytatywny komentarz, jaki stanowi wywiad, udzielony na temat zadań Banku Akceptacyjnego współpracownikowi redakcji „Gazety Polskiej”¹⁾ przez P. Prezesa Kazimierza Stamirowskiego. W wywiadzie tym m. in. powiedział on:

„Społeczeństwo nie rozumie dokładnie dotychczas, na czym polegają zadania Banku Akceptacyjnego i jaka będzie jego działalność. Już teraz, przed uruchomieniem Banku, jesteśmy zasypany indywidually podaniami o udzielenie kredytów lub

¹⁾ P. „Polska Gospodarcza” zesz. 22/1933, str. 683.

²⁾ P. zesz. 26/1933, str. 823.

¹⁾ „Gazeta Polska” Nr. 180, z dn. 2/VII 1933 r.

o przyjęcie przez Bank najrozmaitszych prywatnych zobowiązań. Wiele osób przybywa z prowincji, by osobiście zgłaszać do mnie lub do Dyrekcji Banku najrozmaitsze propozycje, prowadzące do jednego celu, t. j. do uzyskania od Banku Akceptacyjnego pomocy. Interesantów takich spotyka przykry zawód, gdyż na tej drodze nie można od nas nic uzyskać.

Bank Akceptacyjny pracować będzie tylko i wyłącznie z instytucjami kredytowymi, w których rolnicy mają dotychczasowe zadłużenia, a więc bankami państwowymi i innymi bankami, centralami finansowymi spółdzielni kredytowych i kas komunalnych i centralami kas gminnych. Zadaniem Banku jest upłynienie tych instytucji, co się odbędzie w ten sposób — mówiąc bardzo ogólnie — że na podstawie pewnych, lecz trudnych obecnie do ściągnięcia wierzycielności, posiadanych przez te instytucje u osób prywatnych, Bank Akceptacyjny udzieli takim bankom lub kasom kredytu, lub też umożliwi im uzyskanie kredytu w Banku Polskim. Instytucje zaś te ze swej strony rozłożą rolnikom ich zadłużenia do lat 7, przy obniżeniu procentów do 6,5% rocznie. Niema natomiast nawet mowy o tem, by Bank miał wchodzić w jakiegokolwiek stosunki bezpośrednie z pojedynczymi klientami. A więc każdy dłużnik, który liczy na naszą pomoc, powinien zgłosić się nie do nas, lecz do tego banku lub tej kasy, z którą pozostawał w stosunkach kredytowych i która jest wierzycielem, w celu ustalenia warunków, na jakich podejmuje się uregulować swoje zobowiązania. A już ta instytucja kredytowa szukać będzie, w miarę potrzeby, pomocy w Banku Akceptacyjnym i — jeśli jest odpowiedzialna, — pomoc taką uzyska".

Mówiąc zaś o korzyściach, jakie dla sfer gospodarczych z działalności Banku Akceptacyjnego wypłyną, P. Prezes Stamirowski podkreślił, że:

„Korzyści te są niewątpliwe. Polegają one przede wszystkim na fakcie, iż fundusze obrotowe banków i kas, zamrożone w nieściągalnych obecnie należnościach, zostaną — przynajmniej częściowo — uruchomione i wpłyną do obrotu, działając ożywiająco na całość życia gospodarczego. Dalszą korzyścią będzie przywrócenie czynnika pewności i spokoju w stosunkach kredytowych, gdyż po zawarciu układu między instytucją kredytową a jej dłużnikiem, zniknie dla tego ostatniego obawa przed grozącą mu egzekucją z tytułu zaległych zobowiązań, a instytucja wierzycielska, która będzie mogła rozłożyć dłużnikowi spłatę na dłuższy przeciąg czasu, odzyska pewność choć stopniowego wycofania swej należności.

W układach pomiędzy dłużnikami a instytucjami wierzycielskimi ważną rolę odegra sprawa obniżenia oprocentowania; jestem przekonany, że powstanie Banku Akceptacyjnego posunie o duży krok naprzód zagadnienie potaniania pieniędzy w Polsce.

Dodać muszę, że zamierzone szerokie uwzględnianie przez Bank Akceptacyjny weksli kaucyjnych przyczyni się do obniżenia kosztów kredytu zorganizowanego. Jeszcze jedno, opłaty i prowizje, pobierane przez Bank, będą tak niskie, że nie dadzą się prawie odczuć, szczególnie wobec całości wyliczonych przede mnie poprzednio korzyści. Weksle zaś manipulacyjne Banku Akceptacyjnego wolne są od opłat stemplowych, co również dojdzie do rolnika — dłużnika.

Aby Bank Akceptacyjny mógł tanio pracować, bez potrzeby dodatkowego obciążania rolnika, organizacja Banku jest tak pomyślana, aby przy bardzo małym personelu zadanie swe mógł wykonać. Jednocześnie zaznaczam, że personel Banku został już skompletowany".

Umyslnie zacytowałem wywiad, udzielony przez P. Prezesa Stamirowskiego, gdyż w ten sposób dajemy najlepszą odpowiedź na pytanie, jaki jest cel powstania Banku Akceptacyjnego i jaka będzie jego działalność. Doniosłość jej jest dwójakiego rodzaju. Z jednej bowiem strony stanowi niezbędne ogniwo w łańcuchu — z wielką konsekwencją prowadzonej przez Rząd — akcji oddłużenia rolnictwa; z drugiej zaś

przyczyni się do uporządkowania bilansów naszych instytucji kredytowych, wydzielając pewne, lecz zamrożone, aktywa i dając im wzamian obligi Banku Akceptacyjnego, mogące być w każdej chwili zdyskontowane i wymienione na płynną gotówkę. Nie należy rozumieć, iż działalność Banku Akceptacyjnego obejmie wszystkie bez wyjątku zobowiązania rolnictwa w instytucjach kredytowych. Tak nie jest. Ograniczy się ona bowiem jedynie do zobowiązań tych warsztatów rolnych, które nie utraciły jeszcze możliwości wybrnięcia z obecnej sytuacji, które posiadają jeszcze pewien zasób własnych sił i środków gospodarczych. Warsztatów, pogrążonych z kretesem, zadłużonych — z tych czy innych powodów — „po uszy”. Bank Akceptacyjny nie będzie mógł ratować. Pewne procesy likwidacyjne w związku z przeżywanym obecnie kryzysem, tak jak we wszystkich innych gałęziach życia gospodarczego, tak samo też muszą mieć miejsce i w rolnictwie. Przejawiają się w nim o tyle większej liczbie, iż rolnictwo specjalnie silnie dotknięte zostało obecnym przesileniem. Chodzi tylko o to, by objęły one jedynie warsztaty, których stan finansowy jest beznadziejny, warsztaty, w których kuracja finansowa nie ma żadnych widoków powodzenia. Cała zaś akcja oddłużeniowa Rządu, a więc i cała działalność Banku Akceptacyjnego, nastawiona jest w kierunku ułatwienia przetrwania obecnej depresji, rolnikowi, którego warsztat jest zdrowy gospodarczo i którego stan zadłużenia nie przekracza pewnych norm. W tych wypadkach drogą pewnych ofiar (np. częściowej parcelacji oddłużeniowej) przy pośredniej pomocy, danej dłużnikowi via Bank Akceptacyjny, i bezpośredniej pomocy, z jaką — na innym odcinku — przyjdą mu ze swej strony urzędy rozjemcze — uda się osiągnąć zamierzony cel, którym jest uratowanie samego trzonu danego warsztatu rolnego, uchronienie naszego życia gospodarczego od nadmiernych przesunięć i zaburzeń w obecnym stanie posiadania.

Jeśli chodzi teraz o drugi punkt widzenia, pod którego kątem należy rozpatrywać całą działalność i celowość powstania Banku Akceptacyjnego, t. zn. od strony instytucji finansowych, to należy pamiętać, że, aczkolwiek struktura naszego aparatu bankowego została nienaruszona i zwiędła oparła się skutkom kryzysu, to niemniej jednak nasze instytucje kredytowe są walką z kryzysem osłabione. Zmniejszył się zakres ich działalności kredytowej, odpłynęła poważna część kredytów zagranicznych (banki w Polsce utraciły przeszło 300 miljn. kredytów zagranicznych), skurczyły się wkłady. A do tego należy dodać zamrożenie całego szeregu aktywów w postaci zobowiązań rolniczych. Skutki działalności Banku Akceptacyjnego w dziedzinie pomocy instytucjom kredytowym ujawnią się zapewne już w ciągu kilku najbliższych miesięcy. Banki pozbędą się całego szeregu pozycji, których wyegzekwowanie w przeciągu krótkiego okresu czasu było faktycznie niemożliwe, które jednak figurowały jako kredyty nominalnie krótkoterminowe a które nad dłużnikiem wisiały jak miecz Damoklesa. Teraz to się skończy. Dłużnik będzie wiedział, że zobowiązanie jego zostało rozłożone na 7 lat, w ciągu których stopniowo on je spłaci, bank zaś w miejsce tych zamrożonych aktywów uzyska obligi Banku Akceptacyjnego, który w razie potrzeby może zawsze zdyskontować. Tego rodzaju operacja w ostatecznym efekcie wzmocni znakomicie siły banków. Nie będą one musiały w dalszym ciągu trzymać tak znacznego pogotowia kasowego, jak miało to miejsce dotychczas, płynność ich na skutek przemian w rodzaju posiadanych aktywów ulegnie zwiększeniu. Banki będą mogły „zaczepnąć oddech”, będą mogły przystąpić do nowych interesów, rozszerzyć swoją rentowność, która w ostatnich czasach — jak wiadomo — bardzo podupadła.

Tak — w wielkim skrócie — przedstawia się działalność Banku Akceptacyjnego i jej znaczenie dla całości życia gospodarczego. Naturalnie, że nie można oczekiwać po niej jakichś cudów, nie wolno widzieć z drugiej strony w Banku Akcepta-

cyjnym jakiegoś generalnego balsamu, który zagoi wszelkie rany, zadane przez kryzys.

Kiedy Bank Akceptacyjny rozpocznie swoją działalność? Odpowiadając na to pytanie, pozwolimy sobie — raz jeszcze — powołać się na wywiad P. Prezesa Stamirowskiego. Jest on bowiem w tych rzeczach najbardziej autorytatywny:

„Podjęcie normalnej działalności Banku Akceptacyjnego nastąpi w ciągu najbliższych 2-3 tygodni, t. j. wówczas kiedy potrzebne rozporządzenia i instrukcje Banku zostaną wydane, a materiał operacyjny wpłynie od dołu — od instytucji wierzycielskich w rolnictwie. Oczekujemy przedewszystkiem na ogłoszenie rozporządzenia rządowego, niezbędnego dla ostatecznego rozplanowania pracy Banku. Nie należy bowiem zapominać, że Bank Akceptacyjny jest jednym z organów Rządu, powołanych dla likwidowania trudności gospodarczych w rolnictwie, i że przyszła jego działalność związana jest ściśle z całością gospodarczego programu rządowego w tym zakresie. Należy stwierdzić przytem, że w obecnej chwili wyłonił się szereg zagadnień natury praktycznej, których rozwiązanie, jeszcze przed uruchomieniem Banku, jest konieczne. Nie chodzi tu o bezpośrednią działalność Banku jako takiego, lecz o koordynację jego pracy z całością rządowej akcji pomocy rolnictwu. Aby być dobrze zrozumianym, wymienię np., że konieczne jest uzgodnienie — w stosunku do kredytów rolniczych — działań Banku z pracami urzędów rozjemczych tak, aby układy dłużnika z wierzycielami prywatnymi z jednej strony, a instytucjami kredytowymi z drugiej, dawały wynik jednolity, możliwy do przyjęcia dla stron obu. Bo cóż warta będzie pomoc Banku Akceptacyjnego, polegająca na możliwie długim rozterminowaniu spłat i obniżeniu kosztów pożyczek bankowych, jeśli dłużnika w dalszym ciągu gnębić będą zobowiązania prywatne, przekraczające jego zdolność płatniczą?”

Rozporządzenie wykonawcze, o którym P. Prezes Stamirowski mówi, ukaże się — jak to zresztą na początku tego artykułu pisaliśmy — w dniach najbliższych. Tekst tego rozporządzenia jest już jednak całkowicie ustalony i podany do wiadomości publicznej.

Rozporządzenie to przewiduje powstanie przy Banku Akceptacyjnym Komitetu Konwersyjnego dla spraw, związanych z pomocą Skarbu Państwa. Pomoc ta w wysokości zł 75 miljn. będzie przeznaczona na pokrycie strat instytucji z tytułu odsetek i kapitału na wierzytelnościach rolniczych, objętych układami, zawartymi na zasadach, przewidzianych w rozporządzeniu. Rozporządzenie wyszczególnia instytucje, którym ta pomoc Skarbu Państwa może być udzielana. Określa ono również szczegółowo, jakie wierzytelności mogą być przedmiotem układów konwersyjnych. Cały szereg dalszych szczegółów natury technicznej, a które właściwie zakreślają ramy działalności Banku Akceptacyjnego, został już przedstawiony w notatce w poprzednim zeszycie tyg. „Polska Gospodarcza”¹⁾. Nie będziemy więc do nich tutaj powracać.

Bank Akceptacyjny w swojej przyszłej działalności winien spełniać rolę regulatora pomiędzy interesami dłużników — rolników a interesami wierzycieli — instytucji kredytowych. Umiejąc znaleźć wspólną platformę, na której interesy obu tych stron spotkają się, umiejąc dostosować warunki układów do rzeczywistych możliwości dłużnika — w myśl wytycznych, znajdujących się w rozporządzeniu z dn. 26/VI r. b. — Bank Akceptacyjny wypełni całkowicie swoje zadanie.

St. Żurowski

DRUGA SERJA BILETÓW SKARBOWYCH. — W „Dz. Ust. R. P.” Nr. 47, poz. 376, ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 30/VI 1933 r. o wypuszczeniu biletów skarbowych serji II.

Rozporządzenie to postanawia, iż, poczynając od dnia 5/VI

1933 r., wypuszczane będą do obiegu bilety skarbowe serji II z 3- i 6-miesięcznymi terminami płatności w odcinkach po zł 100, 500, 1 000 i 10 000 — ogółem do wysokości zł 125 miljn.

Oprocentowanie biletów skarbowych serji II wynosić będzie: dla biletów z 3-miesięcznym terminem płatności — 4½%, dla biletów zaś z 6-miesięcznym terminem płatności — 6% w stosunku rocznym; odsetki płatne będą zgóry przez potrącanie od wartości imiennej biletów.

Sprzedaż biletów skarbowych serji II odbywać się będzie w oddziałach Banku Polskiego.

Bilety skarbowe serji II wykupywane będą bez żadnych ograniczeń i potrąceń w okresie 6 miesięcy od daty płatności w oddziałach Banku Polskiego oraz innych uprawnionych do tego instytucjach; po upływie tego okresu, aż do czasu przedawnienia, bilety skarbowe wykupywane będą wyłącznie przez Kasę I Urzędu Skarbowego w Warszawie.

OPLATY W POSTĘPOWANIU PRZED URZĘDAMI ROZJEMCZEMI. — W „Dz. Ust. R. P.” Nr. 44, poz. 343, ukazało się rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 10/VI 1933 r., wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie opłat w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Rozporządzenie to rozróżnia następujące opłaty w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi: 1) wpis, 2) opłatę kancelaryjną, 3) koszty postępowania. Opłaty uiszczać należy w gotówce. Urząd rozjemczy nie podejmie żadnej czynności, jeżeli strona, obowiązana do uiszczenia opłaty, obowiązku tego nie dopełni. Wpis pobiera się od wniosku o wszczęcie postępowania przed urzędem rozjemczym. Wysokość wpisu zależna jest od wartości przedmiotu postępowania i wynosi 1½% tej wartości, ustalonej przez urząd rozjemczy, przyczem każde rozpoczęte zł 100 liczy się za pełne. Na żądanie strony zwraca się połowę wpisu w razie cofnięcia wniosku przed rozpoczęciem rozprawy oraz w przypadku zawarcia ugody. Jeżeli strony zgodnie wniosą o wszczęcie postępowania wyłącznie w celu zawarcia ugody, wysokość wpisu wynosi 1% wartości przedmiotu ugody. Suma wpisu nie może wynosić w powiatowym urzędzie rozjemczym mniej niż zł 2, w wojewódzkim zaś urzędzie rozjemczym — mniej niż zł 10.

Jeżeli suma wpisu w postępowaniu przed powiatowym urzędem rozjemczym przewyższa zł 200, a w postępowaniu przed wojewódzkim urzędem rozjemczym zł 1 000 — urząd rozjemczy może nadwyżkę wpisu, przewyższającą te kwoty, obniżyć według własnego uznania, biorąc pod uwagę finansową sytuację dłużnika i rzeczywistą wartość przedmiotu postępowania.

Za wypisy, odpisy, zaświadczenia, wyciągi oraz inne dokumenty, wydawane przez urząd rozjemczy, pobiera się opłatę kancelaryjną; w powiatowym urzędzie rozjemczym w wysokości zł 50, w wojewódzkim urzędzie rozjemczym w wysokości zł 1 — za każdą stronę wydanego dokumentu, przyczem każda rozpoczęta strona liczy się za całą.

Do kosztów postępowania należą: 1) należności świadków, biegłych i tłumaczy, 2) opłaty należne innym władzom, urzędem i instytucjom, 3) koszty ogłoszeń w pismach 4) koszty, połączone z wykonaniem przez urząd rozjemczy czynności poza jego siedzibą.

Wynagrodzenie świadków, biegłych oraz tłumaczy, wezwanych przez urząd rozjemczy, ustala urząd rozjemczy w dług własnego uznania, uwzględniając konieczne wydatki, związane z ich stawiennictwem i ewentualną stratą zarobku. Strona, która wniosła o dokonanie czynności, połączonej z wydatkami, zobowiązana jest złożyć zaliczkę na pokrycie kosztów postępowania. Jeżeli strony wspólnie wniosły o dokonanie czynności, zaliczkę uiszczyć winny w równych częściach, lub w innym stosunku, według uznania urzędu rozjemczego. Urząd rozjemczy oznaczy wysokość zaliczki i termin jej złożenia. Do uiszczenia należności obowiązana jest strona, która wniosła o podjęcie czynności. Gdy o podjęcie czynności wniosły zainteresowane strony wspólnie, obowiązek uiszczenia należności może urząd rozjemczy rozłożyć pomiędzy te strony.

Należności, pobierane przez powiatowy urząd rozjemczy, w 80% wpływają na rzecz powiatowego związku komunalnego, a w 20% na rzecz delegatury komitetu do spraw finansowo-rolnych. Kasa powiatowego związku komunalnego przyjmuje należności, obliczone przez powiatowy urząd rozjemczy, oraz dokonywa wypłat na zlecenie tego urzędu.

Należności, pobierane przez wojewódzki urząd rozjemczy, wpływają na dochód Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Roln. Kasa urzędu wojewódzkiego przyjmuje należności, obliczone przez wojewódzki urząd rozjemczy, oraz dokonywa wypłat na zlecenie tego urzędu.

¹⁾ P. zesz. 26/1933, str. 823.

RYNEK DEWIZ I PAPIERÓW PROCENTOWYCH

GIEŁDA WARSZAWSKA

za okres od 26 do 30 czerwca 1933 r.)

W okresie sprawozdawczym obroty walutami były niewielkie przy tendencji naogół niejednolitej. Porównyując z notowaniami końcowymi okresu poprzedniego, mocniejsze były belgi o \mathcal{Z} 0'20, (na 100 blg.), liry włoskie o \mathcal{Z} 0'25 (na 100 lir.) i guldeny gdańskie o \mathcal{Z} 0'07 (na 100 guld. gd.); po słabszych kursach notowano dolary — o \mathcal{Z} 0'19 (na $\$$ 1), funty szterlingi — o \mathcal{Z} 0'15 (na \pounds 1), floreny holenderskie o \mathcal{Z} 0'45 (na 100 fl.) oraz korony szwedzkie — o \mathcal{Z} 0'45 (na 100 kor.). Franki francuskie, franki szwajcarskie i korony czeskosłowackie notowane były po kursach dotychczasowych. W obrotach pozagiełdowych notowano banknoty dolarowe po \mathcal{Z} 6'93 za 1 $\$$.

		Kurs najwyż- szy	Kurs najniż- szy	Kurs w dn. 30/VI
Dolary St. Zjedn.	$\$$ 1	7'16	7'00	7'00
" " telegr.	$\$$ 1	7'18	7'03	7'03
Funty szterlingi	\pounds 1	30'40	30'17	30'17
Franki francuskie	100 fr.	35'09	35'09	35'09
Franki szwajcarskie	100 fr.	172'16	172'15	172'15
Belgi	100 blg.	124'85	124'80	124'85
Korony czeskosłowackie	100 kor.	26'55	26'55	—
Liry włoskie	100 lir.	47'10	46'90	47'10
Floreny holenderskie	100 fl.	357'75	353'75	357'50
Korony szwedzkie	100 kor.	155'75	155'75	155'75
Guldeny gdańskie	100 guld.	173'90	173'85	173'90

W okresie sprawozdawczym kursy papierów lokacyjnych państwowych kształtowały się niejednolicie, przeważnie słabiej. W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu poprzedniego zwykłała tylko 4% Pożyczka Inwestycyjna o \mathcal{Z} 0'25, a serie o \mathcal{Z} 1'00. Niżej cenione były: 4% Pożyczka Dolarowa o \mathcal{Z} 0'75, 6% Pożyczka Dolarowa o 0'25%, 7% Pożyczka Stabilizacyjna o 0'50% nominału. 3% Pożyczka Budowlana, 5% Pożyczka konwersyjna i 10% Pożyczka Kolejowa notowane były po kursie dotychczasowym; 5% Pożyczka Konwersyjna Kolejowa bez obrotów. Listy zastawne i obligacje Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego notowane były po kursach ustalonych.

Listy zastawne prywatne w okresie sprawozdawczym w dalszym ciągu zwykływały; obroty większe. W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu poprzedniego 8% L. Z. T-wa Kred. Przemysłu Polskiego podniosły się o 5'00%, 4% L. Z. T-wa Kred. Ziems. o 0'75%, 4% L. Z. T-wa Kred. m. Warszawy o 1'25%, 5% L. Z. T-wa Kred. m. Warszawy o 1'00%, 8% L. Z. T-wa Kredyt. m. Częstochowy o 0'50% nominału. Spadły tylko 8% L. Z. T-wa Kred. m. Warszawy o 1'00% nominału. 7% L. Z. T-wa Kred. Ziems. notowano po kursie dotychczasowym. 10% L. Z. T-wa Kredyt. m. Radomia uzyskały kurs 33'00, a 10% L. Z. T-wa Kred. m. Siedlec 32'75.

		Wartość nominalna (waluta)	Kurs naj- wyższy	Kurs naj- niższy	Kurs w dn. 30/VI
3% Pożyczka Budowlana	\mathcal{Z} w zł.	50	38'00	37'85	—
4% " Dolarowa	$\$$	5	49'25	48'00	48'50
4% " Inwestycyjna	\mathcal{Z} w zł.	100	101'50	101'00	101'50
4% " " serie	\mathcal{Z} w zł.	100	108'50	108'50	—
			w % nominału		
5% " Konwersyjna	\mathcal{Z}		43'50	43'50	43'50
5% " Konwers. Kol.	\mathcal{Z}		bez notowań		
6% " Dolarowa	$\$$		46'00	46'00	—
7% " Stabilizacyjna ¹⁾	$\$$		50'00 ²⁾	48'75	49'25
					-49'13
					-50'00 ³⁾
10% " Kolejowa	fr. w zł.		100'50	100'50	—
7% L. Z. Państ. Banku Roln.	\mathcal{Z} w zł.	1927	83'25	83'25	83'25
8% " " " " "	\mathcal{Z} w zł.	1927	94'00	94'00	94'00

¹⁾ W sobotę, dn. 1/VII, giełda nieczynna.

²⁾ Z wyłączeniem transzy francuskiej.

³⁾ Dotyczy drobnych odcinków.

7%	"	Banku Gosp. Kraj.	\mathcal{Z} w zł.	1927	83'25	83'25	83'25
8%	"	"	\mathcal{Z} w zł.	1924	94'00	94'00	94'00
7%	Obl. Kom.	B-ku Gosp. Kraj.	\mathcal{Z} w zł.	1927	83'25	83'25	83'25
8%	"	"	\mathcal{Z} w zł.	1924	94'00	94'00	94'00
8%	"	Bud.	"	"	93'00	93'00	93'00
8%	L. Z.	T-wa Kred. Prze- mysłu Polskiego ¹⁾	\mathcal{Z}		55'00	55'00	—
4½%	L. Z.	T-wa Kred. Ziems.	\mathcal{Z}		39'75	38'25	39'50
							-39'75
							-39'50
7%	"	"	$\$$ w zł.		35'25	35'25	35'25
4½%	"	"	\mathcal{Z}	m. Warszawy	46'75	46'75	—
5%	"	"	\mathcal{Z}	"	49'50	49'50	—
8%	"	"	\mathcal{Z}	"	40'63	39'50	39'50
							-40'00
8%	"	"	\mathcal{Z}	Częstochowy	36'00	36'00	—
10%	"	"	\mathcal{Z}	Radomia	33'20	33'00	—
10%	"	"	\mathcal{Z}	Siedlec	32'75	32'75	—

ZŁOTY ZAGRANICA

1933	Gdańsk ²⁾	Berlin ²⁾	Wiedeń ²⁾	Paryż ²⁾	Zurych ¹⁾
26/VI	57'48÷57'60	47'40÷47'60	—	—	58'05
27/ "	57'44÷57'55	"	—	—	"
28/ "	57'41÷57'56	"	—	—	"
29/ "	—	—	—	—	"
30/ "	57'42÷57'54	47'40÷47'60	—	285'00	58'05
1/VII	—	—	—	—	"
1933	Londyn ¹⁾	Praga ²⁾	New York ²⁾	Amsterdam ²⁾	
26 VI	30'37	—	—	—	—
27/ "	30'25	—	14'25	—	—
28/ "	30'31	—	—	—	—
29/ "	—	—	—	—	—
30/ "	30'18	—	—	—	—
1/VII	—	—	—	—	—

POŻYCZKI POLSKIE NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH¹⁾

	12÷17/VI	19÷24/VI	26/VI÷1/VII
(maksimum—minimum—ultimo; w nawiasach obroty)			
New - York			
6% dolarowa			
1920	55½—55—55¼ (30 000)	56½—55—56½ (15 000)	57½/8—56¼—57½ (11 000)
8% Dillon.			
1925	66⅞/8—66—66 (49 000)	66—64—66 (23 000)	66½—63⅞/8—66½ (42 000)
7% stabilizac.			
1927	58½—57—58 (68 000)	60¼—58—60¼ (71 000)	64—60—64 (53 000)
7½ Warszawy			
1928	38½—36⅞/8—38½ (42 000)	40½—40½—40½ (65 000)	40¼—40¼—40¼ (51 000)
7% śląska			
1928	41¼—41½—41½ (29 000)	42½—41½—42½ (65 000)	42⅞/8—42⅞/8—42⅞/8 (4 000)
Londyn			
7% stabilizac.			
1927	77'87—74'34 —76'84	77'70—73'20 —73'70	76'55—73'55 —75'5
Zurych			
7% stabilizac.			
1927	51'25—49'50 —51'00	52'00—52'00 —52'00	52'00—49'00 —52'00
Paryż			
7% stabilizac.			
1927	—	—	—
Mediolan			
7% włoska			
1924	96'10—96'00 —96'00 (125)	96'20—96'10 —96'10 (25)	96'80—96'20 —76'80 (200)

¹⁾ Gwarantowane Przez Skarb Państwa.

²⁾ Za \mathcal{Z} 100.

³⁾ Za \pounds 1.

⁴⁾ Kursy — w %-ach nominału; obroty — w jednostkach walutowych danego kraju (we Włoszech — w tysiącach).

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

ODWROTNA STRONA MEDALU KONJUNKTURY NIEMIECKIEJ

JESLI się czyta niemiecką prasę codzienną, czasopisma fachowe, a zwłaszcza publikacje urzędowe, to można nabrać tylko jednego wrażenia, że od czasu, jak objął rządy wódz partji i narodu Adolf Hitler, wszelkie ciemne chmury na horyzoncie gospodarczym rozwiały się, nastąpił zdecydowany i definitywny zwrot ku lepszej przyszłości, zapewniającej każdemu pracującemu Niemcowi dobrobyt ekonomiczny i zadowolenie moralne, i dźwigającej równocześnie cały naród do tej potęgi, jaka mu się ze względu na jego rasową, duchową i etyczną wyższość słuszenie należy. Ale tu się nasuwa jedno konieczne zastrzeżenie, że w to wszystko wierzy tylko ten, kto uczestniczy w tym entuzjazmie dla jedyne go wodza narodu, w tem przekonaniu, że technia jego ducha wystarczy, żeby Niemcy odbudować, i kto jest na tyle naiwny, że nie postradał jeszcze zaufania w prawdomówność prasy niemieckiej. Natomiast niestronniczy, a stąd i nie bezkrytyczny, obserwator musi skonstatować, że słowo pisane, które do stycznia r. b. było w Niemczech wiernem odbiciem myśli społeczeństwa i które dawało wystarczający materiał faktyczny dla zorientowania się w istotnym stanie rzeczy, dzisiaj ściśnięte jest w stalowe kluby cenzury rządowej. Od czasów Trzeciej Rzeszy, a ściślej mówiąc, od dnia, następującego po wyborach marcowych, dozwolony jest tylko ton panegiryczny, ton zupełnego uznania dla poczynań rządowych, ton bezgranicznej pochwały dla rezultatów tych poczynań. Stąd też trzeba dużej znajomości terenu i umiejętności wyczytywania między wierszami, żeby móc zdać sobie sprawę, że jest inaczej, niż to głosi wersja urzędowa, inaczej, t. zn. gorzej,

Nie można tego zaprzeczyć, że od wczesnej jesieni r. ub. zaczęła się w Niemczech lekka poprawa konjunktury, trwająca, z nieznacznym nawrotem w ziemie, aż do dzisiaj. Również można uważać za fakt — zresztą już trudniejszy do udowodnienia — że czynnikiem ożywczym w tej poprawie konjunktury było od lutego r. b. zaufanie w stałość rządów przez okres conajmniej paroletni i zawieszenie przez ten czas przykrych i niepokojących walk partyj politycznych o władzę. Jak zobaczymy za chwilę, jest jednak wylusknienie tego dodatniego momentu dość trudne, bo wpływ jego krzyżuje się z innymi, działającymi w kierunku ujemnym.

Zobaczymy najpierw, jak wygląda obraz konjunktury w Niemczech według relacyj urzędowych i według prasy. Ogólny wskaźnik produkcji miesięcznej, wynoszący w I kwartale 1932 r. przeciętnie 62·0, podniósł się w r. b. do 63·8. Co więcej, takż sam wskaźnik zamówień w przemyśle podniósł się w tym samym okresie z 51·8 do 62·2. Liczba bezrobotnych spadła poniżej 5 milionów (w połowie czerwca r. b.) t. j. o 570 tys. niżej aniżeli poziom zeszłoroczny. Ale, przyjmując nawet, że tutaj odzwierciedla się zmiana systemu statystyki, że zatem faktyczne zmniej-

szenie bezrobotnych nie sięga tak wysoko, musimy stwierdzić, że liczba zatrudnionych robotników lekko się podniosła. Produkcja węgla wzrosła wprawdzie tylko nieznacznie, ale zato zapasy na zwałach się zmniejszyły. Produkcja stali surowej w pierwszych 5 miesiącach r. b. zwiększyła się o 13% w stosunku do r. ub. Wskaźnik produkcji półproduktów z miedzi, aluminium i ich stopów (w/g Centralnego Związku, 1925/26 = 100) wyniósł w kwietniu r. b. 83·4 wobec tylko 59·1 w kwietniu r. ub. Zbyt niemieckiego cementu był w maju o 20%, zbyt potasu w I kwartale r. b. o 12% wyższy niż w odpowiednich okresach r. ub. Ruhrgaswerke miały w czasie od stycznia do końca kwietnia r. b. o 35% większy zbyt niż w r. ub. Wytwórczość niemieckich fabryk automobilów wzrosła w tym samym okresie do 21286 wozów osobowych i 3385 ciężarowych (w r. ub. 12768 osobowych i 2620 ciężarowych), a załoga robotnicza w tych fabrykach znacznie się zwiększyła, np. w firmie Opel o 40%. W wielu firmach konfekcji męskiej wzrost zamówień jest o 20% większy niż w r. ub.

Ruch cen uwidacznia nam następująca tabelka:

Wskaźniki	13 ÷ 18/VI	12 ÷ 17/VI
	1932	1933
Ceny hurtowe (ogólny)	96·0	92·9
Produkty rolne	91·7	85·2
Towary, czule na konjunkturę	44·7	61·7
Surowce i półfabr. dla przemysłu	87·0	89·2
Fabrykaty węgole	117·7	112·0
„ dla produkcji	118·2	113·0
„ dla konsumpcji	117·4	110·6

Szczególnie silnie poszły w górę ceny bydła rzeźnego, skór surowych, metali i kauczuku, jak również i ceny drzewa, co jest jednakowoż już wynikiem zwyczajki stawek celnych. Poza tem nawet i ta sumaryczna tabelka umożliwia nam zorientowanie się w stanie konjunktury, i stwierdzenie, że idzie ona ku lepszemu. Uwidacznia się w niej poprawa cen surowców, których też, mimo spadku wywozu, importowano w r. b. do Niemiec o 3 ÷ 4% więcej niż do tego czasu w 1932 r. Wskaźnik podstawionych wagonów wynosił w kwietniu i w maju r. b. 102·5, i 106·1 (w r. ub. 98·5, 101·1), chociaż wpływy kolei w czasie od stycznia do kwietnia r. b. spadły o 5·5% w stosunku do r. ub. (z tego przypada jednak tylko 0·3% spadku na ruch towarowy). Obrót pocztowy w I kwartale r. b. spadł we wszystkich działach. Pogorszyły się obroty handlu detalicznego i to nie tylko domów towarowych, przeliczając którym prowadzi się zajadłą kompanję. Wskaźnik obrotów handlu detalicznego spadł z 81·4 w r. ub. (marzec — kwiecień) do 73·7 w r. b. W tymże okresie wyniósł spadek w oddziałach konfekcyjnych domów towarowych 14·6%, w oddziałach środków żywnościowych 24·1% i t. d. Świadczyłoby to w każdym razie, że niezaprzeczone ożywienie produkcji nie przeniosło się jeszcze do dziedziny artykułów konsumpcyjnych pierwszej potrzeby, co stanie się w szerszej mierze

dopiero w razie podniesienia tej części dochodu społecznego, która stanowi odpłatę za pracę zarobkową.

Sytuacja kredytowa znamionuje się najpierw ożywieniem akumulacji kapitału, przejawiającem się w nadwyżce wpłat nad wypłatami w lutym (RM 49 miljn.) i w kwietniu (31'5 miljn.). W marcu, niezawodnie w związku z akcją antyżydowską, wypłaty przewyższyły wpłaty, zresztą nieznacznie. Po kasach oszczędności nie można dzisiaj oczekiwać dostarczania znacznych kapitałów gospodarstwu, silny bowiem wzrost oszczędności przejawia się dopiero równoległe ze wzrostem dochodu społecznego. Przytem dzisiaj gromadzone pieniądze służą jeszcze ciągle do wzmocnienia płynności instytucyj kredytowych, zamiast iść na lokaty długoterminowe, do czego trzeba większego zaufania w stałość stosunków gospodarczych. To też płynność kas oszczędności robi postępy. Od dn. 30/VI 1932 r. do końca lutego r. b. wzrosły obce kapitały w k. o. z RM 11969'6 miljn. do 12249'8 miljn., a wkłady płynne z RM 1146'7 do 1471'0 miljn., zobowiązania zaś, szczególnie obciążające płynność (długi bankowe, akcepty), zmalały z RM 978 do 779 miljn., zaczem stosunek środków płynnych do zobowiązań wzrósł z 9'5 do 12%. W bankach kredytowych ten sam stosunek od końca października 1931 r. do końca kwietnia r. b. wzrósł z 26'7 do 33'1%. W Banku Rzeszy spadek engagement kapitałowego, który trwał przez cały 1932 r. i doprowadził do zniżki portfeli wekslowego i lombardów z RM 5'27 milj. do RM 3'16 milj. w połowie lutego r. b. ustał i zmienił się we wzrost, zamykając się z końcem maja kwotą RM 3'45 milj. Jest to wynikiem najpierw powrotu do instytucji emisyjnej tezauryzowanych od czasu krachu kredytowego not oraz wynikiem zmniejszenia zapotrzebowania znaków pieniężnych, wobec spadku obrotów gospodarczych i cen. Wzrost tego zapotrzebowania na wiosnę r. b. jest dowodem ożywienia konjunktury, ale kto wie, czy może także powrotu pewnej wzmoczonej ostrożności w trzymaniu zapasów gotówkowych, co zdawałby się potwierdzać fakt pogarszania się bilansu dewiz, zależny zapewne od przetrzymywania dewiz na kontach zagranicznych, ponad gospodarczo usprawiedliwioną potrzebę. Tem się też zapewne tłumaczy niesłychane zaostrenie reglamentacji dewiz (stworzenie nowego przestępstwa „zdrady gospodarstwa narodowego”, karalnego 3 latami ciężkiego więzienia), co jest nie bardzo zrozumiałe w dobie entuzjazmu i moratorium transferowego.

Wzrost zapotrzebowania gotówki musi pociągnąć za sobą, przy równoczesnym wzroście deficytu bilansu dewiz, pogarszanie się płynności banków, czemu ma zapobiec wstrzymanie odpływu dewiz zapomocą moratorium. Istotnie, również i z tego punktu widzenia nie można było zwlekać z ogłoszeniem moratorium. Statut Banku Rzeszy, nawet pominiawszy konto dewiz, nie wróżył nic dobrego na bliską przyszłość. Rachuby na wzmocnienie się rynku kapitałowego, jakie żywiono w lutym i marcu, i które także i my podzielaliśmy, nie ziściły się — bo też i nie dopełniono warunków, od których czyniliśmy to wzmocnienie zależnem. Na stan dzisiejszy łatwo sobie wyrobić pogląd po zbadaniu składu portfeli wekslowego Banku Rzeszy. Wprawdzie akcepty kryzysowe banków i kas oszczędności zostały w dużej mierze zastąpione przez weksle handlowe, ale znajdują się tam, w większej ilości niż należałoby,

weksle „pracy” i bony podatkowe. To znaczy, że te papiery nie przyjęły się ani u osób prywatnych, ani w konsorcjach finansowych, jako ulubiona forma lokaty. A tymczasem nowa ustawa o dostarczeniu pracy wymaga utworzenia nowego konsorcjum celem sfinansowania nowoemitowanych bonów skarbowych. Ile z nich utkwii znowu w Reichsbanku? Można wprawdzie liczyć poczęści na fundusze, gromadzone na koncie Kasy Konwersyjnej, które w każdym razie mogą wzmoczyć płynność rynku pieniężnego — co wychodzi na pożyczkę przymusową ze „znacjonalizowanych” kapitałów zagranicznych — ale w gruncie rzeczy finansowanie programu pracy może bardzo łatwo przerodzić się w finansowanie wydatków rządowych przez instytucję emisyjną. Chyba, że wzrośnie zaufanie publiczności do papierów skarbowych. Ale czy można na to liczyć?

Sprawa bilansu dewiz również nie przedstawia się różowo, ani na bliską, ani na dalszą metę. W/g obliczeń Statystycznego Urzędu Rzeszy — na koniec października 1932 r. wynosiły długoterminowe zagraniczne zobowiązania Niemiec RM 10181 miljn., a krótkoterminowe RM 9347 miljn. Ponadto lokaty kapitałowe zagranicą w Niemczech dochodzą do RM 5 milj., a więc całkowite obciążenie waha się w granicach RM 24 ÷ 25 milj. Z pośród długów największą pozycją przypada wierzycielom amerykańskim — RM 8016 miljn. (z tego 36% krótkoterminowych), Holandia ma RM 3427 miljn., Szwajcaria RM 2707 miljn., Anglja RM 2231 miljn. Na same tylko raty procentowe i amortyzacyjne potrzeba rocznie RM 1300 miljn., z czego bilans handlowy dostarczyć musi RM 850 ÷ 900 miljn. W/g rezultatu handlu zagranicznego od początku r. b., nie można liczyć na większą nadwyżkę w r. b., jak RM 500 miljn. Zapewne, dzięki moratorium transferowemu, spłaty będą przypuszczalnie ograniczone do jakichś RM 200 ÷ 250 miljn. (długi Stillhalte i obsługa pożyczki Dawesa, a może także i Younga), o ile z rozmów londyńskich nie wypadnie konieczność spłacania jakiejś części wszystkich długów. Ale na wzrost aktywizmu bilansu handlowego, jedynego dzisiaj źródła, które może wzmoczyć rezerwy walutowe Reichsbanku (pożyczka w złocie? to mało prawdopodobne), nie można liczyć ani na dziś, ani na jutro. Z chwilą wejścia w życie moratorium transferowego odpadnie konieczność wyciskania z gospodarstwa tak znacznej ilości dewiz zapomocą eksportu. Czy istniejący nacisk deflacyjny, polegający nie tyle na stopie dyskontowej, ile na udzielaniu kredytów wogóle, dałby się w takim wypadku i nadal utrzymać, to jest wątpliwe, zwłaszcza w dobie, kiedy ożywienie konjunkturalne popycha ceny ku poprawie.

Ze strony tego ożywienia konjunktury zagraża jeszcze niemieckiemu bilansowi dewiz dalsze niebezpieczeństwo, związane z ruchem cen. Przez cały paroletni okres pogarszania się konjunktury Niemcy korzystały ze swej pozycji kraju o produkcji uszlachetniającej, zakupując zagranicą surowce i półfabrykaty po niskiej cenie, a sprzedając, po przerobie, za cenę nieporównanie i niestosunkowo znacznie lepszą. Działo się to dzięki temu, że ceny fabrykatów, które stanowią, jak wiadomo, $\frac{3}{4}$ wywozu niemieckiego, znacznie oporniej i z opóźnieniem reagują na psucie się konjunktury. Dzisiaj — przyjmijmy, że mamy już do czynienia z istotną poprawą konjunktury — obserwujemy zjawisko odwrotne: ceny surowców rosną, i import ich ożywia się, podczas gdy zbyt fabryka-

tów coraz jest trudniejszy, a ceny się nie polepszają. Już fakt ten, że ilościowy spadek przywozu niemieckiego w 1932 r. w porównaniu z 1931 r. wyniósł tylko 7%, a spadek wywozu 31% (wartościowy 41%), daje dużo do myślenia. Dewizowa pozycja Niemiec z najpomyślniejszej zaczyna się zmieniać w najmniej pomyślną — szczęściem dla nich zmiana ta będzie złagodzona ogólną poprawą konjunktury, nierozłączną z dopływem kapitałów.

Interesujący jest eksperyment kalkulacyjny, który robi Inst. Badania Konjunktur w ostatnim swoim kwartalniku. Przelicza on liczby niemieckiego handlu zagranicznego według cen z 1928 r. — okresu najlepszej konjunktury — i dochodzi do wniosku, że już od początku 1932 r. wykazuje ten handel rachunkowo (wirtualnie) bierne salda. Łatwo jest takim obliczeniem zarzucić, że są nierealne, bo układ cen z 1928 r. nigdy już nie wróci. To jest słuszne, ale niezupełnie. W razie pomyślniej konjunktury raczej należy przypuścić, że ceny będą dążyły do odzyskania mn. w. tej samej wzajemnej relacji, jaką miały w równoimiennej fazie poprzedniego cyklu konjunkturalnego. Zarysowanie się tej tendencji już dzisiaj jest bardzo znamienne. Wystarczy już bowiem tylko przywrócenia ówczesnego układu cen, ażeby, przy tych samych ilościowo obrotach z zagranicą, bilans handlowy niemiecki stał się pasywny. Możemy zaś już przyjąć jako rzecz pewną — na co wskazuje już stan rzeczy w r. b. — że w razie poprawy konjunktury i wzrostu cen surowców, import musi wzrosnąć. A zatem conajmniej do czasu, kiedy eksport niemiecki potrafi zwyżkę importu skompensować, należy się liczyć z przechyleniem się wagi bilansu ku stronie biernej. Obok tego przesunięcia ilościowego, zapewne jeszcze dłużej, niż się ono zaznaczać będzie, zmieniać się będzie równowaga cen (t. j. bilansu dewiz), dzięki wzrostowi wartości importu, szybszemu aniżeli podobny wzrost eksportu. W tym okresie, który może już nie jest odległy, poczują Niemcy cały ciężar utrudnień polityczno-handlowych, czynionych ich towarowi przez zagranicę, utrudnień, spowodowanych zresztą w znacznym stopniu agresywną polityką samych Niemiec. Poczują również, do czego doprowadziła ich izolacja traktatowa, dyktowana chęcią odzyskania autonomii celnej dla umożliwienia sobie podnoszenia ceł agrarnych. Już dzisiaj niejedni z pośród Niemców zaczyna miarkować, że Anglja, pomimo, że obciążona Ottawą, wymanewrowała ich z całego rynku skandynawskiego i z Argentyny przez zawarte w ostatnich miesiącach traktaty. Można się pocieszać, że angielski system prywatnych umów kontyngentowych, gwarantowanych przez Państwo, urąga zasadzie największego uprzywilejowania, ale to nie zmniejszy ani na jotę strat, jakie za tem dla Niemiec pójdą. Najbliższem więc zadaniem w tym zakresie, czekającym Niemcy, jest ruszenie z miejsca nowej serii traktatów na zasadzie do ut des. Dla ścisłości zaznaczmy raz jeszcze, że w tej fazie powstające tarcia mogą być złagodzone przez kredyty zagraniczne, pojęciowo nieodłączne od okresu pomyślniej konjunktury.

W obecnej chwili rozmowy londyńskie, dotyczące moratorium transferowego, mające doprowadzić do zgody z wierzycielami i odjąć zarządzeniu niemieckiemu charakter samowolności, mają dla gospodarstwa niemieckiego pierwszorzędne znaczenie. Równie ważną, a w dalszym planie znacznie nawet ważniejszą,

będzie kwestja stabilizacji walut. W razie bowiem pomyślnego doprowadzenia do porozumienia w tym trudnym problemie, liczyć się należy z odprężeniem sytuacji kredytowej w Anglii, sytuacji, znamionującej się również wzmacnianiem rezerwy płynności, a przez to samo ze zmniejszeniem nacisku na likwidowanie zamrożonych w Niemczech kredytów. Możeby się wówczas dało pomyśleć o jakiejś zagranicznej pożyczce, któraby skonsolidowała część długów Stillhalte i ułatwiła spłatę procentów. Ale dziś o tem mowy niema. Dziś trzeba myśleć o tem, że zapas złota i dewiz wynosi zaledwie RM 300 miljn., a pokrycie waluty spadło niżej 10%, że cały obieg pieniężny przenosi RM 5 miljard., a obieg bilonu jest 5-krotnie wyższy od rezerw walutowych Banku. Marka niemiecka jest dziś tak słaba, że Bank Rzeszy nie byłby w stanie odeprzeć żadnego poważniejszego na nią ataku.

W tym stanie rzeczy widać, jak dalece na piasku budowany jest gmach zbawienia gospodarczego narodu niemieckiego przez program dostarczenia pracy, który omawialiśmy w poprzedniej korespondencji. Jedno z dwojga bowiem, albo bony skarbowe znajdują zaufanie u publiczności (czego dotychczas nie było), i wówczas finansowanie programu pójdzie gładko, albo też trzeba będzie z nakładem pracy i kombinacyj znajdować dla bonów miejsce w portfelu Banku Rzeszy, kosztem weksli handlowych.

A sprawa tego zaufania, jak już wspominaliśmy, nie jest bynajmniej taka prosta. Inna jest rzecz liczyć się z tem, że dana grupa utrzyma się przy rządzie, a inna rzecz wierzyć, że za tych rządów warunki pracy gospodarczej będą zadowalające. Niełatwo jest ustalić jakieś fakty, któreby dały nam pogląd na opinię społeczeństwa w tym przedmiocie. Cała t. zw. opinia publiczna jest dziś w Niemczech sfalszowana. Zazwyczaj można się zorientować po giełdzie — w Niemczech jest to dzisiaj prawie niemożliwe. Ale pewne objawy nie dadzą się przecie ukryć. Fakt jest, że haussa na papiery dywidendowe, która rozpoczęła się jeszcze w jesieni r. ub., doznała od czasu nowego Rządu sporego ożywienia, ba, nawet spokojne kursy rent w II połowie marca ruszyły mocno z miejsca. Jednak ogłoszenie bojkotu żydów w końcu marca wywołało zwrot tak nagły, że można było mówić o katastrofie. Rzecz to zrozumiała, bo zachwianie prawami obywatelskimi części ludności i związane z tem gromadzenie gotówki na wszelki wypadek, już same przez się wystarczały do odebrania giełdzie zleceń. Silna interwencja banków, przeprowadzona na nakaz zgóry, potrafiła kursy podtrzymać, ale tylko częściowo i tylko nominalnie, bo popyt na giełdzie nie odpowiada podaży, a obroty są znikomo małe. I mimo wszystko wskaźnik kursów akcji od początku maja do końca czerwca spadł z 84'0 do 76'6, a wskaźnik kursów rent z 82'6 do 79'8.

To nieszczególnie świadczy o nadziejach gospodarstwa na bliską przyszłość. Ale optymizm, nakazany urzędowo, tryumfuje wszędzie na zewnątrz. I tak w setkach sprawozdań spółek akcyjnych, ogłoszonych wraz z bilansami, powtarza się jedna i ta sama nuta, że nastąpił stanowczy zwrot na lepsze, że poprawił się zbyt, a nawet odbiorcy są gotowi płacić wyższe ceny i t. p. Jeden z odważniejszych tygodników gospodarczych (jeszcze nie zamknięty), robi uwagę, że mimo wielkiej siły twórczej opty-

mizmu, liczne wkroczenia rządowe w gospodarstwo, mające miejsce w burzliwym okresie przejściowym, nie mogą pozostać bez konsekwencji. Można też przypuszczać, że dotychczas zabrała głos tylko ta część niemieckiego gospodarstwa, która miała coś korzystnego do powiedzenia, a ta druga, która dotknięta była wypadkami, uważała za odpowiednie wcale głosu nie zabierać. A kto wie, czy dalszy rozwój wewnętrzno-politycznej sytuacji nie przyzna słuszności tym, którzy nie przyłączają się do chóru ogólnego entuzjazmu, ale uważają wstrzemięźliwość za wskazaną. Są bowiem oznaki, że może tu nastąpić spore pogorszenie.

Dymisja Ministra Gospodarki, Wyżywienia i Rolnictwa Rzeszy Hugenberg, łącząca się z likwidacją wpływów partii niemiecko-narodowej (być może, że zanim te słowa pokażą się w druku znikną już ostatki udziału tej partii w Rządzie), może się wiązać z pewną zmianą kursu gospodarczego. Ekipa hitlerowska, przychodząc do rządów, była bardzo słabo przygotowana w zakresie gospodarczym, ale na tyle trzeźwo myśląca, że uważać musiała wprowadzanie w życie zasad programu partii za bezsensowne i niebezpieczne. Stąd też oddano kierownictwo waluty w ręce Schachta, przekreślając cały program walutowy Federa, pozostawiono finanse w rękach Schwerina-Krosigha, a sprawy gospodarcze powierzono przywódcy niemiecko-narodowych Hugenbergowi. To ostatnie można było uważać tylko za prowizorium, najpierw dlatego, że losy współudziału tej partii w rządzie były zgóry policzone, a powtóre dlatego, że można się było liczyć ze scysją z radykalnymi prądami, nurtującymi w samymże nacjonal-socjalizmie. Otóż radykalne elementy, jakich wiele jest w S. A., rozzuchwalone po-

tęgą partii, biernością społeczeństwa i własną bezkarnością, zaczynają coraz silniej podnosić głowę. Stanowisko, zajmowane przez robotników wobec kierownictwa przedsiębiorstw, zaczynało coraz bardziej niepokoić przemysłowców. Zwracanie się o pomoc do Hugenberga, ozdobionego przez własną prasę tytułem dyktatora gospodarczego, było bezcelowe, bo ten nie umiał i nie potrafił przeciwstawić się „ywiolom” partii rządzącej. Dziś i ta deska ratunku utonęła. A przed paru dniami słyszeliśmy z ust jednego z czołowych nacjonal-socjalistów Dr. Ley'a, z okazji zebrania, protestującego przeciw wypadkom na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie, dosłownie: „Ulica należy do oddziałów szturmowych, a fabryka i biuro należy do nacjonal-socjalistycznych komórek organizacyjnych”. Takie enuncjacje są poprostu groźne, i byłoby lekkomyślnością puszczać je mimo uszu. Można wprawdzie wyrażać wątpliwość, czy za takimi słowami stoją istotnie jakieś konkretne zamiary Rządu (którego zresztą chwali się w prasie za to, że nie ma żadnych programów), ale nie można się dziwić społeczeństwu, jeżeli będzie uważało za wskazane zająć nieco bardziej powściągliwe stanowisko z obdarzaniem reżimu zaufaniem gospodarczym. Bo przytem trzeba by jeszcze wiedzieć, czy Rząd i kierownictwo partii w dostatecznym stopniu panują nad skrajnymi żywiołami, skupionymi w S. A., i czy, zwłaszcza w razie jakiegoś pogorszenia się sytuacji gospodarczej, nie okażą się konieczne ustępstwa, idące dalej, niżby tego dopuszczały prosperacja gospodarstwa i uroczysta zapowiedź Rządu o poszanowaniu własności prywatnej.

Berlin, dn. 29 czerwca 1933 r.

W. H. H.

KRONIKA ZAGRANICZNA

M. IN. NA PODSTAWIE RAPORTÓW I DONIESIĘŃ POLSKICH PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH

OGÓLNE

SYTUACJA WALUTOWA. — Okres ostatnich paru tygodni znamionują szczególnie ostre wahania dolara, pociągające za sobą niepewność i zdenerwowanie na rynkach walutowych. Moment zaburzeń walutowych jest tak wybitnie charakterystyczny dla przeżywanego okresu czasu, że wysunął się bezsprzecznie na czoło wszystkich zagadnień gospodarczych, interesujących obecnie społeczeństwa i rządy wszystkich krajów.

Nie potrzebujemy przypominać historii paru ostatnich miesięcy i genezy obecnych powikłań w dziedzinie walutowej. Na jeden wszakże moment trzeba by zwrócić uwagę.

Wprowadzenie embarga na złoto w kwietniu r. b. w Stanach Zjednoczonych i późniejsza ustawa, upoważniająca Prezydenta Stanów Zjednoczonych do dewaluacji dolara o 50%, wywołały początkowo niezbyt pogłębiony, jednak wyraźny, spadek waluty amerykańskiej, który z kolei spowodował hausse na rynkach pieniężnych i towarowych oraz ogólne ożywienie wytwórczości i nawet, poczęści, konsumpcji. Trudno jest w chwili obecnej zorientować się należycie co do istotnego charakteru tej zwykłej tendencji. Niewątpliwie, zachodzą już w gospodarstwie Stanów Zjednoczonych zjawiska, z punktu widze-

nia gospodarczego, zupełnie zdrowe, które można byłoby określić mianem pewnej poprawy konjunktury. Spadek zapasów w wyniku zwiększonej konsumpcji pociąga wzrost produkcji. Jednak wydaje się, że momenty mniej pomyślne, mniej zdrowe: ucieczka od dolara i spekulacja — odgrywają bardzo poważną rolę w obecnej poprawie amerykańskiej.

Krótko mówiąc, z dewaluacją dolara związane zostały w Stanach Zjednoczonych zbyt wielkie nadzieje, aby wydawać się one mogły zupełnie usprawiedliwionymi. Związane jednak zostały tak mocno, że najmniejsza pogłoska o możliwości stabilizacji dolara wywołuje wyraźną baissę na Wall Street i nawet na rynkach towarowych Ameryki.

Należy przypuszczać, że czynniki kierownicze Stanów Zjedn. już się zorientowały w całej kruchości podstaw obecnej „poprawy”, to też widoczne już są wysiłki w celu zastąpienia momentu par excellence psychicznego w tej poprawie, jakim jest postępujący spadek dolara, momentami bardziej rzeczowymi: nową organizacją produkcji, robotami publicznymi, walką z bezrobociem i t. d.

Niewiadomo jeszcze, czy sfery, które, windując kursy i ceny, liczą na nicograniczny spadek dolara, nie zareagują — w momencie nieuchronnej faktycznej jego stabilizacji — paniką i załamaniem się

kursów oraz cen artykułów. Jednak zrozumieliśmy się stąd, że Roosevelt i jego doradcy pragną odciągnąć ten przykry moment możliwie jak najdalej — do chwili, gdy postępy w życiu gospodarczym, w produkcji, zatrudnieniu i konsumpcji, wynikające z zastosowania licznych a doniosłych nowych ustaw gospodarczych, będą bardziej realne. Tem się też tłumaczy absolutna niechęć (ale też i niemożność) Stanów Zjednoczonych do jakiegokolwiek wiązania się w Londynie co do faktycznej stabilizacji kursu dolara.

Opór Stanów Zjednoczonych w Londynie i inne jeszcze czynniki, już raczej technicznej natury, sprzyjały dalszemu spadkowi dolara, który spadał w ostrem tempie, dochodząc np. w Warszawie do kursu $\text{z} 656$ za $\text{\$} 1$. Trudno przewidzieć, kiedy ruch ten zostanie zatrzymany.

Spadek dolara wywołał poważne zamieszanie na świecie. Państwa, trzymające się dotychczas złotej waluty, obawiały się wpływu tych fluktuacji na sytuację swoich walut, nie uważały, zresztą, poza tem za możliwe radzenie w tych warunkach nad uzdrowieniem gospodarstwa świata. W Brytanii — ze swej strony — szczególnie obawia się konkurencji Stanów Zjednoczonych na rynkach światowych.

Ogólna niepewność walutowa sprawiła, że parę „złotych” walut europej-

skich, już oddawna atakowanych, w dużej mierze z racji niezwykle wysokiego, bo przedwojennego, i niedostosowanego do obecnego poziomu cen, parytetu, a mianowicie floren holenderski i frank szwajcarski (głównie pierwszy) — przechodziły ostatnio przykre momenty. Ataki na floren i frank szw., zresztą, nie ustają, i odpływ złota z obydwóch banków emisyjnych jest olbrzymi. Dość nieudolna w dodatku polityka kierownictwa banku emisyjnego w Holandji czyni w szczególności sytuację florena wysoce niepewną.

Ostatnio zaznaczył się znów spadek funta, tłumaczony jako odpowiedź angielska na spadek dolara. Zjawisko to, o ile potrwa wnieście jeszcze więcej zamieszania w stosunki walutowe. Nadmienimy, wreszcie, że Estonia oficjalnie zdevaluowała koronę.

Wszystko to świadczy o poważnych perturbacjach, których wyniku narazie przewidzieć nie sposób.

SUROWCE WŁÓKNISTE W 1932 R. — Światowa produkcja surowej bawełny w 1932 r. wyniosła ogółem 27 876 tys. bel. Wzrost produkcji w porównaniu z 1931 r. nastąpił w Brazylii, Z. S. R. R., Meksyku, spadek zaś — w Stanach Zjedn., Egipcie, Indjach, Chinach, Peru oraz w szeregu mniejszych krajów. Jednocześnie nastąpił wzrost spożycia o ok. 10%. Wzrost ten objął przede wszystkim bawełnę amerykańską, częściowo zaś spadek zaznaczył się w zakresie konsumpcji bawełny indyjskiej egipskiej.

Olbrzymie zbiory bawełny amerykańskiej w 1931 r. stworzyły niepomyślną podstawę dla kształtowania się cen tego surowca. Były to zbiory rekordowe, które nawet w okresie pomyślnej koniunktury nie pozostałyby w całości skomsumowane. Do tego dodać należy gromadzenie się zapasów, które jeszcze w 1933 r. nie zostało zakończono. Jeden tylko czynnik, o charakterze narazie teoretycznym, zaznaczył się w 1932 r. jako dodatni: pod wpływem katastrofalnej deruty cen surowej bawełny utrwaliło się w opinii Stanów przekonanie o bezwzględnej konieczności redukcji powierzchni uprawnej, ponieważ dotychczasowe akcje interwencyjne zawiodły całkowicie.

Na kształtowanie się sytuacji rynkowej zarówno w 1932 r., jak i w obecnym sezonie, wpływa polityka wielkich ośrodków, których zbiory uległy redukcji. Nawet jeżeli zbiory bawełny azjatyckiej ulegną zwiększeniu lub wzrosną do kwoty przedwojennej 10 miljn. bel, to sytuacja kształtować się będzie w tym kierunku, aby producenci tkanin, w szczególności japońscy, zaopatrywali się w bawełnę nie na rynku Stanów Zjednoczonych. Ta polityka bardzo energicznie forsowana była w 1932 r. również i przez Z. S. R. R., który zwiększył dość poważnie swe zbiory surowej bawełny.

Ceny surowej bawełny na rynku amerykańskim podlegały wahaniom w okresie I połowy 1932 r., osiągając w czerwcu najniższy poziom w ostatnich latach. Dn. 9/VI notowano bawełnę po 5 centów za funt; była to najniższa cena tego surowca od czasu powstania nowojorskiej giełdy bawełnianej (najniższe notowanie poprzednie wynosiło 5/31 centów w 1898 r.); dn. 10/VI ceny wahały się nawet poniżej 5 centów. Poczynając od czerwca, nastąpił okres silniejszych wahań w granicach ok. 5 cts. Haussa na rynku amerykańskim nastąpiła po ogłoszeniu oficjalnych

danych o rozmiarach zbiorów tego surowca. Pierwsze doniesienia oscylowały w granicach poniżej 12 miljn. bel, co ustalało zbiory te na poziomie niższym aniżeli w poprzednich latach. Gwałtowna zwyżka cen trwała do pierwszych dni września, kiedy ogłoszone zostało bardziej dokładne zestawienie zbiorów bawełny, kształtujące się w granicach o przeszło 1/2 miljn. bel wyższych aniżeli pierwotnie. Ceny bawełny amerykańskiej zaczęły wówczas spadać z przeszło 8 cts., poczem w następnych miesiącach ten ruch zniżkowy trwał w dalszym ciągu pod wpływem momentów politycznych, a także pogłębiającej się ogólnej depresji w gospodarstwie światowym i niepewnej sytuacji w niektórych krajach, stanowiących większe rynki zbytu dla tego surowca, jak np. w Niemczech. Ceny bawełny amerykańskiej pod koniec listopada 1932 r. znalazły się znowu na znacznie niższym poziomie, bo ok. 6 cts., oscylując około tej liczby już do końca roku.

W przeciwieństwie do sytuacji na rynku amerykańskim, ceny bawełny egipskiej kształtowały się przez cały 1932 r. zwyżkowo, co zawdzięczać należy zdecydowanej polityce Rządu, forsującego bardzo energicznie redukcję powierzchni uprawnej. Wskutek tego zbiory w 1932 r. wyniosły 4 194 543 kantary w porównaniu z ok. 6 1/2 miljn. kantarów w 1931 r. Oczywiście, sytuacja na rynku bawełny egipskiej nie mogła w sposób decydujący zawazyć na całokształcie koniunktury światowego rynku bawełnianej, gdyż zbiory bawełny egipskiej stanowią zaledwie 5% zbiorów światowych tego surowca.

Zbiory bawełny indyjskiej w 1932 r. wyniosły ok. 4 miljn. bel, powierzchnia uprawna — 23 522 000 akrów, co oznacza nieznaczne zmniejszenie w porównaniu z 1931 r. Spożycie światowe bawełny indyjskiej w 1932 r. wyniosło 4 789 tys. bel, wydatnie zmniejszając się w porównaniu z 1931 r. Wzrosło natomiast spożycie przedziału indyjskich o przeszło 75 tys. bel w ciągu r. ub. Wywóz bawełny indyjskiej uległ wydatnej redukcji — do ok. 1/6 miljn. bel, t. j. o blisko 60% w porównaniu z 1931 r. Wskutek tak wydatnego spadku eksportu zapasy niesprzedanej bawełny w Bombaju uległy silnemu zwiększeniu i wynosiły pod koniec roku 431 063 bel. Analogicznie jak na rynku bawełny egipskiej — ceny surowca indyjskiego utrzymywały się na ogół przy tendencji zwyżkowej.

Rok ubiegły na rynku surowej wełny przyniósł znaczne wahania cen. Po krótkim okresie stabilizacji cen surowej wełny — na poziomie bardzo niskim — od końca 1931 r. nastąpiły wahania zwyżkowe, które osiągnęły swe maksimum w lutym 1932 r. Następnie rozpoczął się okres wahań zniżkowych, trwający mniej więcej do czerwca, poczem nastąpił znowu ruch cen w górę, uzewnętrzniający się szczególnie silnie w okresie haussy bawełnianej. Poziom cen surowej wełny, osiągnięty w grudniu 1932 r., odpowiada mniej więcej cenom z grudnia 1931 r., z tą tylko różnicą, iż poczynając od II połowy grudnia r. ub. zaczęła się zarysowywać wyraźniejsza poprawa.

Przez cały rok szczególnie duże zapotrzebowanie obejmowało wyższe gatunki wełny krzyżowej oraz wszystkie gatunki przędzy wełnianej na włóczki. Charakterystycznym zjawiskiem strukturalnym było przesunięcie się ośrodków produkcji i zbytu czesanki do Anglii, gdzie przez dewaluację funta powstały pomyślne warunki,

umożliwiające automatyczną redukcję kosztów wytwórczości. Z tego też względu obroty w handlu czesanką pomiędzy Anglią a państwami kontynentu europejskiego i zamorskiemi uległy wydatnemu wzmożeniu. Obroty przędzy wełnianej, używana do produkcji włóczki, wzrosły w pierwszym rzędzie na rynku chińskim. W 1932 r. Chiny stały się głównym odbiorcą tej przędzy z Anglii. Eksport wełny Anglii wzrósł w 1932 r. o 15% w porównaniu z 1931 r. Ujemnym czynnikiem dla rozwoju eksportu angielskiego stały się natomiast cła ochronne, które — aczkolwiek spowodowały zmniejszenie importu towarów wełnianych — ostrzem swem skierowały się przeciwko przedziałom i tkalnicom wełnianym, których eksport spadł.

Drugim niezmiernie ciekawym zjawiskiem o charakterze strukturalnym jest wzrost stanowiska Anglii, jako ośrodka przeładunku surowej wełny ze wszystkich części świata. Deprecjacja funta nie wpłynęła więc bynajmniej ujemnie ani na zamorskich dostawców ani na kontynentalnych odbiorców tego surowca.

Przyszłość rynku światowego surowej wełny pozostaje w zależności od ogólnej koniunktury polityczno-gospodarczej, gdyż sam rynek wełniany wykazuje na ogół znamiona powolnego, lecz systematycznego uzdrowienia. Dla ilustracji całokształtu sytuacji przytoczymy poniżej ceny najbardziej typowych gatunków surowca wełnianego, notowane w okresie ostatnich lat na londyńskich aukcjach wełny kolonialnej. Pierwsza rubryka oznacza ceny wełny merynosowej z Victorji, druga rubryka — ceny wełny krzyżowej nowozelandzkiej średnich gatunków, a trzecia — ceny wełny małoazjatyckiej wyższej jakości. Notowania w pensach angielskich za 1 lb — z października:

1929	33	19 1/2	12
1930	22	9	6 1/2
1931	19 1/2	8 1/2	7
1932	20	7 1/2	6 1/2

Sytuacja na rynku lnu w 1932 r. kształtowała się odmiennie w poszczególnych państwach, które podzielić można na 4 zasadnicze grupy. Do pierwszej zaliczyć należy: Niemcy, Belgię, Francję, Irlandję, Holandję i Czechosłowację. Są to kraje zachodnio- i środkowo-europejskie. Do drugiej grupy zaliczyć należy: Estonję, Łotwę, Litwę i Polskę, t. j. najpoważniejszych producentów lnu na wschodzie Europy. W skład trzeciej grupy wchodzi: Rumunja i Węgry, gdzie obszary uprawne uległy zwiększeniu. Wreszcie do czwartej grupy zaliczyć należy wszystkie pozostałe kraje, nie odgrywające wydatniejszej roli na światowym rynku lniowym. Wymienić tu należy m. in. Austrię, Bułgarię, Hiszpanję, Finlandję, Anglię, Włochy, Szwecję i Jugosławję. Pierwsza grupa reprezentuje ogółem w 1932 r. 34 tys. ha, druga grupa — 181 tys. ha, trzecia grupa — 37 tys. ha, czwarta grupa — 28 tys. ha. W porównaniu z 1931 r. obszar uprawny lnu uległ wydatnej redukcji, gdyż z 343 tys. ha na terenie całej Europy spadł do 280 tys. ha. Redukcja objęła pierwsze 3 grupy, podczas gdy w czwartej grupie przestrzeń uprawna w 1932 r. utrzymała się na poziomie z 1931 r.

Ceny lnu w latach ostatnich, biorąc za podstawę notowania lnu lotewskiego gatunek „Riga ZK” na rynku londyńskim, przedstawiały się następująco — we fr. zł. za q: 1928 r.—242, 1929 r.—187, 1930 r.—127, 1931 r.—81, 1932 r.—79. Pomiędzy cenami lnu a powierzchnią uprawy istnieje

ścisły związek, ponieważ zwykła cen pociąga za sobą dążenie do zwiększenia powierzchni uprawnej, a odwrotnie—spadek cen i rentowności powoduje redukcję tych obszarów. Pierwsza z powyższych grup krajów — producentów lnu podlega silnie wszelkim wahaniom rynku. Od 1927 r. na terenie państw tej grupy następuje stopniowa redukcja powierzchni uprawnej, która w 1932 r. wynosiła już tylko 25% normy przeciętnej. Druga grupa stosunkowo słabiej reaguje na wahania rynku; redukcja powierzchni uprawnej w tych krajach była znacznie mniejsza, wynosząc w 1932 r. ok. 30% w stosunku do lat 1926 ÷ 27. Na podkreślenie zasługuje przytem fakt, że stosunkowo najsilniej odpornie zachował się wobec kryzysu rynek polski, gdzie powierzchnia uprawy zredukowana została zaledwie o 12%. Trzecia grupa, t. j. Rumunia i Węgry, w ostatnich 3 latach wydatnie zwiększyły obszar uprawy. W 1932 r. w porównaniu z 1931 r. obszar uprawy lnu w Europie, z wyjątkiem Z. S. R. R., reprezentuje 73% powierzchni, a produkcja — 68%. W przybliżeniu całą europejską produkcję lnu w 1932 r. można szacować na 1 miljn. q, co daje najmniejszą liczbę w ostatnich latach.

Ceny lnu, które w okresie 1932 r. wykazywały aż do sierpnia niejednolite wahania, rozpoczęły od września powolny, lecz systematyczny pochód w górę, który zwłaszcza pod koniec 1932 r. przybrał dość gwałtowny charakter.

Coraz poważniejszą rolę na światowym rynku lnu odgrywa len rosyjski. Stanowisko Z. S. R. R. na rynku światowym osiągnięte zostało dzięki racjonalnej organizacji eksportu lnu i całkowitej standaryzacji tego wywozu.

Rynek juty w 1932 r. podlegał tym samym wahaniom i wpływom, jak i inne surowce włókiennicze. W I połowie 1932 r. ujawniło się pewne odprężenie na rynku światowym, po którym przyszedł jednak okres wahań niskich cen. Dopiero w okresie ostatniego kwartału 1932 r. nastąpiła korzystna zmiana, która przyniosła stabilizację mocniejszych cen surowca jutowego. W porównaniu z latami poprzednimi wahania cen surowej juty były stosunkowo mniejsze. Najniższa cena za surowiec Firsts loco Londyn za tonnę wynosiła ok. £ 14, najwyższa — ok. £ 20. Ogólnie charakteryzując rynek jutowy, stwierdzić można lekką wyżkę cen pod koniec stycznia, która ustąpiła w lutym nieznacznym wahaniom, utrzymującym się z niewielkimi zmianami do lipca. W tym okresie, pod wpływem opublikowania danych o niewielkich rozmiarach zbiorów surowca jutowego, ceny uległy wzmocnieniu, utrzymując się na ogół do września. Na jesieni nastąpił znowu okres osłabienia cen, który trwał do listopada. Listopad i grudzień przyniosły nieco mocniejszą tendencję, poczem nastąpiła na ogół stabilizacja.

Ruch cen juty wykazał wyraźnie, że również i w 1932 r. punkt ciężkości sytuacji znajdował się po stronie spozycia. Świadczy o tem fakt, że pomimo znacznej redukcji zbiorów, wynoszących ok. 6 miljn. bel, t. j. o przeszło 2 miljn. bel mniej aniżeli w 1931 r., ceny nie mogły się utrzymać na ustabilizowanym poziomie. Dla światowego przemysłu jutowego rok ubiegły był okresem niepomyślnym. Konkurencja tanich towarów indyjskich spowodowała silny spadek eksportu w krajach europejskich. Sytuacja niemieckiego przemysłu uległa szczególnemu pogorszeniu wskutek protekcyjnej polityki

Rządu Rzeszy. Protekcyjność w odniesieniu do rolnictwa niemieckiego utrudnił eksport wyrobów jutowych do Holandji i krajów skandynawskich. Import surowca jutowego do krajów europejskich nie uległ w porównaniu z 1931 r. wydatnemu zmniejszeniu. Spadek możliwości zbytu pociągnął za sobą ograniczenie produkcji we wszystkich krajach. Bardzo poważne trudności przeżywał, zwłaszcza w okresie letnich miesięcy, przemysł angielski, gdzie wytwórczość zredukowana została o 50%.

Rynek konopi w 1932 r. znamionował stały wzrost cen, który bynajmniej nie został jeszcze zakończony. Jednym z głównych powodów tego zjawiska była dalsza redukcja powierzchni uprawnej, zapoczątkowana już w 1931 r. w 2 najważniejszych krajach, eksportujących konopie, a mianowicie we Włoszech i Jugosławii. Jakkolwiek konopie pochodzenia europejskiego natrafiają na konkurencję indyjską, o czem świadczy wzrost importu do Anglii, Niemiec, Francji i Belgji, to jednak silne zapotrzebowanie na konopie europejskie mogło być tylko częściowo pokryte. Niewielkie zbiory z 1932 r. przyspieszyły w ostatnich miesiącach wyżkę cen. Gdy w grudniu zapotrzebowanie silnie wzrosło przy jednoczesnym spadku zapasów — zapanowała na rynku haussa. To kształtowanie się cen spowodowało, iż w przemyśle konopnym ogólna sytuacja była znacznie pomyślniejsza aniżeli w innych dziedzinach włókiennictwa. Ceny fabrykatów nie wykazywały jednak tendencji zwykłej. Ogólnie biorąc, rynek konopi w okresie pierwszych miesięcy 1932 r. znamionował na ogół spokój. Poczynając od kwietnia — pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania — ceny zaczęły się wzmacniać, czemu sprzyjały doniesienia o redukcji przestrzeni uprawnych. Dopiero we wrześniu wobec zwiększonej podaży nastąpiły lekkie redukcje cen, które następnie aż do końca roku kształtowały się zwykłowo.

Światowa produkcja surowego jedwabiu w 1932 r. z wyjątkiem Chin i Indji wyraziła się kwotą 400 miljn. kg. Oznacza to niewielką redukcję w porównaniu z latami 1931 i 1930, gdy produkcja wahała się ok. 450 miljn. kg. We Włoszech produkcja jedwabników dała wyniki na ogół zadowalające. Produkcja surowca jedwabnego uległa zmniejszeniu we Francji wskutek nie sprzyjających warunków atmosferycznych. Produkcja w Hiszpanji, Grecji i Bułgarii zarówno pod względem ilości, jak i jakości, w porównaniu z 1931 r. wypadła bardzo pomyślnie. Mniej korzystnie kształtowała się sytuacja w pozostałych krajach Bliskiego Wschodu. Spadek jakości surowca jedwabnego nastąpił również i w Japonii.

Ruch niskich cen trwał w pierwszych miesiącach r. ub., ustępując w okresie II kwartału częściowej wyżce, po której następnie w sierpniu przyszła haussa, związana z sytuacją, wytworzoną na rynku bawełny amerykańskiej. W ośrodkach Dalekiego Wschodu obroty eksportowe z wyjątkiem Kobe wykazały spadek. Zarówno Yokohama, jak Szanghaj i Kanton, zanotowały redukcję wywozu surowego jedwabiu. Wywóz przez wymienione wyżej 4 porty wyniósł w 1932 r. ogółem 715 469 bel, podczas gdy w 1931 r. 754 799 bel. Eksport surowego jedwabiu japońskiego kierował się w lwiej części do Ameryki, a niewielką ilość, bo zaledwie 28 865 bel, tego surowca wywieziono do Europy. Analogicznie kształtowały się kierunki wywozu jedwabiu przez

porty chińskie. Jako charakterystyczne zjawisko strukturalne na rynku japońskim w 1932 r. wymienić należy utworzenie specjalnej komisji przy centralnym związku japońskich producentów jedwabiu dla przeprowadzenia reformy rynku jedwabnego. Komisja ta opracowała szereg projektów, zmierzających do unormowania handlu surowym jedwabiem. Zmierzają one do szczegółowego sprecyzowania uzansów w handlu surowym jedwabiem na rynku wewnętrznym przez ustalenie warunków pokrycia, terminów tranzakcji, kategorii osób, dopuszczonych do realizowania tranzakcji, i t. d. Celem jest tu eliminacja tranzakcji spekulacyjnych i zapobieżenie nienormalnym wahaniom cen. Import surowca jedwabnego do Stanów Zjedn. w 1932 r. wyniósł 547 190 bel w porównaniu z 605 919 bel w 1931 r. W analogicznym stosunku spadło spożycie tego surowca w fabrykach amerykańskich, a mianowicie z 594 889 bel w 1931 r. do 553 818 bel w 1932 r. Ceny na rynku amerykańskim kształtowały się na ogół analogicznie jak na większości rynków światowych, t. j. słabiej w okresie pierwszych miesięcy r. ub. i zwykłowo w II połowie roku sprawozdawczego. Znamienne przesunięcia nastąpiły na rynku angielskim, gdzie już w 1931 r. wystąpiła tendencja do ograniczenia importu gotowych artykułów, przy jednoczesnym zwiększeniu przywozu surowca jedwabnego. Import surowego jedwabiu do Anglii wzrósł z 1 87 miljn. lbs w 1931 r. do 2 36 miljn. lbs. w 1932 r. Z pośród krajów, importujących ten surowiec do Anglii, jedynie Japonia utrzymała swój stan posiadania na rynku wielobrytyjskim. Spadek rentowności, charakteryzujący w 1932 r. sytuację rynku jedwabnego, dotknął najsilniej rynek francuski. Zarówno handel surowym jedwabiem, jak i przemysł, odczuł bardzo dotkliwie ruch niskich cen w I połowie r. ub. Centrum jedwabnictwa francuskiego w Lyonie posiadało olbrzymie zapasy surowego jedwabiu, to też depresja cen naraziła przemysł i handel francuski na bardzo poważne straty, których nie wyrównała już zwykła cen, jaka nastąpiła w okresie od sierpnia 1932 r.

M. K.

ANGLJA

ZNIESIENIE EMBARGO NA TOWARY SOWIECKIE. — W wyniku odbytych ostatnio rozmów pomiędzy Foreign Office a bawiącym w Londynie z okazji konferencji ekonomicznej komisarzem ludowym do spraw zagranicznych Litwinowem, w sobotę dn. 1/VII w specjalnym dodatku do urzędowej „London Gazette” ogłoszony został dekret królewski, mocą którego zakaz przywozu na towary sowieckie, który obowiązywał w Wielkiej Brytanji od dn. 19/IV r. b., został zniesiony z dniem ogłoszenia. Zniesienie to nastąpiło zatem wcześniej o przeszło 3 tygodnie od pierwotnego terminu — dn. 26/VII, w którym to dniu embargo miało automatycznie wygasnąć, o ile nie zostałyby uprzednio przedłużone.

Jednocześnie na mocy tegoż porozumienia władze sowieckie zamieniły karę więzienia, odbywaną przez inżynierów angielskich Thornton'a i Mac Donald'a w Moskwie na niezwłoczne wydalenie ich z granic Z. S. R. R. W tym samym dniu komisarz ludowy do spraw handlowych zniósł zarządzenia antyangielskie. Powyższe decyzje umożliwiają wszczęcie pertraktacji

handlowych angielsko-sowieckich, które zostały przerwane z powodu zaarrestowania inżynierów angielskich i wynikłego stąd naprężenia w stosunkach anglo-sowieckich.

NIEMCY

PRACE NAD ODDŁUŻENIEM ROLNICTWA. — W „Reichsgesetzblatt” cz. I Nr 61 z dn. 3/VI 1933 r. opublikowane zostało rozporządzenie z dn. 1/VI r. b. w sprawie oddłużenia rolnictwa. Najistotniejsze punkty tego rozporządzenia są następujące:

Właściciel gospodarstwa wiejskiego, względnie przedsiębiorstwa rolniczego lub ogrodniczego, który nie jest w stanie przeprowadzić z własnych środków akcji oddłużeniowej, może postawić w kompetentnym sądzie powiatowym wniosek o odpowiednie postępowanie, przyczem termin został ograniczony do dn. 30/VI 1934 r. Sąd odmawia wdrożenia postępowania, o ile: 1) przedsiębiorstwo jest przedmiotem akcji upadłościowej; 2) przedsiębiorstwo może z własnych funduszy przeprowadzić oddłużenie; 3) przedsiębiorstwo zaciągnęło długi po wejściu w życie rozporządzenia, w wyraźnym celu korzystania z jego dobrodziejstwa; 4) właściciel przedsiębiorstwa i sposób dotychczasowego gospodarowania nie przedstawiają gwarancji skutecznego przeprowadzenia postanowień rozporządzenia; 5) o ile oddłużenie nastąpiło, względnie odnośne postępowanie już zostało wdrożone w ramach akcji pomocy dla Wschodu (Osthilfe). Oddłużenie może mieć miejsce przez spłatę długów, lub oddanie ziemi, względnie przez skombinowaną spłatę długów i oddanie ziemi. Zwolniona w ten sposób ziemia ma służyć dla popierania akcji osiedleńczej.

W razie gdyby postępowanie oddłużeniowe nie doprowadziło do ugodowego porozumienia między wierzycielem i dłużnikiem, natenczas odnośny sąd może orzec ugodę przymusową. Powstała przed dn. 13/VII 1931 r. (krach bankowy) tytuły wierzycielskie, co do których nie zastrzeżono bezpieczeństwa pupilarnego, mogą być znacznie zredukowane. Stopę procentową zmniejsza się do 4½%, z tem, że w okresie pierwszych 3 lat dopłaca Skarb Państwa na rzecz wierzycieli dalszy 1%.

Dla sfinansowania akcji oddłużeniowej stawia Minister Finansów narazie sumę RM 300 miljn. w formie procentowych bonów skarbowych, przyczem suma ta będzie w miarę potrzeby podwyższona. Operacji finansowych, z akcją tą związanych, dokonywa Rentenbank-Kreditanstalt.

Wreszcie, przewiduje rozporządzenie likwidację do dn. 31/XII 1933 r. urzędów, utworzonych w związku z akcją pomocy dla Wschodu (Osthilfe).

AUSTRIA

PODWYŻKA CEŁ. — Zupełnie niespodziewanie wydało austriackie Ministerstwo Skarbu rozporządzenie z dn. 1/VI, podwyższające klucz przerechowania korony złotej przy poborze ceł z 1'80 szyl. na 1'83 szyl. W uzasadnieniu wskazano, że zakaz wyjazdu obywateli niemieckich do Austrii dotknął bardzo silnie szerokie koła ludności austriackiej, utrzymującej się z ruchu turystycznego. Rząd uważa za swój obowiązek złagodzenie wedle możliwości ciężkich szkód, przez to powstałych. Podwyżka klucza przeliczenia korony złotej, względnie ściślejsze ustale-

nie waloryzacji ceł, służyć ma do uzyskania funduszy, potrzebnych na udzielenie pomocy przedsiębiorstwom, w grę tutaj wchodzącym. Ministerstwo Skarbu zaznacza, iż kiedy z końcem marca r. b. wprowadzoną została waloryzacja ceł, równowartość w szylingach 100 koron złotych wynosiła 183'58, przyjęto jednak wówczas stosunek korony złotej do szylinga 1'80. Od tego czasu kurs korony złotej nawet się nieco podniósł. Zdaniem austriackiego Ministerstwa Skarbu, przyjęcie pełnego kursu przeliczenia w wyżej podanej wysokości jest więc usprawiedliwione. Rząd austriacki spodziewa się, iż podwyżka waloryzacji przyniesie w bieżącym roku budżetowym około 2 miljn. szyl., pokryje więc ok. jednej czwartej sumy, którą Rząd pragnie wyłożyć na subwencjonowanie hoteli, które ucierpią wskutek turystycznego bojkotu niemieckiego.

SZWAJCARJA

ZAGADNIENIE NIEMIECKIEGO MORATORJUM TRANSFEROWE. Rozporządzenie Reichsbanku z dn. 8/VI r. b. wprowadzające moratorium transferowe, wywołało falę oburzenia w Szwajcarii. Oburzenie to jest zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że przeszło RM 2'7 miljard. wierzycielskich szwajcarskich dotknięte jest przez moratorium i to tembardziej, że chodzi tu nie tylko o kapitały, należące do wielkich banków, ale i o kapitały całego szeregu instytucji, jak: towarzystwa asekuracyjne oraz kasy oszczędności, które lokowały drobne nieraz oszczędności swych klientów w pożyczkach i obligacjach niemieckich.

Głównym argumentem, wytoczonym przez Schacht, który jakoby skłonił Bank Rzeszy do ogłoszenia moratorium, jest kurczenie się eksportu niemieckiego, a więc i ilości dewiz, przeznaczonych na pokrycie obsługi pożyczek zagranicznych. Pokrywanie w dalszym ciągu obsługi długów z rezerw instytucji emisyjnych, doprowadziłoby do załamania się marki niemieckiej.

Argument ten wywołał najwięcej zastrzeżeń w Szwajcarii. Przedewszystkiem tamtejsze koła bankowe są zdania, że twierdzenie to nie odpowiada prawdzie, a w każdym razie, nie może być zastosowane do stosunków niemiecko-szwajcarskich. Jeżeli bowiem porówna się bilans handlowy niemiecko-szwajcarski z innymi pożyczkami bilansu płatniczego, to otrzyma się nadwyżkę około 100 miljn. fr. szw. rocznie na korzyść Niemiec, powstałą z eksportu.

Urzędowe sfery szwajcarskie są zdania, że nie jest ich winą, że Niemcy hitlerowskie na skutek autarchicznej polityki rolniczej i prowokacyjnych posunięć antyżydowskich, czy antyaustriackich tracą klientów, na całym świecie i do pewnego stopnia dobrowolnie ograniczają swój eksport.

Posunięcie Schachta ma więc w rezultacie, zdaniem szwajcarskich kół zainteresowanych, podwójny cel:

1) zmuszenie zagranicy, wbrew wszystkim ogłaszającym bojkotom, do kupowania w Niemczech, co ze względu na wewnętrzną politykę ma pierwszorzędne znaczenie;

2) stworzenie kosztów wierzycieli „darmowego” funduszu na zablokowanym rachunku, w wysokości około RM 12 miljard., który dopomoże do przeprowadzenia programu „odbudowy narodowej”, zakreślonego przez Hitlera.

Zrozumiałe jest, że w tych warunkach Szwajcaria nie chce tak łatwo zrezygno-

wać ze swych pretensyj wierzyciela, tem bardziej, że posiada w swem ręku wielki atut w stosunku do Niemiec, jakim jest olbrzymia nadwyżka eksportu na korzyść Niemiec.

To też z okazji zaproponowanych rokowań w sprawach, dotyczących moratorium transferowego, posypały się w Szwajcarii liczne protesty, z których najważniejszym jest wspólny protest giełd: zurychskiej, berneńskiej, bazylejskiej i genewskiej.

W deklaracji protestacyjnej wyżej wspomniane giełdy podkreślają m. in., że większość sum, przekazywanych zagranicę przez Reichsbank, była użyta na skup akcji i obligacji niemieckich, których wartość rynkowa została sztucznie w tym celu obniżona, przez periodyczne lansowanie wiadomości o możliwościach moratorium.

Następnie deklaracja konstatuje, iż zdaniem ekspertów — Niemcy są w stanie uścić się ze swych zobowiązań w stosunku do zagranicy, bez uszczerbku dla stałości swej waluty, a w każdym razie w stosunku do Szwajcarii, ze względu na wybitnie aktywny bilans handlowy.

W tych warunkach giełdy szwajcarskie domagają się indywidualnego a nawet uprzywilejowanego traktowania Szwajcarii, nie godząc się w żadnym wypadku, by wierzycielskie szwajcarskie były wliczane do „ogólnej masy upadłościowej Niemiec”.

Wreszcie, deklaracja pochwała projekt Rządu Federalnego, tak niedawno jeszcze odrzucony przez banki szwajcarskie. Wprowadzenie clearingu transferowego z Niemcami, na zasadach kompensowania wierzycielskich szwajcarskich przez import towarów niemieckich.

Szwajcarskie sfery rządowe zapatrują się na wynik rokowań w Londynie z względnie optymizmem. Przewiduje się możliwość obniżenia stopy procentowej od pożyczek niemieckich, względnie inne tego rodzaju koncesje.

W razie jednak, gdyby Niemcy obstawały przy zasadzie moratorium, Rząd Federalny gotów jest zastosować w każdej chwili dalekoidące represje.

ŁOTWA

STOSUNKI GOSPODARCZE Z NIEMCAMI. — Rozporządzeniem z dn. 9/VI r. b. został wprowadzony zakaz przywozu do Rzeszy masła z Łotwy. W komunikacie prasowym tłumaczy Rząd Rzeszy swoje zarządzenie tem, że centralny komitet łotewskiej partii socjaldemokratycznej oraz zrzeszenie żydowskich organizacji na Łotwie uprawiają na wielką skalę zakrojoną akcję bojkotową przeciwko przywozowi towarów niemieckich, oraz że Rząd łotewski, mimo danego pod tym względem przyrzeczenia, akcję tę toleruje.

Zarządzenie niemieckie jest niewątpliwie poważnym ciosem w interesy eksportowe Łotwy. Wystarczy powiedzieć, że w I kwartale r. b. na ogólny wywóz Łotwy do Niemiec w wysokości RM 2'960 tys. przypada na masło RM 1'461 tys., a więc prawie połowa.

Rokowania, mające na celu zlikwidowanie zatargu, toczą się w Rydze między Rządem łotewskim a poselstwem niemieckim. W każdym razie uważa Rząd łotewski niemieckie zarządzenia odwetowe za nieoparte żadnymi przesłankami rzeczowymi. Wyrażane jest przekonanie, że rokowania doprowadzą w krótkim czasie do wycofania zakazu, który obowiązuje od dn. 12/VI r. b.

ESTONJA

DEWALUACJA KORONY. — Charakterystyczną jest rzeczą, że w dobie gorących sporów i debat w Londynie o faktyczną stabilizację walut — jeszcze jedno państwo europejskie, dość, zresztą, nieoczekiwane — zdecydowało się na dewaluację swego pieniądza. Przed kilkunastu dniami korona estońska oficjalnie została uznana za walutę „manipulowaną”, przyczem dążeniem Rządu jest zrównanie ją w spadku z walutą szwedzką.

Należy przypuszczać, że odstąpienie od parytetu ma w Estonji swe źródło nie w jakichś atakach zewnętrznych na walutę, jakby to mogło mieć miejsce np. w Holandji, nie w spekulacji, lecz w chęci sfer kierowniczych dostosowania możliwości konkurencyjnych Estonji do otaczających ją państw. W tej chwili brak jeszcze szczegółów co do skutków, jakie pociągnie za sobą dewaluacja korony estońskiej dla życia gospodarczego tego państwa.

Zewnętrzny efekt tego kroku jest, oczywiście, znikomy, jeżeli pominiemy moment psychologiczny.

Z RYNKÓW ZAGRANICZNYCH ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALNE

ZE ŚWIATOWYCH RYNKÓW ZBOŻOWYCH. — Ceny w okresie od 16 do 30 czerwca r. b. kształtowały się następująco (w walucie danego kraju, w Buenos Aires i Liverpoolu — w \$, w Hamburgu — w Hfl. — za 100 kg):

	16+22, VI	23+30, VI	Wzrost (+) Spadek (-)
Pszenica: %			
Berlin . . .	18 95	18 78	- 0 8
Praga . . .	168 40	172 40	+ 2 3
Chicago . . .	2 85	3 35	+ 17 8
Buenos Aires	1 72	1 88	+ 9 3
Liverpool . .	2 54	2 82	+ 11 0
Wiedeń . . .	35 75	35 91	+ 0 4
Hamburg . . .	5 45	5 84	+ 7 1
Żyto:			
Berlin . . .	15 30	15 23	- 0 4
Praga . . .	87 00	86 00	- 1 1

Chicago . . .	2 60	2 54	- 2 3
Wiedeń . . .	23 75	23 70	- 0 2
Hamburg . . .	3 45	3 51	+ 1 7

O w i e s:

Berlin . . .	13 81½	13 88	+ 0 4
Praga . . .	75 00	74 00	- 1 3
Chicago . . .	2 33	3 00	+ 28 7
Buenos Aires	1 28	1 36	+ 6 2
Liverpool . .	2 50	2 60	+ 4 0
Wiedeń . . .	19 75	20 25	+ 2 5
Hamburg . . .	3 40	3 50	+ 2 9

Jęczmień browarowy:

Berlin . . .	—	—	—
Praga . . .	110 00	104 00	- 5 4
Chicago . . .	2 01	2 34	+ 16 4
Wiedeń . . .	—	—	—
Hamburg . . .	3 82½	—	—

Jęczmień zwykły:

Berlin . . .	16 92½	16 48	- 2 6
--------------	--------	-------	-------

MASŁO

— Czerwiec należy do okresu normalnej sezonowej zwykłej produkcji masła. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że w obecnych warunkach wzrost produkcji, nawet nieznaczny, musiał poważnie wpłynąć na ceny i tendencję rynkową.

W Niemczech, pod wpływem wzrostu produkcji, ceny nabiału, pomimo poważnego uprzywilejowania rynku nabiałowego na drodze specjalnych zarządzeń rządowych, obniżyły się o blisko RM 8 na 50 kg. Dopiero specjalna akcja interwencyjnych zakupów, zastosowana przez Rząd Rzeszy, wpłynęła na ustabilizowanie cen na nieco wyższym poziomie.

W Anglii, pomimo mniejszych w r. b. dostaw, tendencja na rynku nabiałowym kształtowała się nieco słabiej. Jedynie masło holenderskie, bardzo cenione na rynku angielskim, osiągnęło nieco wyższe ceny.

Londyn. — Na rynku masła w dn. 17/VI notowano oficjalnie — w sh za 1 cwt: masło nowozelandzkie najlepsze 80 ÷ 82, — najlepsze niesolone 84 ÷ 86, australijskie najlepsze 79 ÷ 81, — najlepsze niesolone 80 ÷ 84, duńskie 91 ÷ 92, holenderskie niesolone 88 ÷ 92, litewskie solone 78 ÷ 80, — niesolone 78 ÷ 80, argen-

tyńskie niesolone 76 ÷ 78. Tendencja utrzymana.

Berlin. — Notowania — w RM za 50 kg w hurcie, po podwyżce z dn. 13/VI, wynosiły: masło I gat. 110, — II gat. 103, — III gat. 96. Tendencja utrzymana.

J A J A

— Na rynkach zagranicznych panowała w czerwcu utrzymana tendencja, z tą tylko różnicą, że poczynione zostały w Anglii, Czechosłowacji i Belgji posunięcia rządowe, zmierzające do dalszego ograniczenia handlu jajcarskiego.

Przewidywania na najbliższą przyszłość pozwalają raczej przypuszczać, że tendencja na rynkach jajcarskich nie ulegnie większym zmianom.

Londyn. — Urzędowe notowania — w sh za 120 szt. w hurcie w dn. 17/VI wynosiły: jaja duńskie 17/5 ÷ 18 lbs 9/6, — 17 lbs 9 ÷ 9/3, 15 5/2 ÷ 16 lbs 8 ÷ 8/3, angielskie specjalne 12/6, — standard 11 9, — średnie 10, holenderskie świeże brunatne 18 lbs 10/9 ÷ 11, polskie świeże o wadze 51 ÷ 54 kg 5/9 ÷ 6, — 48 ÷ 51 kg 5/6 ÷ 5/9, — czerwone 4/9 ÷ 5, szwedzkie 7 ÷ 9/3. Tendencja naogół utrzymana z odcieniem nieco mocniejszym.

Berlin. — Notowania jaj — w fen. za 1 sztukę, ceny hurtowe loco wagon z dn. 17/VI: jaja krajowe I gat. do picia 65 g 9, — 65 ÷ 60 g 8, — 60 ÷ 55 g 7½, — 55 ÷ 50 g 5¾, — 50 ÷ 45 g 6¼, jaja duńskie i szwedzkie 18 lbs 8½, — 17 lbs 7¾, — 15 5 lbs 7, finlandzkie, estońskie o wadze 18 lbs 8½, — 17 lbs 7½, — 15 5 lbs 6¾, holenderskie, belgijskie i podobne 67 ÷ 69 g 8½, — 60 ÷ 63 g 7¾, — 56 ÷ 59 g 7 — 7¼, rosyjskie normalne 6. Tendencja nadal spokojna.

Wiedeń. — Notowania w/g oficjalnej giełdy wiedeńskiej — w szyl. austr. za 100 szt. z cłem franco Wiedeń z dn. 17/VI wynosiły: jaja świeże południowo-austrjackie 10 50, północno-austrjackie 11 00, krajowe wiejskie za 1 kg 1 70 ÷ 1 80, węgierskie świeże oryginalne 9 25 ÷ 9 50, — stemplowane 9 50 ÷ 10 00, średni towar 8 75, jugosłowiańskie 9 50 ÷ 10 00. Tendencja naogół utrzymana, dowozy małe.

PRZEDRUK DOZWOŁONY, LEOZ Z PODANIEM ŹRÓDŁA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

ELEKTORALNA 2 (parter)

Telefony: 412-66 (Red.), 412-73 i 335-35 (Adm.), 11-92-68 (Druk.).

Biura czynne od godziny 9 do 3 po południu.

KONTO CZEKOWE P. K. O. 701

PRENUMERATA W KRAJU: kwartalnie — zł 15, półrocznie — zł 30, rocznie — zł 60; **ZAGRANICĄ:** kwartalnie — zł 25, półrocznie — zł 50, rocznie — zł 100.

CENY OGŁOSZEŃ HANDLOWYCH (przed tekstem) w zeszytach zwykłych: IV str. okładki — zł 1.200; II i III str. okł. — zł 900; ½ str. okł. — zł 500; str. zwycz.: 1 str. — zł 600, ½ str. — 350, ¼ str. — zł 200, 1/8 str. — zł 110. Przy ogłoszeniach kombinacyjnych, petitowych oraz tabelarycznych do cen powyższych dolicza się 30%.

CENY OBWIESZCZEŃ SPÓŁEK AKCYJNYCH (za tekstem): 1 str. — zł 200, ½ str. — zł 110, 1/3 str. — zł 80, ¼ str. — zł 70, 1/8 str. — zł 55, 1/16 str. — zł 40, 1/32 str. — zł 20. Za ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne, bilanse i t. p do cen powyższych dolicza się 50%.

Redaktor naczelny: CZESŁAW PECHE

Redaktor: WACŁAW SZURIG

Sekretarz Redakcji: BOHDAN WITWICKI

Redaktor działu finansowo-skarbowego:
PAWEŁ MICHAŁSKI

Redaktor działu rolniczego:
LEONARD KRAWULSKI

Redaktor działu komunikacyjnego:
JÓZEF GIEYSZTOR

Wydawca: Z upoważnienia MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU — Sp. Wyd. z ogr. odp. „PRZEMYSŁ I HANDEL”